PANSKA
ZBOGIEM
ZABAWA.


GO.
LR

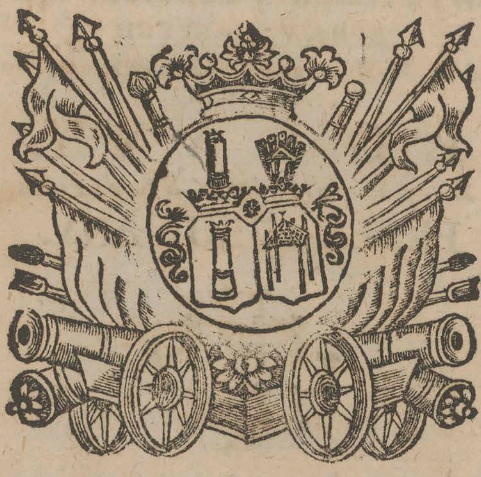
PANSKA
z BOGIEM
ZABAWA
ALBO
ŁATWY SPOSOB
WYWYŻSZENIA CODZIENNYCH
SPRAW NASZYCH
od W. X. STANISŁAWA GŁOWCZENSKIEGO
Soc: JESU
PODANY,
Za pozwoleniem Starszych
PRZEDRUKOWANY.

w KALISZU
w Drukarni J. O. Xcia Jmci PRYMASA
Arcy-Biſkupa Gnieżnieńſkiego.
Roku 1782.

NA HERBOWNY KLEYNÓT

WIELMOZNYCH JCHMOSC PANSTWA

WALEWSKICH.



Pobożność, ktorą Deizm ſtem pociſkow goni
W Brôg RADOLINSKICH, za ſłup WALEWSKICH ſię ſchroni.

DO

WIELMOŻNYCH JCHMOŚĆ PANSTWA

JOZEFA KOLUMNY

Y

PAULI z RADOLINSKICH

WALEWSKICH

PODSTAROSTWA WIELUNSKICH.

WIELMOŻNE PANSTWO DOBRODZIEYSTWO.

PRawdziwa pobożność ktora tyſiączne w ſkażonym tym wieku odbiera cioſy, w Imieniu Waſzym zaſzczytu dla ſiebie i

 obro-

obrony ſzuka. Nieſzczęśliwe to zdanie ledwie iuż nie w całym świecie mniey baczne ozionęło Duſze: że, im na wyżſzym kto Urodzenia, Nauk, i Godności zoſtaie ſtopniu, tym mniey, nawet w powinnościach ſwoich ku BOGU, z motłochem poſpolitowáć ſię winien. Powſzechna ta zaráza Twego ſię ieſzcze Wielmożny Podſtaroſto nie tknęła ſerca. Umieſz Ty, z iedyną Tą Duſzy Twoiey połowicą z ktorą ſię ſercem dzieliſz, mimo wyſokość Urodzenia Waſzego, Páńſką Godność połączać z Chrześciáńſkiemi obowiązki; á wſtępuiąc w ſzlady, wyſoką Doſtoynością, głęboką Nauką, i prawdziwą Po-

bo-

bożnością, znákomitego Jey Oycá á Twego Teściá, bydź wzorem dla tych, w ktorych ieszcze nie ostygła Wiárá. I ten to iest iedyny zamiar dla ktorego Xiążká tá z pod práſy wychodząca Imieniem Waszym zászczycona zostaie. Nie ubliżaycie iey Wielmożne Państwo z znakomitych Przymiotow swoich szacunku tego, ktorego z zámierzenia swego iest warta. Tego się doprasza

WIELMOŻNYCH WACPANSTWA
DOBRODZIEYSTWA

Nayniższy
wiadomy
sługa.

Do

Do Czytelnika.

MAsz w tey małey Kfiążeczce łaskawy Czytelniku, i to, co należy do rozumu, i co należy do woli, ábyś temi dwiema siłami nayprzednieyszemi, dusze swoiey, łączył się z Bogiem twoim. Jeżelibyś zaś nie miał sposobności lub od natury, lub zkąd inąd do roztrząśnienia rozumnego tych wszystkich Uwag tu podanych, obierz sobie przynaymniy co łatwieysze, á ieżeliby się i to uprzykrzyło, przynaymniy Affektami tu wyrażonemi, niech się wola twoia zabawi z Bogiem. A nayprzod niżeli zaczniesz używać w sprawach twoich tey Książki, życzęć tego, ábyś ią wprzod przebiegł przynaymniy przez tytuły; prawie niepodobna, żebyś się świętą dwornością nie uwiodł do przeczytania tego, coć się upodoba, á rozumiem, że przy łasce Boskiey wzbudzić się żądza do tego, ábyśmy tu sprawy nasze choć potoczne, tak odprawowali, żebyśmy niemi i Miłość BOGA, i Niebo sobie zasługowali, ktoregoć szczerym sercem życzę; i ten ma koniec praca moia, áby z ciebie i na ziemi, i w Krolestwie swoim BOG nieskończenie dobry, miał iako naywiększą Chwałę.

SPO-

SPOSOB ŁATWY

Jako ſprawy Pańſkie, aby ſię BOGU podobały, ofiarować.

P*Onieważ wszyscy ludzie do tego końca stworzeni iesteśmy od BOGA naszego, abyśmy go tu chwalili, i nad wszystkie stworzenia szacowali, á patym z nim w Niebie krolowali; Tedy wszystkie sprawy nasze do tego końca kierować powinniśmy. Zeby tedy sprawy Pańskie BOGU się podobały, náypierwey im ten cel zamierzyć potrzeba, naybardziey przez dobrą Intencyą.*

JNTENCYA

Ofiarowania BOGU ſprawy i życie ſwoie.

BOZE w Troycy Swięty Jedyny kłaniam ſię Tobie, iako Panu i Stworcy ſwoiemu, wyniſzczaiąc ſiebie ſamego na uſzanowanie twoie ſcieląc ſię niżey piekła, wſzyſtko kolano ziemſkie, niebieſkie, i ſamych potępieńcow, ſkłaniaiąc na honor twoy, ktoryć iedynie od wſzyſtkiego ſtworzenia należy. Dziękuięć przy tym BOZE moy, żeś mi pozwolił tego dnia dożyć, ábym ieſzcze na koniec moy, do ktoregoś mię ſtworzył, mogł (mogła) robić, to ieſt na chwałę na miłość ciebie Stworcy mego. Więc oddaięć dziś życie moie, i wſzyſtkie myśli, mowy i uczynki moie wſzyſtkie w poſpolitości, i każdą ſzczegulnie, lub dobre przez ſię będą, lub oboiętne, wſzyſtkie moie nie-

ſma-

ſmaki, nieukontentowania, utrapienia, krzyżyki, lub od ciebie ſamego przepuſzczone, lub od ludzi, lub od natury przypadaiące, wſzyſtkim tym niczego niechcę, tylko chwały twoiey, żebyś ty miał wywyżſzenie honoru twego, pociechę ſerca twego. To zaś wſzyſtko nie z inſzey pobudki będzie, tylko z ſzczerey miłości twoiey BOZE moy każdą myślą, każdym poruſzeniem ciała by naymnieyſzym, każdym odetchnieniem ſerca, ſtąpieniem, kochać cię chcę dobroci moia nieſkończona, iedyna pociecho ſerca mego, boś tego nieſkończenie godzien. A za to wſzyſtko, żadney inſzey zapłaty i nadgrody niechcę, tylko żebym cię nieuſtannie kochał, (kochała) żebym uſtawicznie miłością BOGA mego pałał (pałała) żebym żył i umierał [żyła i umierała] w miłości twoiey. Ale że wola twoia, żebym cię o to wſzyſtko, co mi chceſz dać i możeſz,

profił, (profiła) i co widzisz mi być potrzebnego. więc też oddaięć to życie moie, i wszystkie pomienione sprawy moie. naprzod na uproszenie tego, ábym we wszystkim wolą twoię uznawał (uznawała] i onę pełnił [pełniła] abym cię nigdy grzechem śmiertelnym nie nie obraził (nieobraziła. abym od końca szczęśliwey wieczności nie odpadł (nieodpadła) na ziemi to sobie z rzeczy doczesnych uprosił [uprosiła] N. N. Jeżeli to iednak wola twoia, i ieżeli widzisz, że to będzie z chwałą twoią i zbawieniem moim, ábym grzesznikom miłosierdzie twoie ziednał (ziednała) ábym mnie życzliwym łaskę twoię naypotrzebnieyszą uprosił (uprosiła) ábyś nieprzyiaciołom moim nieba nie zamykał, ábyś duszom w czyscu zostaiącym, mianowicie tym, ktore żadnego ratunku nie maią, męki czyscowe skrocił. i one do błogosławionego ciebie

kochania przypuścił; ábyś wſzyſtkim utrapionym pociechę, ubogim poratowanie, wſzyſtkiemu ſtworzeniu opatrzność twoię łaſkawą ſkłonił. A to wſzyſtko proſzę dla tego, że ciebie BOGA mego kocham, i iedynie pragnę, ábym ſię ſercu twoiemu przymilił (przymiliła.

Oświadczam ſię zaś przed tobą Panem moim, że cię tego dnia, żadnym grzechem śmiertelnym dobrowolnie obrazić niechcę, wołałbym [wołałabym] umrzeć i zaraz tego momentu zniſzczeć, á niżeli ciebie BOGA mego przez grzech porzucić. Wſzyſtkich ſię pokus czartowſkich, ktoremi mię do grzechu prowadzić będzie wyrzekam, tylko ty moy Oycze nayłaſkawſzy, łaſką ſwoią wſpieray i dopomagay, bo bez pomocy twoiey pewne zginienie moie.

Wy-

Wywyżſzenie tey intencyi Pierwſze.

Biorę naprzod na ſię nayniegodnieyſzy Oſobę ſamego Chryſtuſa Zbawiciela mego, i te wſzyſtkie myśli, mowy, i uczynki moie, tego dnia wſzyſtkie utrapienia moie, łączę z intencyą ſamego Chryſtuſa, O! iaką on miał intencyą ciebie BOZE moy chwalić ſwoiemi myślami, mowami, uczynkami, i dolegliwościami ſwemi, ktorego zacność i godność, naydoſkonaley poznawał. O iakie tam były áffekty, przeiſtaczaiące Serce Jezusowe w ſamego BOGA! ia tego niedokażę, życzyć ſobie i pragnąć mogę, boś godzien tego, żeby cię każde ſtworzenie iak naydoſkonalſzym ſpoſobem chwaliło i kochało.

Biorę na ſię oſobę Matki Przenayświętſzey, i do iey nayświątobliwſzey intencyi tę moię intencyą przyłączam. O gdyby cię tak chwą-

chwalić, tak kochać, co moment iako cię kochała nieuftannie Matka twoia Naymilfza JEZU moy.

Biorę na fię poftać Aniołow Swiętych, wfzyftkich Cherubinow, Serafinow, i wfzyftkich Duchow niebiefkich, ich pragnieniem, ich ufiłowaniem, ich wfzyftkiemi ufługami, ich intencyą, Ciebie wielbić pragnę, i tak nieuftanną miłością iako oni, w każdey zabawie Ciebie kochali dobro moie nieofzacowane.

Biorę na fię poftać wfzyftkich Swiętych w Niebie ofobliwie tych, ktorzyć fię tu naybardziey podobali, ofobliwie tych, ktorzy w tymże ftanie co i ia, żyli ofobliwie Patronow moich. Ofobliwie tych Swiętych, ktorych dziś święto Kościoł Boży obchodzi; ofobliwie tych, ktorych tego dnia Kościoł Boży czcić będzie, ktorego ia dnia żyć przeftanę. Ten honor ktoryś ty miał od tych Swiętych ia Tobie

od-

oddaię, bodayże ich miłością ku tobie w każdy moiey zabawie ferce moie gorzało, wfzyftkę ich fkuteczność, modlitwy fobie przywłafzczam, i profzę cię moy BOZE, dayże mi fzczery żal za grzechy, dayże mi obrzydzenie rzeczy światowych, á famych tylko niebiefkich zakochanie, dayże mi ufilne ftaranie fię o zbawienie moie, dayże tym, ktorzy do mnie iakimkolwiek fpofobem należą, wfzyftkie i przyrodzone i nadprzyrodzone pociechy.

Wtore wywyższenie.

Wlem ia, że cokolwiek przez ten dzień czynić będę, niegodno ieft, ábyś na to i fpoyrzał; więc wfzyftkie te myśli moie, mowy i uczynki, dolegliwości, niefmaki, zatapiam we Krwi Jednorodzonego Syna twego, łączę z niefkończonemi zafługami Iego, z śmiercią Iego krzyżową. Składam w Ranach Jezusowych, bo wiem że nie mafz

nic

nie milſzego, iako tego Twego Syna prace, Krew wylana i śmierć podięta. Łączę z Macierzyńſtwem Nayświętſzey Panny, łączę z ley wſzyſtkiemi áffektami, miłościami, ſerdecznościami, ktore ku Tobie miała. Nie patrz BOZE moy na żadną zabawę moię, ale na to, co ſię w Tobie podoba, álbo w Matce Twoiey. Łączę z záſługami Kościoła Bożego tryumfuiącego, áby te wſzyſtkie niedoſkonałości, ſprawy moie, i całe życie moie, zakryło ſię w tak obſzernym morzu, zaſług Swiętych wybranych twoich. Łączę z zaſługami Kościoła woiuiącego, rzuczam to wſzyſtko tak, iako mały pieniądz, do ſkarbow nieoſzacowanych: przyimiy to przynaymniey odemnie, że ſię ochotnie, zupełnie, ze wſzyſtkiemi myślami, mowami, ſprawami, krzyżykami tobie BOGU memu oddaię. A przez te zaſługi proſzę cię niechże mam od ciebie to, żeby nie była

ła na duſzy moiey daremna Krew JEZUSOWA, żeby mi Matka JEZUSA, była Matką miłoſierdzia, żebym z Swiętemi twemi Ciebie chwalił przez całe wieki, żebym nigdy przez niedowiarſtwo iakie, ábo przez grzech śmiertelny, od ſpołeczności zaſług Kościoła Bożego nie odpadł. A nie tylko ia, ále i ci wſzyſcy, ktorym ia dobrze życzę, NN. za ktorych ia ſię modlić obiecałem i powinienem.

Trzecie wywyższenie.

TO zaś życie moie, ſprawy wſzyſtkie moie i mowy, myśli, nietylko niech będą miłością Ciebie BOGA mego, dobra nieoſzacowanego, ále też niech każdą z oſobna czynię z ſamego Ciebie, z pobudki Religii, ofiarę, iako Pauu i Stworcy moiemu, każdym poruſzeniem uznaiąc Cię za Pana mego, ktoremu nie tylko myśli, ſprawy i mowy moie, ále też i życie i Krew

mo-

moię, ofiarowaćbym powinien, a to na to, żeby wſzyſtko ſtworzenie wiedziało, żeś Pánem moim náygodnieyſzym. Oddaięć ieſzcze to życie moie i z pobudki poſłuſzeńſtwa, że cale we wſzyſtkim iako niewolnik, ſłużyć Krolowi memu, Panu memu pragnę; á zatym każde moie weſtchnienie, ruſzenie ſię, niech będzie uznaniem Páńſtwa Twego, á moim wyniſzczeniem i uniżeniem przed Maieſtatem Twoim, i w niczym odſtąpić od woli Twoiey niechcę. Oddaięć i z cnoty ſprawiedliwości, bom ſię cale i zupełnie z duſzą i z ciałem i ze wſzyſtkiemi ſiłami duſze i ciała i właſnościami ich Tobie powinien i ku Twoiey chwale pracować tak powinienem, iako dług należyty płacić; inaczey, kiedybym ci nie ſłużył, tedybym wielką krzywdę Maieſtatowi Twoiemu uczynił. Naoſtatek oddaięć to życie moie z pobudki zwycięſtwa ſiebie ſamego,

go,

go, umartwienia ciała i duſze mo-
moiey, ábym był ieden z tych, kto-
rzy byli gwáłtownicy Nieba, kto-
rzy tyle w cnocie poſtąpili ile ſo-
bie gwałt iaki uczynili. A proſzę
Cię moy JEZU kochany, dayże mi
umiłowanie ſtateczne tych wſzy-
ſtkich cnot, a nie tylko umiłowa-
nie ále i wykonanie; bo wiem że
u Ciebie co inſzego niepłatno, tyl-
ko ſama cnota; choćbym tu miał
iak naywięcey świątowych doſtat-
kow, honorow, nic to nie ieſt, ie-
żeli żadney cnoty, z tych mieć
nie będę. Otoli te ſame pobudki
cnot, nie dla czego inſzego mi ſię
podobaią, tylko dla miłości Two-
iey, tylko dla tego, że Cię kocham,
i kochać nigdy nieprzeſtanę.

Czwarte wywyższenie.

WIem o tym, że życie moie i ſpra-
wy moie, ſą w czaſie, ſą na ia-
kim mieyſcu, ſą ſpolne z drugiemi;
ludźmi, więc moy Panie, nie tylko
ſa-

ſame ſprawy, mowy i uczynki oſiaruię, i czym cię chwalić mogę i powinienem, ále też i każdy moment życia moiego, twoiey chwale oddaię, wiele ieſt momentow w każdey godzinie, wiele minut we dniu całym, tyle Cię kochać razy, tyle ſię kłaniać Tobie, tyle ſię tyle ſię martwić dla Ciebie, tyle razy poſłuſznym być tobie godnemu, prágnę i powinienem, nie tylko cię na tym pokoiu, nie tylko w tym Kościele, nie tylko w tey maiętności chwalić ſobie życzę, ále też radbym cię na każdym mieyſcu Zakonnym, ze wſzyſtkiemi Zakonnikami i Zákonnicami wielbił, wynoſił nad wſzyſtko ſtworzenie. Wiem otym, że cię dziś inni ludzie po rożnych mieyſcach ſerdecznie kocháć, ſławić, śpiewaniami, modlitwami ſwemi będą, radbym ia i na tym każdym mieyſcu był, z niemi śpiewał, z niemi Spowiedzi, Kommunie, Modlitwy, odprawo-

wował, z niemi ciało moie i duſzę martwił; ále że inſzy ieſt ſtan moy, z woli twoiey. przyimiyże to pragnienie chwały twoiey, z ich zasługami. A ieżeli ktory człowiek ieſt taki, ktory o tobie dziś niepomni, ktory o Cię niedba, choć wiele cierpi i czyni, czymby ſobie mogł zasłużyć, ia to biorę, i Tobie okazuię, obracam to na chwałę Twoię, na pomnożenie honoru Twego. Naoſtatek, wiem o tym że Cię dziś wiele ludzi na rożnych mieyſcach obrażać będzie, ktożby mi to dał, żebym wſzyſtkie, całego świata grzechy przeſzkodził? ktożby mi to dał, żebym wſzyſtkie bluźnierſtwa, na Cię BOGA mego, zatkał, ktożby mi to dał żebym wſzyſtkie pogańſkie ſerca do uznania Ciebie przywiodł? Ja Ciebie za tych wſzyſtkich, chwalić nieprzeſtanę nigdy. Oraz Cię proſzę, przez Krew Twoię, przez wſzyſtkę dobroć Twoię, niechże nie giną te du-

duſze, Krwią Twoią odkupione. A ieżeli ktory z poddaństwa mego, ieſt taki człowiek, ktory Cię dziś obrażać będzie, á podobno z przyczyny moiey, day mi ſpoſob ábym temu przeſzkodził, żebym od grzechu odwiodł. Błagam cię moy Panie za poddanych ſobie powierzonych, nie policzay mi ich nieprawości, boć radbym, żeby żadne ſtworzenie Ciebie nieobrażało, ále żebyś od wſzyſtkiego ſtworzenia miał kochanie, uſzanowanie, chwałę nieſkończoną.

Piąte wywyżſzenie.

OŚwiadczam ſię przed Tobą Bogiem moim, że cokolwiek Tobie z życia mego ofiaruię, z iakieykolwiek pobudki, cokolwiek w tey intencyi widziſz dobrego, tobym rad, na káżde poruſzenie, duſzy, ſzy, ciała, i wſzyſtkich ſił moich, na każdy moment czaſu i wiele ieſt ſtworzenia na świecie, ponowił,

ále

ále tak, żeby coraz więcey á więcey chwały Twoiey, miłości, i poszanowania było. Naprzykład chcę z miłości, Twoiey Mszy Swiętey słuchać, więc co moment, radbym rosł w miłości Twoiey, żeby w pierwszym momencie paliło się serce moie, miłości stopniem iednym, ále drugiego momentu stopniami dwiema, trzeciego czterema, czwartego ośmią stopni miłości, piątego szesnastą, i tak coraz większą á większą proporcyą miłości Boskiey wzniecaiąc w sobie. A nie tylko sobie miłości Boskiey takiego przyczynieniá życzę, ale też chwały twoiey, ale też i przymnożeniá innych cnot, z ktorych ci pobudki, ten dzień i życie moie ofiaruię. Wiem o tym, że gdyby był zły taki człowiek, ktoryby z taką proporcyą pragnął cię obrażać, wieleby lżył godność Twoię, i wielceby sobie piekła zasługował, czemuż iá niemam tak sobie Ciebie szacować

ábym

abym cię z taką obſzernością i rozłożytością kochał i chwalił. A że momenty czaſu ſą nieſkończone, niechże też pragnienie moie chwały twoiey, każdego znich momentu końca niema. A iá mam nadzieię że mię za to od końca ſwego ſzczęśliwey wieczności nie odrzuciſz; mam nadzieię, że mię przydokończeniu życia mego, ratować będzieſz. Mam nadzieię że i ten i oſtatni dzień, i oſtatni moment życia mego, w miłości twoiey będzie, á nie tylko umnie ale też u tych, ktorym ia życzyć dobrze powinienem.

Szoste Wywyższenie.

OTo iá ſtoię wobecności Twoiey BOZE moy! zapalony tedy miłością ku tobie, Stworcy moiemu, przy świádectwie Syna Bożego JEZUSA Chryſtusa, przy świádectwie Nayświętſzey PANNY Matki Iednorodzonego Syna przedwiecznego,

przy świadectwie wszystkich Aniołów i Swiętych Boskich, ten kontrakt z tobą zamykam, że ilekolwiek razy albo to słowo rzekę: dla ciebie BOZE moy; albo to: dla miłości twoiey BOZE moy, tyle razy chcę odnawiać tę intencyą, tak iakobym ią aktualnie czynił, zewszystkiemi reflexyami, i znaywymyślnieyszym wywyższeniem tey intencyi moiey. Nad to ilekolwiek cię razy prosić będę o co, i wymowię te słowa: Proszę Cię moy BOZE, albo te: żebrzę od Ciebie moy Panie; tyle razy chcę cię obowięzować, przez to wszystko, coć iest naymilszego; tyle razy chcę Cię prosić przez to, przez co gdybym Cię prosił, uprosiłbym. Tyle razy chcę Cię takim sposobem prosić, iakim prosząc, widzisz, żebym uprosił. To iednak wszystko chcę czynić, nie dla tego, żebym wymogł koniecznie, i wymusił na tobie, ale tak, ieżeli to wola Twoia,

ia, bo mi nie może nic bydź pożytecznego, fzczęśliwego, miłego, tylko co ty chefz i iako chcefz.

U W A G A
NAD TĄ INTENCYĄ.

TA Inntencya, nie tylko może bydź na życie całe, i codzienne, ale też może bydź uczyniona na śmierć, ktora nas czeka, na skonanie, i na moment życia naszego, ofiaruiąc ten ostatni czas ku chwale Boskiey, łącząc go z śmiercią JEZUSOWĄ, MATKI *Boskiey, Swiętych Boskich, pragnąc go z pobudki rożnych cnot, z reflexyą na okoliczności przyozdobiaiące go, z śmiercią kochankow Boskich. Co gdy raz uczynisz, umowę ponow z Bogiem, że ieżeliby przez bole śmiertelne, do tego nie przyszło, tedy iak te słowa wymowisz: Dla ciebie BOZE moy umieram; chcesz to wszystko ponowić, i takim affektem, co się tu i iako zamyka w tey intencyi, á tak z wielką zasługą umierać będziem.*

SPOSOB
MSZY SWIĘTEY SŁUCHANIA.

Pospolicie Panowie i Panie, inne zabawy Duchowne opuszczaiąc, tylko się przecię o to staraią, żeby Mszy Swiętey słuchać; Umyśliłem tedy dać tu sposob pożyteczny iey słuchania, aby ta iedna zabawa, BOGA się tykaiąca, za wiele innych stała.

INTENCYA
Do Mszy Swiętey słuchania.

O Iak wielka szczęśliwość moia, że mię do obecności Taiemnic Twoich w ktorych nieoszacowane skarby zamknąłeś, przypuszczasz? Dziękuię za to moy JEZU, ktorego Kapłani, iak naymilszą i naydroższą BOGU Ofiarę oddaią. Więc i ia Ciebie moy JEZU, Imieniem

niem Kościoła Twego, Imieniem Kapłańskim, Imieniem wszystkich Kapłanow, ktorzyć, kiedy Mszą Swiętą ulubioną ofiarowali, TROY-CY Przenayświętszey ofiaruię BOGU i Stworcy memu; godzienci tego BOG moy, Pan moy, abym ia życie swoie iemu ofiarował, na oświadczenie tego, że iest BOGIEM, Panem moim, Stworcą moim, ale że i ta ofiara, nie iest godna dla Ciebie, boby to było zarowno, iakobym ci też krew bydlęcą ofiarował, boby to wszystko było Twoie, cobym ci dał. Więc Oycze Przedwieczny, Synać Twego ofiaruię, nad ktorego niemasz nic milszego ktory się ná to cudowną sprawą, pod Osobami Chleba i Wina zakrywa, aby odnawiał ostatnią onę ofiarę, ktorą na krzyżu czynił. Łączę ia tedy tę ofiarę, z ofiarą Krzyżową JEZUSA moiego, łączę kommunią Kapłańską i swoię, z ową Kommunią ktorą w wieczerniku, ten-

że

że JEZUS czynił. A pragnę tego, abyś BOZE moy ſpozrzawſzy na tę ofiarę bezkrwawną, i zamiłowawawſzy, wniey, dla niey mi wſzyſtkie grzechy odpuścił, i przyiął ią zadoſyć uczynienie za grzechy moie, zadość uczynienie duſz w Czyſcu zoſtaiących. Tegoż Syna ofiaruię i na dziękczynienie, za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa, ktore cały świat, wſzyſcy Swięci w Niebie, i ſami niewdzięcni ludzie, od Ciebie odbieraią. Przyimiyże za to wſzyſtko, Syna twego naymilſzego, ktory mi ſię ſtał wypłaceniem moim. A proſzę cię, przez tego JEZUSA, zmiłuy ſię nad duſzą moią, day mi to moy Oycze nayłaſkawſzy, co widziſz być naypotrzebnieyſzego duſzy moiey. Niech wylana Krew JEZUSA, i tak częſto ofiarowana, nie będzie duſzy moiey na potępienie, niech ſię choć odrobina iaka łaſki Twoiey doſtanie, z Ołtazza twego, iako pſięciu ze ſtołu Pańſkiego. Ia

tey Mſzy Swiętey ſłuchać chcę, i ten wſzyſtek czas, że wſzyſtkiemi okolicznościami, albo uprzykrzeniá álbo umartwieniá, trawić na tey Swiętey zabawie, z pobudki naprzod miłości twoiey BOZE moy, że Cię kocham, nadewſzyſtko, i że ſię chcę przymilić Sercu Twemu. Druga, z pobudki Religii, że Cię czczę i ſzanuię, iako BOGA i Pana ſwego. Trzecia, z pobudki poſłuſzeńſtwa, żeś mi kazał Imieniem Kościoła, abym ci to puł godziny, iako pobor Panu oddał. Czwarta, z pobudki ſprawiedliwości, abym ſię za wſzyſtkie grzechy moie wypłacił. Na oſtatek, z pobudki innych wſzyſtkich cnot, aby ſię niemi duſza moia zdobiła. Dla tego zaś tey Mſzy Swiętey ſłucham, abyś ią przyiął za grzechy moie, Druga, abym ſobie uproſił tę łaſkę nigdy cię grzechem śmiertelnym nie obraźić. Trzecia, abym Duſzom w Czyſcu zoſta-

chem

iącym, łaskę Twoię i miłosierdzie ziednał. Czwata, aby się Tobie wszystkie obelgi, od potępieńcow, od Heretykow, i złych Chrześcian nagrodziły. Piąta, na uproszenie tey, albo tey wszczegulności łaski. N.N. Szosta, na uproszenie łask Twoich tym, za ktorych ia się modlić powinienem. Siodma, na uproszenie łaski miłosierdzia grzesznikom. Osma, na uproszenie Nieba wszystkim nieprzyiaciołom moim. Oddaię to wszystko, do skarbu nieoszacowaney Krwie twoiey, i w niey to zanurzam, oddaię do skarbu Twego Kościoła Bożego. Łącze to Mszy Swiętey słuchanie, z ową obecnością Matki Twoiey, gdy na Twoię ofiarę krwawą patrzała. Jey to Macierzyństwem przyozdabiam, abyć milsze było słuchanie moie. Zewszystkiemi zaś Aniołami, tu przytey straszney ofierże obecnemi, oddaięć pokłon, miłość, i uznanie Pana swe-

ſwego, á to wſzyſtko radbym co moment przez tę całą Mſzą odnawiał i tobie ofiarował.

SŁUCHANIE MSZY SWIĘTEY. CODZIENNE

POnieważ tę Ofiarę JEZUS, na pamiątkę życiá i śmierci ſwoiey zoſtawił, naymilſze mu to będzie ſłuchanie, kiedy przez to puł godziny, krotko, iego życie i ſprawy, śmierć i mękę rozpamiętywać będziemy.

Naprzod, gdy Kapłan od Ołtarza na oſtatni ſtopień ſtępuie, aż do tego, kiedy mowi: Kyrie eleyſon, myśl tu ſobie iako Syn Boſki, wtora oſoba TROYCY Przenayświętſzey, z ſtąpił z Nieba do żywota Matki ſwoiey PANNY Nayświętſzey, i tam ſtał ſie człowiekiem przez dziewięć Mieſięcy, w

wży-

żywocie Panieńſkim więżienie cierpiał, ktore czuć muſiał, bo miał zupełny rozum, przy pierwſzm poczęćiu ſwoim. A tu z tey okazyi krotko pomyśl.* Co to BOG dla nas uczynił *? Człowiekiem ſię ſtał, nie Aniołem. Coż ci ſię moy JEZU w tym człowieku podobało? alboś nie wiedział, co cię miało w tym ciele potkać*? alboś nie widział, iaka cię wdzięczność czekała od narodu ludzkiego? Tu ſię zdobyway ná dziękczynienie za tak wielkie dobrodzieyſtwa; * wzyway wſzyſtkiego ſtworzenia, Aniołow, Swiętych Boſkich, aby oni z tobą pokłon BOGU Wcielonemu oddáli, i dziękowali za tę łaſkę Wcielenia, ktora ieſt zrzodłem i początkiem wſzyſtkich darow, ktore mamy od JEZUSA. Witay go w żywocie PANNY Nayświętſzey, affektem i ſercem ieyże ſamey, á proś go przez ten moment pierwſzy życia i prace, przez tę miłość z ktorey ſię na nie odważył, aby

aby oſtatni twoy moment życia, był w miłości i zmiłości tegoż JEZUSA.

Gdy Kapłan mowi: Chwała ná wyſokości, i gdy kollekty czyta, liſt Apoſtolſki: myśl naprzod o Narodzeniu Pańſkim, iako ſię w uboſtwie i mizeryi narodził, mieyſca nie maiąc, gdzieby ſkłonił głowę ſwoię, będąc Panem wſzyſtkich ſkarbow, i rodu tak wielkiego, ták wſpaniałego. Y ſpytay ſię: czemużeś to moy JEZU, raczey ſobie obrał uboſtwo, nędzę, wzgardę, a niżeli światowe doſtatki? Y wnieś ſobie, ſnać to być rzecz lepſza imilſza BOGU muſi, kiedy Syn Boſki, mądrość nie ſtworzona to obiera, czym ſię świàt brzydzi, i od czego ucieka. Zawſtydź ſię przed Dzieciną małą, że ty opacznie ſądziſz nie ták iáko JEZUS, ty to ſobie ſzácuieſz, co świat kocha, brzydziſz ſię tym, co JEZUS od urodzenia umiłował, a wielkim politowa-

niem

niem wzruſzony, upadniy do Nożek Páná Chryſtuſowych w owey ſtaience, myśląc; dla mnie to moia święta Dziecino tę nędzę cierpiſz, Swtorcać to moy, Pan moy w tym powiciu; Więc ci ſię kłaniám iáko Panu ſwemu, więc ci dziękuię za tak dziwne odkupienie, a proſzę cię przez te wſzyſtkie niewygody. ktore cierpiſz, niedopuſzczay ginąć duſzy moiey.

Gdy Kápłan Ewangelią czyta, wyznanie wiáry mowi: myśl ſobie, iakobyś nauki i katechizmu ſamego JEZUSA nauczaiącego ſłuchał, miey zaraz na pámięci niektore prawdy Ewangelii, ktorych uwaga przerażałaby cię, iakie ſą te, albo tym podobne: 1. Co powſzytkim człowiekowi, choćby też wſzyſtek świat miał ze wſzyſtkiemi wygodámi, doſtátkami, ieżeli duſżę ſwoię ſtràci; czemuż iá o duſzę ſwoię niedbam ? 2. Wielu wezwanych Ewangelią Chryſtuſową, ale

ale mało wybranych; czy ia też iestem miedzy wybranemi? 3. Ciasna fortka ieſt do Nieba, i mało nią idzie, Obſzerna do pieła, i wielu nią bieży. A ia na ktorey drodze zbawienia? 4. Nikogo w Niebie nieukoronuią, tylko tego, ktory tu odważnie woiuie. A ia, com do tego czáſu dla Nieba zrobił? 5. Nikt nie może rázem dwiema Pánom ſłużyć, BOGU i świátu. A gdzieſz lepſza ſłużba? czym świát płaci, czym Chryſtus. Te prawdy uważaiąc, zachceć ſię do wykonania tego, czego naucza, bo ieżeli Ewangelii Swiętey ſłuchać nie będziem, nie pochybna nas zguba czeka.

Gdy Chleb i Wino ofiaruie: pomyśl ſobie, iako ſię Syn Boſki przez całe życie uſtawicznie Oycu Przedwiecznemu na wſzyſtkie ciężkości, obelgi ofiarował. Y pomyśl ſobie: znak to ieſt dziecięcia kochaiącego Rodzicow, gdy ſię zupełnie ná ich wolą oddaie. A iá iakie

dzie-

dziecie Oyca mego? czy we wſzyſtkim chcę pełnić wolą iego, czynie radbym, żeby zemną BOG to tylko czynił, co mi miło? więc tu ſię zupełnie rzucay na wolą Boſką, ktora nam nigdy źle nie chce, ná ktorey ſię nigdy nie zawiedzieſz, ktora cię w kazdey okazyi ſkutecznie ratować może. A żałuy, żeś ſię ſprzeciwił nie raz woli Boſkiey. O to maſz w ręku ſtworzenie twoie, duſzę moię, czyńże z nim co chceſz. O to cię tylko Oycze Przedwieczny przez tę ofiárę Syna twego proſzę, day mi we wſzyſtkim uznanie woli twey i wypełnienie.

Od *Sanctus* áż do ſamego podnieſieniá rozpámiętyway ſobie krotko Mękę Pańſką. A przypomniawſzy ią ſobie krociuſieńko, iako w Ogroycu poimany, na páłacach Kápłańſkich wyśmiany, policzkowany, zeplwany, u Pręgierza uchłoſtany, cierniem ukoronowany, Krzyż cięż-

ki

ki dźwigaiący, na ostatek na Krzyż przybity; i przypomniawszy to wszystko uważay, i pytay się: kto cierpi? Pan nad Pány, Krol nad Krolmi. Dla kogo cierpi? dla człowieka,. dla ciebie; byłeś i ty tam na ten czas w szczegulności w myśli Jezusowey, gdy Go bito, krzyżowano &c. &c. Co cierpi? męki nieznośne, ktore były tak wielkie że trzeba było nie raz Jezusowi umrzeć, gdyby był cudownie życia nie zachowywał, áby więcey cierpiał. Od kogo cierpi? od samych ludzi, ktorych stworzył, od kochankow swoich. To uważaiąc, zdobyway się na politowanie nad zbolałym Jezusem. Oto kochanie twoie cierpi, oto pociechy twoie wszystkie u sromotnego pręgierza, u katow okrutnyych w ręku. Oto wszystko dobro twoie, szczęście twoie, i błogosławieństwo twoie, ludzie nierozumni lekce sobie powáżaią. Opłakuy głupstwo tych ludzi, opłakuy grzechy

swo-

ſwoie, ktore tego narobiły, zanurzay duſzę ſwoię we Krwi Jezusowey, proś zbolałego Chryſtuſa, áby ten tak drogi okup duſzy twoiey nie był daremny. Wielce nieſzczęśliwy ten człowiek, ktoremu to śmierć i Męka Jezusowa nie będzie na zbawienie. Poſtanow nigdy nie grzeſzyć, kiedy tak ciężko Syn Boſki na ſobie grzech ludzki karze.

Tu ſobie możeſz przerwać uwagę, i z Kápłanem oraz czynić *Memento*, to ieſt pamiątkę, za żywych, modląc ſię za wſzyſtkich ludzi, i za ſiebie ſamego. Tego záś *Memento* táki ſpoſob być może, nieodſtępuiąc od materyi, ktorą uważáſz, W Ránie práwey Ręki Jezusowey ſkładay Papieża, i ſtan wſzyſtek Duchowny, z Kardynałami, Biſkupami, Kápłanami, Zákonnikami, áby chwále Bożey wedle ſtanu ſwego doſyć czynili; tuż ſkładay umieraiących, i w grzechu śmiertelnym

nym

nym zostaiących, tego stánu ludzi, proś im o łaski potrzebne, przez Ranę Jezusową.

W drugiey Ranie Ręki Jezusowey skłáday Cesarza, Krolow, Pánow, Senátorow, i wszystko Chrześciáństwo, pogáństwo, heretyctwo, zgoła stan wszystek świecki. Nadto umieraiących, i w grzechu śmiertelnym zostaiących tego stanu. Tu składáy utrapionych, w nieszczęściu iákim zostaiących, i proś dla nich o to, co im BOG widzi potrzebnego.

W Ránie práwey Nogi Jezusowey składay wszystkich krewnych, Rodzicow, ieżeli są, dziatki, ieżeli są, całą fámilią swoię, wszystkich przyiacioł, znaiomych, i tych, ktorzyć kiedy co dobrego uczynili. Proś za nich, áby się z tobą w Niebie cieszyli, áby to tu mieli od BOGA, czego sobie z wolą iego życzą.

W Ranie lewey Nogi Jezusowey składay nieprzyiacioł twoich, i tych, ktoryches kiedykolwiek zgorszył, álboś im okazyą do grzechu był. Składay poddanych swoich, áby ci wszyscy, nigdy BOGA nieobrážali.

W Sercu Jezusowym składay siebie samego, i nayukochańszego przyiaciela, naprzykład NN. proś przez to Serce, ábyś siebie samego, i iego zawsze w nim znaydował, ále mianowicie w godzinę śmierci.

To Memento, iako i drugie za umarłych, może raz uczynić na zawsze, kontrakt uczyniwszy z Bogiem, że zawsze na ten czas temi chcesz BOGA prosić, áby to krotko pod czas Mszy odprawić, nieprzerywaiąc sobie uwag na ten czas potrzebnych.

Pod czas Elewácyi imaginuy sobie, iákoby kaci JEZUSA przybiwszy na Krzyż, do gory dla widoku wszystkim ludziom wznosili. A na iakiebyś się tam áffekty zdoby-

bywał, teraz ie wzbudzay. Czy godzien był tego człowiek, á mianowicie, czy godna duſza moia, żebyś Ty dla mnie JEZU moy na tak ſromotney ſzubienicy wiſiał? Kłaniam ſię Tobie, i rádbym ſię pod ſámo piekło z ukłonem moim zniżył. Ukrzyżowany moy Panie choćci na ſzubienicy wiſiſz, poſtaremu ia Ciebie za Pana mego, za Stworcę mego uznaię, nadgradzam ci tym ukłonem moim wſzyſtkie obelgi, bluźnierſtwa, wſzyſtkę ſromotę, ktorąś ná ten czas przy tym podnieſieniu cierpiał. Ty dla mnie moy JEZU na ſromotney ſzubienicy życie łożyſz, á ia co dla Ciebie uczynił? konfunduię ſię tym i ſerdecznie żałuię.

Od Elewacyi, aż do łamania Hoſtyi Swiętey, uważay ſobie trzygodzinne konanie JEZUSA na Krzyżu, co ſię tam działo w Sercu JEZUSOWYM, widział, iako cokolwiek mogł uczynić, wſzyſtko dla

człowieka uczynił, iako i życie i ſławę, i Krew ſtracił i wylał. A przecię ták wiele ludzi, niedbaiąc na Iego miłość, idzie do piekła, ledwo co wybranych do Nieba. Jaka tam boleść w Sercu JEZUSA być muſiała! á czy ieno i ty nie dopomagaſz do zakrwawienia Serca JEzuſowego? czy i ciebie BOG nie widzi, żeć męka iego i śmierć na zbáwienie nie będzie? Przelękniy ſię, wſzelką ufnością mow ſercem: Rany JEzuſowe otwarte na zbawienie moie przyimiycie duſzę moię. Konaiący JEZU, przez tę boleść ciężką ſkonania Twoiego, proſzę Cię, przyimiyże na ręce Twoie zranione ſkonanie moie, w Ręce Twoie oddaię duſzę moię, i oſtatni moment życia mego. Nożki JEzuſowe, przez tę boleść, ktorą cierpicie, przez tę chwałę, ktorą teraz macie, przez wſzyſtkie łaſki, ktore z was na zbáwienie ludzkie wy-

wypłynęły, proſzę was, niechże duſza moia na wieki nie ginie.

Tu z Kapłanem, kiedy czas tego iest, możesz uczynić Memento *za umarłych, tak iak przedtym za żywych. W Ranie prawey Ręki oddaiąc dusze wszystkiego Duchowieństwa, w lewey Ranie, dusze wszystkiego Chrześciaństwa; w prawey Ranie Nogi, dusze Rodzicow, Krewnych, Przyiacioł, i tych, ktorzyć kiedykolwiek dobrze życzyli; w lewey Ranie Nogi JEzusowey tych, ktorzy na cię źli byli, tych, ktorych zgorszyłeś, dusze poddanych swoich. W Sercu JEzusowym te dusze, ktore ratunku żadnego nie maią, żebrząc dla tych wszystkich miłoserdzia, tą intencyą: aby te dusze za naszą przyczyną dostawszy się do Nieba, za nas kochały i wielbiły BOGA swego, godnego wielkiey miłości.*

Przy łamaniu Hoſtyi, uważay ſámo rozłączenie Duſzy JEzuſowey od Ciała, z iaką nadzieią chwały na-

naftępuiącey było, z iaką pociechą, że do końca oboie wytrwali w mękach i ucifkach. A pomyśl fobie: czy twoie takie rozłączenie z świa tem będzie? mafzże fię zá co fpodziewać Nieba? Jeżeli nie mafz! wfzyftkę nadzieię w JEZUSIE umieráiącym pokładay. Uważay i to iako fię tu Dufza JEzufowa witała z Oycámi Swiętemi w Otchłaniach, iakie tam oni iey pokłony czynili, iakie dzięki, że iuż blifcy Nieba; iáką ufność mieli w zafługach Chryftufowych, iaką pociechę, że ich nadzieie nie daremne. Na te wfzyftkie áffekty i ty fię zdobyway; czego BOG dla dufzy twoiey nie uczyni? kiedy tak wiele uczynił, na toć on umarł, żebyś ty był zbawiony.

Gdy Kapłan modlitwy przed Kommunią mowi, i gdy fię biie w pierfi, gotuy fię też affektami twemi Chrześciańfkiemi, ieżeli nie do rzetelney Kommunii, to przynay-

naymniey do Duchowney, imaginuiąc sobie, iakbyś tego JEZUSA, ktorego Kapłan ofiarował, z nim pożywał, a nayprzod wzbudź w sobie wiarę żywą, że iest prawdziwy ten istotny Chrystus, ktory za cię cierpiał i umarł, gotow ci się dać na pokarm i posiłek, á oraz ten iest, ktory cię gotow wszystkiemi pociechami, łaskami, dobrodzieystwy napełnić, bo ma wszystko to w ręku. Potym wzbudź w sobie niegodność, coś iest względem tak wielkiego Pana? wieleś go razy przegniewał? opłakuy grzechy i niegodność twoię. Ale że BOG tak dobry, iż tey niegodności nieuważa, sam do ciebie idzie, zdobyway się na pragnienie i łaknienie tego stołu Pańskiego. Niechże się Tobą moy JEZU nasyci dusza moia, nic mię nieukontentuie, tylko Ty sam, bo nie masz nic lepszego nad ciebie. Przyiąwszy go duchownie, proś go, obowięzuiąc go na wszystkie łaski,

kto-

ktore do męki ſwoiey przywiązał, ktore przez tę ofiarę uczynił, ábyś zawſze do tego ſtołu bez grzechu przyſtępował, abyś w Kommuniach twoich, zawſze ſmak oſobliwy czuł, ábyś bez tego pokarmu z tego świata nie ſchodził.

Po Kommunii álbo rzetelney, albo Duchowney zabaw ſię rozmową z JEZUSEM w ſercu twoim przez ten czas, przez ktory Kapłan áblucyą czyni, koło Kielicha ſię bawi; ta zaś rozmowa z JEZUSEM powinna być, iáko przyiaciela z naywiękſzym przyiácielem. Spytay ſię go naprzod: Czymże ia ſię też tobie moy JEZU upodobam? Jeſzczem nic w życiu moim oſobliwego nie uczynił dla Ciebie, wſtyd mię tego moy Panie. Potym ſię go ſpytay: czy ia też będę z tobą w Niebie krolował, rozmawiał? wiem, że mi na to inaczey nie odpowieſz, tylko to: Pytay ſię cto uczynkow twoich, iakie ſą?

więc

więc niech Cię teraz puko czas mam, kocham, ſzacuię ſobie nadewſzyſtko. Jeſzcze ſię go ſpytay: á czy to iuż nie oſtátnie Mſzy Swiętey ſłuchanie, czy to iuż nie oſtatnia Kommunia? ieżeli oſtatnia, przyimiyże ią moy JEZU na doſyć uczynienie za grzechy moie, przyimiyże ią, iako oſtatnią daninę honoru od ſtworzenia twego, ktorąm ci powinien; przyimiy ią, iako oſtatnie moie oświadczenie miłości moiey przeciwko tobie, ktorą chcę nadgrodzić wſzyſtkie moie niedbalſtwa i niedoſtatki. Jnne podobne tym pytania ſam ſobie uformować możeſz, przy każdym, áffekt oſobliwſzy do JEZUSA wzbudzaiąc.

Gdy Kápłan do ludzi ſię obraca i oracye mowi: wyſtawuy ſobię zmartwychwſtałego JEZUSA w chwalebnym ciele, á Jego Matka Nayświętſza i Apoſtołowie witaią, z nim ſię cieſzą; á co tám oni JEZU-

zusowi czynili, to też ty czynić fię ftaray, winfzuiąc mu tego fzczęścia, do ktorego po męce Ciało Jego święte dofzło; á pomyśl fobie, iaka to po owych ucifkach i boleściach naftąpiła pociecha, tamto fię fkończyło, to fię iuż nigdy niefkończy. Y więc nie lepiey że coś trochę tu z Chryftufem cierpieć? Podday fię BOGU na wfzyftkie utrapienia, krzyżyki, maiąc wielką nadzieię, żeć to BOG wfzyftko nadgrodzi.

Gdy Kapłan oftatnią Ewangelią czyta, z Ołtarzem fię żegna, od niego odchodzi, przypominay fobie oftatnie 'z Matką Bofką i z Apoftołami pożegnanie, kiedy z ziemi w Niebo wftępował. A uważ: że ten koniec Synow Bofkich być powinien zawfze, áby kiedykolwiek' po tym życiu być w Niebie, bo coż tu po wfzyftkim, ieżeli krolować w Niebie z BOGIEM nie mamy? Uważ i to: iáką Chryftus pofzedł dro-

drogą do Nieba, nie z miękkiey pościeli, nie z rofkofzy i wygod ciała; á ty iaką drogą chcefz bydź w Niebie? Uważ i to: iako Chryftusowi wfzyfcy Aniołowie, Xiążęta niebiefkie zabiegali, honor i pokłon oddawali, iáko fię ciefzyli z Iego zwycięftwa, że fzczęśliwie z tak długiey podroży wraca fię do nich, iako Pan i Krol ftworzenia wfzyftkiego. A to uważaiąc, na podobneż fię pociechy, powinfzowania zdobyway. Na oftatek: imaginuy fobie wfzyftkie pociechy, honory i delicye, ktorych natura ludzka z Chryftufem w Niebie zażywa: ięzyk tego wymowić nie może, rozum poiąć, co tam fą za pociechy, honory i delicye, ktore BOG zgotował dla kochankow fwoich. Y tu iuż uczyń przy dokończeniu Mfzy Swiętey, pragnienie BOGA fwego, pragnienie JEZUSA, że go fobie życzyfz oglądáć w Niebie, i ciefzyć fię z Krolestwa Iego. A

kie-

kiedyż cię oglądam moy JEZU! niespokoyne iest serce moie, i poty się nieukontentuie, aż się cale wszystkiemi affektami przez całą wieczność w tobie zanurzy.

PRZESTROGI
Około tego Mszy Swiętey słuchania.

1. *ZE lubo to Mszy Swiętey słuchanie może być codzienne, átoli może też być akkomodowane do czasu Kościoła: Swiętego. Naprzykład na Adwent rozpamiętywać sobie Wcielenie Pana JEzusowe, dziewięć miesięczny spoczynek w żywocie. Narodzenie ubożuchne Pana JEZUSA. Pokłon i ofiary trzech Krolow, i z tego uwagi należyte, na podobieństwo pomienionych wzwyż i affekty formować sobie. Na post: może być cała i zupełna pamięć na Mękę Chrystusową, począwszy ią od Ogroyca, i zakonczywszy aż na gorze Kalwaryiskiey, aż do złożenia JEZUSA z*

Krzy-

Krzyża, i w grobie położenia. Na czas Wielkonocny, aż do Swiętey Troycy: być może o chwalebnym zmartwychwstaniu Chrystusowym, iako się Matce swoiey, iako Uczniom pokazywał, iako chwalebne Ciało wziął na się, iako do Nieba wstępował, iako Ducha Swiętego Uczniom swoim zsyłał, a do każdey części należyte áffekty w sercu wzbudzać.

2. Przestroga, áby się oto nie starać, żeby koniecznie wszystkie te taiemnice życia Chrystusowego, na iedney Mszy Swiętey przebiec, ále ieżeli będziesz czuł na iakim mieyscu z tych tu uwág pociechę w sercu, choćby przez całą Mszą Swiętą zabaw się nad iedną, nie postępuiąc do drugiey taiemnicy uważania, aż się pierwszą ukontentuiesz, choćbyś tylko iedną uwagę przez kilka Mszy Swiętych odprawić miał.

3. Przestroga, że to słuchanie Mszy Swiętey powinno się wprzod prywatnie w domu przeczytać, i zrozu-

zumieć, i dobrze w pamięć wbić, żeby gdy się przyidzie do słuchania Mszy Swiętey iuż dusza z umieiętności, i nieiako z nałogu, koło tych taiemnic bawiła się.

REFLEXYE ZBAWIENNE
Na niektore ſprawy oboiętne.

POspolicie niepłatne przed Bogiem, á podobno i naganne zabawy Pańskie z tąd pochodzą, iako i każdego człowieka, że na nie niemamy reflexyi, co czyniemy? dla kogo czyniemy? i iako ie czynić mamy? Umyśliłem ia w tym dać pomoc przez niżey opisane reflexye. Umyślnie sobie wziąłem te tylko zabawy, ktore áni złe, áni dobre z siebie, intencyą iednak dobrą chwalebnemi ie uczynić możemy, bo na insze zabawy ktore się tudziesz BOGA tykaią, iakie są: Modlitwy, Spowiedzi, Kommunie, &c. &c. w każdey prawie Księdze o tym napisaney cey pożyteczne reflexye znaydziesz.

RE-

REFLEXYA

Na wstanie z łożka i branie sukien na się.

1. POrywam ſię, abym cię kochał Boże moy, i chwalił tego dnia. Okryi moy Panie nágość duſze mo-iey łaſką Twoią, ſuknią ową go-dową.

2. Tak wiele ludzi ieſt na świe-cie, ktorzy więcey nie wſtali z łoż-ka, poſzli na wieczność, á czy do brą? mnie BOG ieſzcze folguie, i więc mu nie dziękować?

3. Czy nie oſtatni to dzień *ży-ciá* mego, ktory zaczynam?

4. Tak wiele dni w życiu moim zaczynałem i kończyłem, znaydęż ktory w Niebie u BOGA me-go?

5. A komuż ia też dziś będę żył? czy BOGU? czy światu? czy Nie-bu? czy piekłu? roſtrząſnąćby kro-tko ſumnienie, z żalem opłakać grzechy, mocno poſtanowić, że w ni-czym

czym BOGA dnia tego się nie obrazi.

Na stroienie się

1. O Jak wiele światowych ludzi stroi się złą intencyą! ia nie inszą będę miał, tylko tàką, ktoraby się podoba BOGU moiemu.

2. Gdyby mi stan dopuścił, radbym ubostwa twego i w sukniach naśladował moy JEZU, nie z zbytku chcę się stroić, ále z potrzeby stanu mego, łączę tę zabawę z ową, kiedyś Ty brał na się suknią, ktorąć Matka Twoia rękami swemi uszyła.

3. Chcę się tą intencyą stroić, iáką się stroili święci Panowie, Krolowie, Monarchowie, á przecię się tobie podobali.

4. A czy się też tak staram o piękność dusze moiey, iako się staram o pięknośc ciała?

5. Jak wiele nagich, odartych, ubogich po całym świecie! a ia mam sukien do wszelkiey wygody. Czemu

mu mię też BOG tak ubogim nie ſtworzył?

6. Wiele też ludzi świeckich, á mianowicie Dam światowych, tak wiele czaſu ná tych ſtroiách i ia ſam ſtrawiliśmy. A czy BOG zań płacić będzie? á czy tyle koło duſzy?

7. W ſtroieniu wſzelką uſilnością ſtaram ſię, áby wſzyſtko porządnie było, á w ſumnieniu o iak wiele nieporządku?

8. Com robił i robię dla oka ludzkiego? com robił i robię dla oka Boſkiego?

9. Wiele też ludzie światowi, zwłaſzcza Damy, i iá ſám ucierpieliśmy dla piękności ciáła? á dla Nieba, czym ſię áby raz ſzpilką ukłoł?

10. W ten czas to ſtroienie ſię płatne będzie przed BOGIEM, ieżeli dobrą intencyą będzie, i ieżeli tyle áffektu do niego mieć będziem, wiele ma obraz iaki álbo poſąg, ktory w kleynoty ſtroią,

Na rosporządzenie fortuny.

1. COkolwiek mam, wſzyſtko mi to BOG do czasu powierzył, tego to momentu zaraz mi odebrać może, á ná coż ſię w tym bardzo kochać?

2. Dał mi BOG więcey, niż drugim, więcey też odemnie wyciąga miłości, á czy odbieraż ią?

3. Dał mi BOG więcey, z więcey ſię też trzeba będzie rachować temu Panu.

4. Dał mi BOG więcey abym też ubogim Chryſtuſowym udzielał? á czy ich w tym nie krzywdę?

5. Gdyby mię dziś do gnoiu z tego ſzczęścia mego BOG zepchnął, á czybym to mile iak od Oyca przyiął?

6. A iákąż też mam w tych moich obmyſłach fortuny intencyą? czy ſię z niebem, czy z rozumem, czy z wolą Boſką zgadza? Jeſtże to obmyślenie ſamo ná chwałę Boſką!

ſką! Chcę moy JEZU to czynić, iako ci ludzie czynili, ktorzy wielkie fortuny mieli, a przecią im to do miłości Ciebie BOGA ſwego, bynaymniey, nie przeſzkadzało.

7. To co mam, czy ieſt moie? czy nie powinienbym to tym, ktorym należy z ſprawiedliwości oddać.

Przy stole.

1. CHcę poſilać ciało tylko tą intencyą, ábym był ſpoſobnieyſzy i ſilnieyſzy do chwały twoiey.

2. Kiedyż przyidzie ten czas, ktorego ia uſtołu twego niebieſkich pociech i pokarmow zażywać będę.

3. O iak wiele ieſt ludzi na świecie, ktorzy w gębę co włożyć nie maią, a ia iak obficie zawſze ſtoły mam zaſtawione. Dziękowałżeś BOGU za to?

4. O! wiele ſtworzenia życia ſię pozbawiło, żebym ia tylko wygodę miał. Te końcowi ſwemu z utratą

ſwoią czynią doſyć; a ia com dla BOGA mego ſtracił?

5. Wiele też ieſt przy ſtołach dziś obrazy Boſkiey, a przecię BOG ſwoich nieprzyiacioł karmi, czy ia ſię tak z nieżyczliwemi obchodzę?

6. Smaczna potrawa, ſmaczny napoy, o! iako być muſi milſzy i ſmacznieyſzy JEZUS, ktory to ſtworzył!

7. Y więc ta gęba i ten Język obrażać BOGA będzie! ktory tak wymyślnie BOG karmi?

8. Gdybym z JEZUSEM z Matką Boſką u iednego ſtołu ſiedział, iakobym ſię ſprawował? to teraz czyń.

9. O! wiele ieſt w Niebie takich Swiętych, ktorzy przy ſtołach dobrze zaſtawionych ſiedzieli, a przecie umieli apetyt ſwoy martwić, czemuż też ty tego dokazać nie maſz przy ſwoim ſtole?

10. Jeſtże też wzgląd na łaknącego ubogiego, to ieſt na Chryſtusa przy ſtole twoim; żeby mu ſię co

z ſto-

z ftołu twego doftało. To za ten kawałek chleba dany ubogiemu, Niebo mi obiecał Pan BOG, czemuż go niekupuię?

Na rozmowę z ludźmi.

PRagnę tego, aby moia rozmowa taka była z ludźmi, iaka była Twoia moy JEZU z MARYĄ Magdaleną, ktorey choć nieprzyiaciel żadney nagany nie wymyślił. Jaka była Matki Bofkiey z Janem przyfpofobionym Sy'nem, ktora Niebo na ziemi zaczynała.

2. To tu miło z dobrym przyiacielem rozmawiać i zabawiać fię, iaka będzie pociecha w Niebie z JEZUSEM, z Matką Bofką, z Aniołami, z Panami i Monarchami Swiętemi.

3. Jaki fąd rozmowy twoiey czeka? kiedy iedno flowo prożne rostrząfać będą na ftrafznym fądzie Bofkim.

4. Gdy ia umrę, to ci przyiaciele moi, z ktoremi mile rozmawiam, ze mną nie poydą. 5.

5. Czemuż miley z tym nie rozmawiam, ktory mię i w godzinę śmierci nie opuści JEZUS moy kochany.

6. Gdy się na mnie kto rozgniewa, na ktorym mi należy, iak się o to frasuię, á choć nie raz grzechami BOGA przegniewałem, o to nic niedbam.

7. Konwersować z ludźmi godnemi by naydłużey, nic mi się nie przykrzy. A z Bogiem na modlitwie, o iak tęskno!

8. Wiele mnie też czasu ludzie biorą, i ia go ochotnie daię, a pewnie mi się w wieczności nie wroci.

Na ręczną iaką robotę.

1. O Jako inni ludzie pracowicie robią, nawet i moi poddani na mnie, a mnie BOG tak delikatnie chowa! czym ia godzien tego?

2. Nie masz roboty choć małey, ktorąbyśmy BOGA chwalić nie mogli? ktorąbyśmy Nieba sobie zarobić

bić nie mogli, a ftaramże się ia o to?

3. Gdy co dla świata robię, o iak z wielką uwagą, roftropnością, oftrożnością, pilnością, a gdy co dla BOGA, o! iak ofpale, niedbale, byle odbyć; czy to należy?

4. Łatwieyci mię BOGU z świata ftracić, niżeli mnie naprzykład literkę napifać, á przecie się Pana tak mocnego nie boię!

5. Dał mi BOG ręce, żebym niemi na Niebo, na chwałę iego robił, i fobie niemi ufługował; komuż więcey te ręce robią?

Na oddanie wizyt.

1. JEZUS moy nawiedzał dom Łazarza, i Magdaleny, Matka Bofka dom Elżbiety, i miał z tych wizyt BOG fwoię chwałę należytą, á za moie wizyty czy mię BOG karać nie będzie? Poprawiam to, łączę to z wizytami tak godnemi.

2. O iak u mnie w uwadze i reflexyi honor ludzki, komu on na-

le-

leży? iako komu? a iako dbam o honor Bofki, ktory mu we wfzyftkim powinny.

3 Gdybym wiedział, że w ktorym mieście abo pałacu mieszka osobą swoią JEZUS, abo Matka Bofka, o! iakbym się spieszył na tę wizytę? Ewanielia mię upewnia, że w szpitalach Chrystus rezyduie z ubogiemi, á przecie się tam nie spieszę!

4. Wiele też tam na wizytach, ludzi sławie, krzywdy się dzieie? á przecię się o nadgrodzie nie myśli.

5. O! iak wiele na tych mieyscach bywa zmyślonych przyiaźni! á przecie więcey zważamy na nie, niżeli na przyiaźń Boską.

Na umywanie się, albo wanny zażywanie.

1 GOdzieneś tego moy Boże, że bym cię tyle razy wielbił i chwalił, wszystkiemi affektami

mi kochał, wiele tu ieſt, i być może kropel w tey wodzie.

2. O! iakoś mnie Ty obfitą łaźnię zgotował ze Krwi twoiey. A iakże piękna przed tobą duſza moia?

3. Omyłeś mię z grzechu pierworodnego, gdzież ieſt owa niewinność moia?

4. Wiem o tym, żem z grzeſzył i zmazał duſzę moię, á nie wiem, czym obmył, i czym uwolniony od grzechu, iakże ſię nie bać zawſze?

5. To pewna, że wſzyſtkie rzeczy na świecie tak upływaią, iak woda, á przecię ia tego nie uważam, tak ſię w nich kocham, iakobym z niemi wiekować miał.

6. To ia to ciało obmywam, teraz ſię o piękność iego ſtaram, a to ſię nie zadługo podobno w gnoy i ropę obroci, na coż mu tak wygadzam?

Przed spaniem.

1. TO ia przez kilka godzin snu mego, będę na świecie, iakby mię nie było, przeydzie tak wiele czasu, a chwalić i kochać BOGA mego nie będę! Ach moy Panie! radbym cię przez ten czas z Swiętemi w Niebie, Zakonnikami, i innemi ludźmi czuiącemi chwalił i kochał.

2. Na to tylko sen przyimuię, abym sposobnieyszy był na chwałę twoię.

3. Ktoż wie, czy nie ostatnie zamknę oczy moie, a czym się z BOGIEM moim poiednał przez żal za grzechy?

4. Gdyby cię z tego łożka na sąd Boski wezwano; iakoś nań gotow?

5. O! iak miękko z wygodą ciało moie spoczywać będzie, a przecię chcę być w Niebie! niepodobna z delicyi przyiść do delicyi.

6. O! iak wiele ludzi, za moment roskoszy na takich łożkach,

Nie-

Niebo ftraciwfzy, wieczne męki cierpią!

7. Ja ciebie moy Panie i w pozwolonym w czafie przez ftan moy żadnym grzechem bynaymnieyfzym obrazić niechcę, fama mię tylko powinność na chwałę Twoię, albo cnota fprawiedliwości, do niego pobudza.

8. Jeżelibymi choć przez fen, czart albo ciało, co przeciwnego tobie zarzucił, brzydzę fię tym, iako piekłem famym.

REFLEXYE

Rożne Pańskie.

1. MAm poddanych pod fobą, ftugi i dochody większe niż inni, ftrafznieyfzy mię też fąd czeka, bo fię z tego wfzyftkiego rachować trzeba będzie Panu BOGU.

2. Panem ieftem, a czy fobie panować umiem? większa to ieft, bydź

bydź Panem swoich namiętności, niż całego świata.

3. Coż mam, z czegobym się pysznić miał? wolno to było BOGU dać komu inszemu.

4. O! iak wiele iest ludzi na świecie wzgardzonych, ubogich, ktorzy milsi są BOGU niżeli ia.

5, A czy też na tamtym świecie będą uważać na fortunę moię? na honor moy? bynaymniey!

6. Było Panow, Pań tak wiele na świecie, ba i z Domu mego, i iuż ich nie masz! to mnie też tak będzie!

7. Rozeznaćże w tłumnie Pana od ubogiego? na coż się tak bardzo szacować?

8. A czy też poddany iaki albo sługa nie płacze na mnie przed Bogiem, i pomsty nie wzywa?

9. A czy dla nienaruszenia honoru mego, BOG albo Kościoł, zniewagi nie cierpi, albo krzywdy?

10 Na to ſą Panowie i Panie na świecie, aby ubodzy z nich ratunek mieli, iakże ich wſpomagam?

11 Mam ſiła od BOGA fortuny maiętności, &c &c. a czy nie pragnę więcey?

12 Czymże ſię też ubogi od bogatego rożni? o to tym nayprzod, że ubogi mniey mizernych rzeczy potrzebuie, bogaty więcey. Druga, że ubogi mniey ma cieżaru na ſobie, niż ten ktoremu BOG dał więcey. Trzecia, że bogaty bardziey ubogi, bo więcey rzeczy potrzebuie, niż żebrak, ktory mniey potrzebuie. Czwarta, że Pan wielom ſługą, ubogi nikomu, tylko BOGU, a ſobie ſłuży.

PRZESTROGA.

TE Reflexye, nie dosyć raz i drugi przeczytać, ále przeczytawszy, zastanowić się myślą nad każdą, uznaiąc iey prawdę, i należytym affektem

ktem, do czego się dobrego zachęcić, ktorą przestrogę, i winszych reflexyach, niżey podanych, zachować życzę.

NAUKA KROTKA
O OBECNOSCI BOSKIEY.

ZWyczaynie Panowie i Panie, nie maią ſię bać kogo wyżſzego nad ſobą, trzeba tedy, żeby częſty wzgląd na BOGA Pana ſwego, i Sędziego mieli, wſzędzie obecnego; dla tego tę naukę o Obecności Boſkiey, dla Pańſkich akcyi dać umyśliłem.

Uważać BOGA zawſze obecnego, w każdey ſprawie, ieſt rzecz arcy-pożyteczna. Nayprzod dla tego, że gdy ſię w to wprawi człowiek, wielki ma hamulec, żeby BOGA nie obrażał, iako bowiem wędzidło wſtrzymuie konia byſtrego, tak nas ta pamięć na obecnego BOGA, abyśmy go nieobrażali.

Dru-

Druga przyczyna, że w tym ćwiczeniu, ieſt zgromadzenie prawie wſzyſtkiey doſkonałości Chrześciańſkiey. Łącząc ſię bowiem człowiek z Bogiem, wſzędzie obecnym, przez pamięć, rozum i wolą, zdobywa ſię na to wſzystko, co widzi być miłego BOGU ſwemu. Y nieiako iuż na ziemi Niebieſką doſkonałość zaczyna. W Niebie bowiem, nic czynić nie będziemy, tylko obecnego BOGA poznawać i ſerdecznie kochać. Na tym oboygu, to ćwiczenie zawiſło, z tą tylko rożnicą, że w Niebie, BOGA poznawać będziem iak w ſobie ieſt, iſtotnie, tu zaś go obecnego uznawamy tylko przez wiarę.

To uważywſzy, idzie z tego, że to ćwiczenie obecności Boſkiey, zamyka w ſobie dwa akty duſze naſzey. Pierwſzy, ktory pochodzi z rozumu, drugi, ktory pochodzi z woli naſzey.

Co

Co do pierwszego, trzeba żeby się dusza nasza zdobywała na gruntowne i niepochybne uznanie BOGA, że on tu iest na tym mieyscu. Pomagać zaś do tego powinna wiara Swięta Katolicka, wyznawaiąc żywo i nieodmiennie tę prawdę, że BOG Niebo i ziemię napełnia, na każdym iest obecny mieyscu, i że tudziesz przy każdym z nas iest, iako Paweł Swięty mowi: Gdyż w nim żyiemy, ruszamy się, i iestestwo swoie mamy. Do tego aktu uznania i tym się dyskursem podra tować możesz.

BOG nasz ma wszystkie doskonałości, ktorekolwiek zdrowy rozum poiąć może, życzyć sobie może; być zaś na każdym mieyscu, iest wielka doskonałość, gdyż nie być wszędzie, iako uznaiemy, pochodzi z wielkiey naszey niedoskonałości; toć BOG, ktory ma wszystkie doskonałości; w sobie, ma i tę niezawodną nieomylną: (iako nas wiara S. uczy,) że-

że ieſt na każdym mieyſcu, a zatym nie przenoſi on ſię z mieyſca na mieyſce, ale oraz ieſt wſzyſtek wſzędzie, i choćby milion światow takich, iaki ten ieſt, za tym światem ſtworzył, iuż on tam ieſt ze wſzyſtką ſwoią mądrością, dobrocią, wſzechmocnością, Opatrznością. &c.

To uznanie BOGA obecnego, nie powinno być z gwałtowną duſzy imaginacyą, wyſtawuiąc go ſobie, albo iako człowieka poważnego, albo iako Krola na tronie ſiedzącego, boby to było wielkie zaturdzenie głowy, a zatym to ćwiczenie długoby trwać nie mogło. Ale tak, iako ty ſam twoię bytność, żeś ieſt, gdy, mowiſz i myśliſz o ſobie, tak uznaway że BOG ieſt przy tobie.

Jeſzcze i to uznawać rozumem powinieneś, że BOG tak na cię patrzy, iakoby żadney inney rzeczy nie miał, na ktorąby patrzył, tylko na ciebie ſamego, bo choć BOG

ma tak wiele innego ſtworzenia, na ktore patrzy, ktore opatruie dobrodzieyſtwy ſwemi, przecię mu to nie przeſzkadza, aby mniey ſię użyczał do iednego ſtworzenia, a więcey do drugiego, bo to wyciąga iego mądrość, opatrzność, dobroć i doſkonałość.

Tą prawdą obiaśniwſzy rozum, nie doſyć na tym do tego ćwiczenia, abyśmy tylko rozumem uznawali; ſa ni czarci w piekle dobrze, to uznaią i przenikaią, że BOG ieſt wſzędzie obecny, i że bez niego ani ſię ruſzyć mogą, a przecię żadnego z tego pożytku nie maią. Trzeba tedy nam więcey, to ieſt trzeba, żebyśmy postępowali do aktu woli naſzey, zdobywaiąc ſię na affekty uſzanowania tego Pana nam obecnego, na affekt miłosci iego, ſzacuiąc go ſobie nad wſzyſtko, i na inſze akty, iakie ſą: oddawania ſiebie ſamego woli iego świętey, proſzenia od niego, iakie i łaſki potrzebney. Boiaźni ſynowſkiey, lękaiąc obecności

ści iego, á naybardziey akt uſzanowania, i na inſze tym podobne, (ktorych zebra nie mieć będzieſz niżey) ſłowem, powinna ſię wola zdobywać na takie affekty, ktoremiby ſię kleiła z obecnym Bogiem, i pożytek nadprzyrodzony z tego kleienia odbierała.

Ja tu namienię reflexye niektore i okoliczności, iakobyśmy w nich z pożytkiem na obecnego BOGA pamięć mieli.

REFLEXYA

Na obecnego BOGA w Kościele álbo przy Modlitwie.

1. Nie pochybna to, że BOG na káżdą myśl twoię, ktorą maſz o nim, patrzy, każdego ſłowa, ktore mowiſz o nim, ſłucha, iaka tedy modlitwa, z iaką áttencyą być powinna?

2. Wielką nadzieią napełniona twoia modlitwa bydź powinna,

 gdyż

gdyż do tego fię modlifz, ktory widzi potrzebę twoię, uniżoność twoię.

3. Przed każdą modlitwą wzbudźać w sobie powinieneś, naypierwey Akt wiary Swięty, że fię przed widzącym Bogiem modlifz, do niego udaiefz, i że fię twoim niedbálstwem, ofpałością modlitwy przed nim nie utaifz.

4. Gdybyś do Krola obecnego mowę miał, iakąbyś uwagę na każde słowko czynił, żebyć ktore nieoftrożnie nie wypadło, á czy tak z Bogiem obecnym sobie poftępuiefz?

5. Gdyby BOG człowiekowi iakiemu obiawił wfzyftkie myśli nafze, przebiegaiące pod czas modlitwy i słowa, ktoremi do niego mowiem, niepochybnieby fię śmiał z nich; byłyby tam rzeczy, ktorych związać niepodobna. A BOG to wfzyftko widzący, ma mile przyiąc?

Re-

REFLEXYA
W utrapieniu.

1. OTo tudzieſz maſz BOGA, ktory cię ſam w tym ratować może, czemuż nie zawołáſz: BOZE poſpieſz ſię ku wſpomożeniu memu, Panie pokwap ſię ku ratunku memu.

2. Oto tudzież ieſt BOG moy, ktory nie ieſt tyranem, żeby ſię z tego cieſzył, gdy kto biedę cierpi, więc z wſzelką pouſałością miey ſię do niego iak do Oyca!

3. Z woli tego obecnego BOGA cierpiſz, á z woli wielce ſobie życzliwey, nad ktorą życzliwſzey mieć nie możeſz, czemuż tey woli Boſkiey nie ſzanuieſz?

4. Oto ieſt ten przy tobie, ktoremuś wiele za grzechy winien, oddawayże mu to teraz za grzechy twoie, niech to utrapienie przyimie na doſyć uczynienie za nie.

5.

5. Jeżelić impet iakiey namiętności bluźnierskie myśli poda, coprędzey się zatamuy. A iako ia mam w uszach Boskich, w oczach iego, lżyć BOGA mego, ktory mi nic źle nie chce!

W pokusach czartowskich.

1. BOG patrzy na mnie Oblubieniec duszę moiey, á iako ia mam Iemu wiarę łamać, byłoby to iak w oczach męża swego, żonie cudzołożyć.

2. Coś ty czarcie dla mnie dobrego zrobił? á BOG moy ze mną wszędzie, zachowuie mię, pasie mię, odziewa mię, i w naycięższym razie ratować mię może, i więc że cię słuchać będę?

3. Panie ratuy mię, oto nieprzyiaciel moy i twoy biie na mnie, nie dopuszczay dzieła rąk twoich psować!

4 Jeżeli tey pokusy usłucham, nie ukryię się przed Bogiem, ieżeli-

li nie usłucham, pocieszę Serce BOGA mego. Coż mi raczey obierać?

W myślach melancholicznych i prożnych.

1. COż mi po tym o tym myślić? á za się nie lepiey z przyiacielem naymilszym Bogiem moim, ktory przy boku iest moim, zabawić?

2. Oto pociecha Aniołow, oto rozweselenie niebieskie, tudzież przy mnie, czemuż się w nim nie zanurzam?

3. O co się mam frasować, ieżeli mam BOGA mego w sercu? ten mi stanie za wszystko, czym się mam cieszyć; ieżeli BOGA nie mam, mizerna to pociecha bez BOGA!

4. Gdy ia o tych rzeczach myślę, á o BOGU obecnym zapominam, tak właśnie czynię, iakobym u Krola, álbo Krolowy na pałacu będąc

dąc, wołał tamże z woźnicą álbo kuchcikiem rozmawiać.

5. Gdyby te moie myśli człowiek iaki widział, choć ieden, iakożbym fię ich wftydził, á BOGA fię widzącego nie wftydzę!

6. Widzifz iákiś to mizerny Pan, mizerna władza twoia, kiedy fię iedney myśli, iednemu flowku, álbo fprawie ludzkiey, cudzey, ktora iuż przefzła, odiąć nie możefz!

W Okazyi grzechowey.

1. OTo BOG obecny Sędzia fprawiedliwy, tego momentu iak zgrzefzę, fkarać mię piekłem może, i więc że fię odważę na grzech?

2. Jeftże kąt álbo mieyfce, gdziebym fię przed okiem Bofkim fkrył?

3. Gdybym fię w poł rynku na grzech fzpetny odważył? większa ieft w oczach Bofkich zgrzefzyć!

4. Jeżeli fię na ten grzech odważę, w oczach Bofkich, to go wfzyfcy Swięci i Aniołowie na Sądzie

dzie Boſkim, w BOGU iak w zwierciedle widzieć będą, iaki tam wſtyd będzie?

5. Każde ſłowko, każdy uczynek wſzyſtkiego ſtworzenia, wieczny ieſt u BOGA, wydrzeć go z pamięci Boſkiey niepodobna. Y więcże złe myśli, álbo uczynki moie na tym BOGU piſać będę, áby wiekowały?

6. BOG ieſt obecny w ſercu moim, iakże ſię tam grzech z nim zmieści? nad ktory nie ma nic BOG obrzydliwſzego!

Gdy z ludźmi obcuiemy.

1. MAm tudzież BOGA, z nim wſzyſtkie dobroci, doſkonałości, piękności, czemuż mi z nim nie miley rozmawiać, niż z ludźmi?

2. Jeżeli to, ábo owo ſłowko wymowię, czy nie zelżę uſzu Boſkich?

3. Gdy mię godna iaka oſoba nawiedzi, za ſzczęście ſobie to mam; Krol Nieba i ziemi, tudzież zawſze

wſze mieſzka, á przecie tego nie uważam?

4. Co ſię nie czyni dla ludzi, gdy ſą gościem w domu naſzym; á co czynię dla tego BOGA, ktory zawſze gości w domu moim?

5. Te wſzyſtkie ludzi ſzanowania, kłaniania ſię, honoru im świadczenia, i te wſzyſtkie, ktore od kogo przyimuię, niech będą zawſze i na zawſze twoim odemnie ukłonem, uſzánowaniem, honorem, záwſze to czynić będę, i przyimować iak obecnemu we mnie, w każdym człowieku, BOGU i Panu ſwemu.

REFLEXYE

Przy Stole.

1. TUdzież ieſt BOG, ktory patrzy, zbawienia twego pragnie bárdziey, niż ty pokarmu, i więc to nie dobry BOG twoy i Pan twoy?

2. Tuż zaraz on ma w ſobie wſzyſtkie pociechy, ktoremi cię naſycić

cić przez całe wieki może, i więc ich nie prágnąć?

3. O! iak o ſobie pomnę, żebym miał co ieść i pić, w czym chodzić, á pięknie; á o BOGU moim iaka pamięć? á przecię bardziey o nim powinienem pomnieć, niż o ſobie!

4. Mam gościa godnego przy ſtole, oka z niego nie ſpuſzczę, żeby miał wygodę; BOG tudzież ſiedzi u ſtołu zemną, á o nim nie pomnę?

5. Zawaruy BOZE, żeby gdy ſię ſámi zaſilamy, Bogaśmy konfuzyą karmili, gdy albo zdrożne mowy, ábo myśli, ábo zbytki przy ſtole.

Gdy sami iesteśmy.

1. CZym ia tu ſam? ieſtże tu kto? i bárdzo ieſt, bo BOG ieſt, bo TROYCA Przenayświętſza ieſt, bo Pán ieſt Máieſtatu, á czyż ſię nie ſłuſzna odezwáć do niego?

2. Gdybym ſam był z nayukochańſzym, z naymilſzym, i pouſałym przyiacielem moim, iakobym mu

mu ſerce moie otwierał oto BOG zemmną Przyiaciel prawdziwy, a czemuż ſię ſerce moie nie wydzieraſz do niego?

3. Czyniłżebym to ábo owo, przygodney iakiey oſobie? a odważęż ſię przy BOGU moim?

4. To iáwnie widzę, że mię wſzyſcy ludzie, przyiaciele moi odſtąpić mogą, BOG mię ſam tylko nie odſtąpi.

5. To i teraz BOG patrzy na mnie, á czym ia godny widok widzenia iego? czy mię grzech iáki nie zeſzpecił? i brzydkim w oczach iego nie uczynił?

6. Gdyby mi uſtawicznie na iaką brzydkość patrzać przychodziło, o! iakoby mi to cięſzko było; coż dopiero BOGU, kiedy na mnie w grzechu śmiertelnym będącego uſtáwicznie patrzáć muſi, i oka ſwego nie ſpuści, nad ktore widoki nie ma nic brzydſzego Pan BOG.

7. BOG mi co moment dobrze czyni, bo mię záchowuie, i wſzyſtkie ſtworzenia dla mnie, á ia co moment o nim pámiętać nie mogę? czemuż przynaymniey przez dzień nie pomnieć na tego Dobrodzieia i Oyca kilka rázy.

A K T Y

BARDZO POZYTECZNE,

Ktoremi się wola z Bogiem obecnym łączyć powinna.

1. KŁániam ſię Tobie BOGU w Troycy Swiętey Jedynemu, Oycu, Synowi, i Duchowi Swiętemu, wſzyſtką pomyślnością, uniżonością ſerca mego, boś godzien tego.

2. Rzucam ſię w przepaść bezdenną, wyniſzczenia i zniſzczenia mego przed Maieſtátem twoim BOZE moy.

3. Wierzę temu wszystkiemu, coś mi w Kościele Swiętym Katolickim podał do wierzenia. Wierzę żeś iest Pan moy, BOG moy, wszędzie mię przenikaiący, i na oświadczenie tego, kiedybym miał milion życia, wszystkiebym dla ciebie łożyć powinien.

4. Cokolwiek mogę mieć dobrego, lub z darow przyrodzonych, lub nadprzyrodzonych, lub na tym, lub na tamtym świecie, wszystkiego się z rąk twoich Oycze nayłáskawszy spodziewam. Niechcę tego mieć od nikogo, tylko od ciebie. Tyś iest BOG moy, nadzieia moia, życie moie, zbáwienie moie.

5. Tobie cale i zupełnie, iako twoie własne oddáię, ciało moie, duszę moię, ze wszystkiemi własnościami, siłami, zmysłami.

6. Oświadczam się przed obecnością twoią, że wolałbym dziś skonać zaraz, wolałbym wszystkie męki piekielne bez grzechu cierpieć,

áni-

ániżeli dziś na co pozwolić, coby było z náymnieyſzą obelgą i obrazą twoią.

7. Stanowię mocno, że dziś całym ſobą ze wſzyſtkiemi moiemi ſiłami przykładáć ſię chcę do chwały twoiey, do wywyżſzenia Jmienia Twego.

8. Ofiaruię duſzę i ciało moie na wſzyſtkie utrapienia, krzyżyki, nieſmaki, ktorekolwiek z Oycowſkiey ręki, chceſz na mnie przepuścić, bo mi źle z tym nie będzie, gdy z ręki twoiey będzie.

9. O ktoby mi to dał! ábym ia to mogł uczynić: áby cię wſzyſcy ludzie chwalili, żáden nieobrážał śmiertelnie, áby cię wſzyſcy znali za Pana ſwego, Stworcę ſwego, wſzyſtekbym ſię na to wydał.

10, Nic nie mám pocieſzniey-ſzego, iako cieſzyć ſię z twego ſzczęścia, z twoich doſkonáłości, ktore Ty masz w ſobie BOZE moy, rozpływa mi ſię ſerce, gdy ſłyſzę o chwa-

chwale twoiey, tak na niebie iako i na ziemi, Ty ſam naydoſkonaley ſzczęście ſwoie poymuieſz, i z niego ſię cieſzyſz. Więc tobą ſamym ſię weſelę z tego, czymeś ieſt, Tobąć ſamym winſzuię, czymeś ieſt.

11. A ktoby policzył łáſki twoie i dobrodzieyſtwa, ktore ia odbierám uſtawicznie od ciebie. Więc za wſzyſtkie, nie tylko za moie, ále i cáłego świata, dane wſzyſtkim Swiętym w Niebie, dziękuię ſerdecznie, i wielbię Jmię twoie Panie.

12. Kocham ſię w tobie moy BOZE, nie dla tego, żeś mnie dobry, ále dla tego, żeś w ſobie naylepſzy, naydoſkonalſzy, i godzien wſzyſtkiego kochania. O! gdyby cię to wſzyſtkiemi ſerdecznościami natury ludzkiey Chryſtuſowey, áffektami Matki Boſkiey i wſzyſtkich Swiętych Boſkich, i Aniołow kochać. Coż może być pięknieyſzego i drożſzego BOZE moy nad ciebie?

13 Szacuię ſobie Ciebie nad wſzyſtkie rzeczy ſtworzone, nad ſámo Niebo, ile mnie dobre ieſt, ſzácuię Cię ſzácunkiem, ktorym ſię ty ſzácuieſz. Dla żadney rzeczy ſtworzoney, nie gotowem tobą wzgardzić.

14 Cokolwiek mam właſnego, coś mi pozwolił, i wſzyſtkie ſpráwy, myśli i uczynki moie, tobie zupełnie na honor; iáko twe właſne oddáię, łącząc te ze Krwią Syna twego, z Mácierzyńſtwem Mátki Boſkiey, z záſługámi Kościoła ták woiuiącego, iáko też tryumfuiącego, á przyimiy to przynaymniey dla tych, choć nie dla mnie. Niechcę dla ſiebie ſámego, dla honoru mego, nic czynić.

15. Cokolwiekbym dziś odpuſtow zupełnych, álbo pomnieyſzych Jndulgencyi doſtąpić mogł, ná wſzyſtkie intencyą czynię, przywłáſzczám ſobie záſługi Syna twego, wſzyſtkie, ktoreś mi dał zupełnie,

i moiemi, uczynił, ápplikuię i za duſze w czyſcu zoſtáiące, ábyś im miłoſierdzie pokazał.

16 Czymkolwiekbym ci ſię BOZE moy mogł wypłácać za grzechy moie, to wſzyſtko ſercem uſilnie ogárniam, i za grzechy ofiaruię, przyimiy Pánie na doſyć uczynienie ſpráwiedliwośći twoiey.

17. Wiem moy Pánie, żeś árcydobry; wiem też, żem ia ciebie obráził, i dobrocią twoią wzgárdził. O iák mi żál tego! A żałuię dla ſamey dobroci twoiey, nie dla tego, żem ſobie na karanie zárobił! O gdyby ſię we łzy rozpłynąć! O gdyby mi ſię ſerce od żalu roſpadło! żeby iakokolwiek doſtątecznie grzechy ſwoie opłákać, i zniewagę dobroci i godności Boſkiey nadgrodzić.

18. Mocno ſtánowię, że iuż ſię cále do tych żádnych złości moich wracać nie będę, przeklinam moment czaſu, to mieyſce, ktoregom

cię obraził. Wolę że mię moy Pánie ftrąciſz z tego świata, á niżeli, żebym ciebie kiedy obrázić miał.

19. A kiedyż mię moy Pánie i Stworco weźmieſz do ſiebie? áh prágnę uſiļnie cieſzyć ſię ná wieki z tobą. O iákieś ty mnie pociechy nagotowáł! o gdyby nieodwłocznie krolowáć z Tobą! śmierdzi mi ziemia ze wſzykftiemi powabami i roſkoſzámi, gdy na Niebieſkie pociechy i ochłody ſobie wſpomnę.

20 Na oftatek, rzucam ſię dziś cále na ręce Opátrzności twoiey. Czyń ze mną co chceſz, i iako chceſz, w niczym ci ſię nie ſprzeciwię. Zátapiam ſię i w Ranach Syna twego, zá mnie i dla mnie na Krzyżu roſpiętego, tam ſię przed gniewem twoim, poſiuſámi czártowſkiemi kryię, tam duſzę moię w oſtátni moment oddáię, i zachowuię, poki mi nie daſz widzenia ſiebie, i kochania na wieki, Amen,

PRZESTROGA.

TE Affekty mogą być wywyżſzone wedle tego, iakoś wywyżſzył intencyą swoię, á mianowicie przez umowę i porownanie, że ile stworzenia, ile piasku na morzu, i gwiazd na Niebie, &c. tyle BOGA twoiego wielbisz, wynosisz, kłaniasz ſię, kochasz &c. i na każdym stworzeniu, przymnażaiąc affektow co raz, więcey á więcey tym się bowiem affektem przymnoży ſię zasługi tym Aktom.

NAUKA

O zwycięstwie siebie samego.

1. Y Ta nauka ieſt wielce potrzebna życiu przy wiekſzey fortunie, á to dla tego, że taki człowiek maiąc wielkie ponęty i co do wolnoś i ſwoiey, i co do namiętności ludzkich, i co do zmyſłow, ieżeli ſam ſiebie ſamego przez zwycię-

cięſtwo nad ſobą miárkować nie będzie, niepochybnie go iego ſtan właſny zgubi. Umyśliłem tedy tę naukę, iako wielce potrzebną, temu ſtanowi podáć.

§. 1. Co to ieſt zwyciężyć ſiebie ſamego? Nic inſzego nie ieſt, tylko ſprzeciwiáć ſię chwalebnie ſkłonności woli ſwoiey, ktora albo nakłania nas do iakiego złego; álbo odraża od iakiego dobra, z tąd idzie, że zwycięſtwo ſiebie ſamego, zámyka w ſobie nienawiść płatną przed Bogiem ſiebie ſamego, do ktorey nas na wielu mieyſcach namawia Ewangelia i grozi: że, ieżeli iey mieć nie będziemy, tedy duſzę naſzę zgubiemy, bo takie zwycięſtwo ſiebie ſamego, ma iakieś podobieńſtwo do nienawiści, ktorą maią dwoie ludzi zawziętych na ſię; zamyka w ſobie gwáłt właſney duſzy uczyniony, bo ſprzeciwiać ſię ſkłonności naſzey przyrodzoney, nie lekka to rzecz być muſi.

ſi. Y to to zwycięſtwo. nażywa ſię umartwieniem duſzy, umartwieniem wewnętrznym, bo gdy ſię tak ſprzeciwiamy ſkłonnościom naſzym, boleść wewnętrzną cierpi duſza naſza.

To zaś ſprzeciwianie ſię ſkłonnościom naſzym, powinno być z intencyą dobrą, bo gdyby kto ſprzeciwiał ſię ſkłonności ſwoiey, naprzykład popędliwości gniewu, dla ſamey tey intencyi, że ozdobna ieſt być umiarkowanym w paſſyach ſwoich, nie wieleby ſobie, álbo nic zaſłużył przed Panem Bogiem. Y takie zwycięſtwo ſiebie ſamych, mieli owi pogańſcy Mędrcowie i Filozofowie, ále my do wyżſzey intencyi kierować zwycięſtwo nas ſamych powinniśmy.

Skłonność woli naſzey dwoiaka ieſt: iedna ktora ſię rządzi rozumem ſwoim ſamym, i takie ſkłonności zowią ſię áffekty woli naſzey, ktore ſą rożne wedle rożności rze-

czy

czy, do ktorych ſię i iakim ſpoſo-
bem wola naſza ſkłania, naypier-
wſze ſą: miłość dobra iakiego, i
nienawiść złego iakiego i nam ſzko-
dliwego. Druga ſkłonność, ktora
ſię nie rozumem, ále zmyślnością
podobną bydlętom, rządzi, i takie
ſkłonności zowią ſię namiętności,
dla tego, że z takich ſkłonności, ro-
dzi ſię pomieſzanie krwi koło ſer-
ca z ktorego zamieſzania ieſt iakieś
pomięſzanie w człowieku. Te ro-
żne ſą wedle rzeczy tych, ktore
zmyślność podaie i wyſtawia ima-
ginacya ludzka. A że ſię z okazyi
zmyſłow rodzą, dla tego na dobre
zażywanie zmyſłow, wzgląd mieć
trzeba. Z tego idzie, że zwycię-
ſtwo ſiebie ſamego, to wſzyſtko o-
garnia; náyprzod ſprzeciwianie ſię
áffektom duſzy naſzey, druga ſprze-
ciwianie ſię namiętnościom, trze-
cia, gwałt popędliwościom naſzym,
do zatrzymania zmyſłow; i na to
wſzyſtko podam pożyteczne uwagi.

§. 2

§. 2. Pobudzáć cię ma do tey cnoty náprzod to, że zwycięſtwo ſamego ſiebie ieſt bardzo potrzebne, bo bez niego żádnego przykazania Boſkiego zachowáć niepodobna, grzechu śmiertelnego ſię uſtrzedz, iak bowiem przykazanie Boſkie o miłości bliźniego zachowa, kto namiętności gniewu w ſobie nieumorzył? Bo bez Niego w Niebie bydź niepodobna, ſamym bowiem gwałtownikom Niebo obiecano, i kto tu nie ma w nienawiści duſzy ſwoiey, ten iey na żywot wieczny nieuſtrzeże. Bo przez zwycięſtwo ſiebie ſamego na Heroiczne, i prawie Męczennikom Swiętym podobne dzieła zdobywamy ſię, ktore BOG, hoynie płaci. Jeſt ieſzcze potrzebne, bo zdrowie człowiekowi záchowuie, życie przedłuża, niepochamowane bowiem naſze namiętności w hipokondrye nas wprowadzaią, i w inne choroby rożne i ſzpetne. Naoſtatek, że przez zwy-

cię-

cięſtwo ſiebie ſamego, pokuſy czartowſkie zwyciężamy. piekło bowiem nie inaczey nas kuſi, tylko przez wolą naſzę, przez ponęty, ktore nam podaie do ſerca, ktorym ieżeli my ſię ſprzeciwiamy, tośmy wygrali. tośmy zwycięzcy. z ktorego zwycięſtwa tryumf w Niebie i pociecha przy śmierci.

Jeſt chwalebna ta cnota, bo pokoy wewnętrzny człowiekowi czyni. kto bowiem ma pomiarkowane namiętności (do czego przez zwycięſtwo przychodziemy) tego żadna rzecz nie zatrwoży.

Bo człowieka w pożyciu ludzkim zdobi, nic bowiem pięknieyſzego, iáko z człowiekiem umiarkowanym dobrze w áffektach i namiętnościach ſwoich obcować, iako przeciwnie nic ſzpetnieyſzego, iak człowiek wyuzdany w gniewie, miłości, gádatliwosci, &c.

Jeſzcze cię niech to pobudza do tey cnoty, że przez nię oddaieſz

BO-

BOGU to, co masz naymilszego, naydoskonalszego, to iest: duszę samę, iako bowiem przechodzi zacnością i naturą swoią dusza ciało, tak umartwienie duszy zacznieysze iest, i milsze BOGU, ániżeli wszelakie umartwienia ciała, naprzykład: posty, dyscypliny, paski, &c. Do tego umartwienie ciała álbo nie káżdemu stanowi przyzwoite, álbo nie każdemu czasowi &c. Umartwienie zaś duszy, w każdym człowieku na każdym mieyscu, w wszelakiey osobności, álbo okoliczności osob, i choroby nawet samey bydź może, gdyż umartwienie ciała, inni postrzec łatwo mogą, umartwienie duszy iest ustáwiczne, wewnętrzne złączenie się z Panem Bogiem, iest uwaga ustawiczna, na siebie samego, i na sprawy swoie, co iak wiele dobrego przynosi, ten tylko uznaie, kto tego sprobuie.

Intencya do tego ćwiczenia.

BOŻE moy wcielony JEZU Chryste, ktory miedzy inszemi końcami, i na to naturę ludzką przyiąłeś, ábyś nam pokazał, z iaką to odwagą, i zwycięstwem samego siebie, na Niebo robić trzeba, ábyśmy byli policzeni między świątobliwemi gwałtownikami Nieba. Więc ia uznawszy to iawnie, co mi do zbawienia potrzeba, toć mocno postanowienie czynię że się w sobie samym, i swobodney woli moiey kochać nie będę, ale w czym będę mógł chwalebnie dla przypodobania twego, sprzeciwiáć się sam sobie będę, ábym świątobliwie się nienáwidzac, twego serca miłość osiągnął. Przyimiyże moy JEZU to postanowienie moie do Serca twego. Łączę to umartwienie siebie samego, ze wszystkiemi boleściami nayświętszey Duszy twoiey, z troskami Nayświętszey Pan-

Panny Matki twoiey, ze wfzyftkich Męczennikow i Swiętych w Niebie umartwieniámi, boleściami. A choć to będzie małe zadofyć uczynienie za grzechy moie, nie patrz ná to moy JEZU, ále ná twoię dobroć i godność, dla ktorey czynić będę, i chciałbym intencyą przy każdym fprzeciwieniu fię fobie, przy każdey wewnętrzney boleści odnawiać i zamykać w tym fłowku: Dla ciebie to moy JEZU.

Uwagi nad umartwieniem rozumu swego.

1. TO zdánie twoie, przy ktorym fię opierafz, wiefzże niepochybnie? wiefzże pewnie, że nic złego z niego nie poydzie? á czemuż go nad innych zdaniá przekładafz.

2. Poddać rozum fwoy pod zdánie innego człowieka, jeft akt pokory dofkonałey, czemuż fię ná nie nie zdobywafz? iako przeciwnie

du-

dufać rozumowi fwemu, ieft ákt ofobliwey pychy; á niefłufznaż fię tego uchronić?

3. Cokolwiek było Heretykow ná świecie, wfzyftko to z nieukroconego rozumu. O iak to wiele ludzi rozumowi fwemu dufanie zgubiło!

4. Badafz fię, abyś wiele wiedział, á czy dufzy to niezafzkodzi? Nie ieden podobno potępieniec byłby fzczęśliwfzy, gdyby był dworność rozumu ukrocił, i nie umiał, tego, co iego dufzę zgubiło.

5. A czy fię nie boifz, żeby cię przy śmierci czart nie kufił? wątpliwościami o Wierze Swiętey, w ktore fię teraz wdaiefz, bádáiąc fię o przyczyny táiemnic Bofkich? Odrzucać zaraz takie wątpliwości trzeba, á przeciwny ákt wiáry przed BOGIEM czynić, przyftawaiąc na to wfzyftko, co nam Kościoł Swięty podaie, i w tey wierze żyć i umierać pragnąć.

6.

6. A Czy rożność rozumu z kim innym, nie ieſt okazyą rozrożnienia ſerca? By tak co! áffekty traci, i iako mol ſkrycie ſuknią pſuie, ieżeli nie przeciwna uporność rozſądku?

7. O iak wiele tracisz czaſu na owych myślach melancholicznych, prożnych, ſuſzących kości, wprawiwſzy ſię w nie. A co po tey utracie zdrowia, czaſu i zaprzątnieniu głowy ſwoiey? Czy nie lepiey ten czas dać obmyślaniu zbawienia ſwego?

Akt żalu na złe zażywanie rozumu.

BOZE moy, dałeś mi na to rozum, ábym Ciebie Stworcę mego uznawał, o tobie w każdey zabawie pomniał; á ia, áh na co ſwobodnych moich myśli zażywam! O iakbym ſię ich wſtydził przed człowiekiem! á iakże nie mam ſię zawſtydzać przed tobą Bogiem i Panem

nem moim. Więc cię przepraſzam Stworco moy; wſzyſtka ta złość pochodzi z nieumiarkowanego rozumu mego. Już tedy naſtępuię na ſię dla miłości i dobroci twoiey, żeby mię moy właſny rozum na wieki nie zgubił.

Uwaga nad umartwieniem woli swoiey.

1. KAżda obraza Boſka, zguba naſza wieczna, z woli naſzey, toć tę wolą na oſtrożności, na wodzy, i owſzem w świętey nienawiści mieć trzeba.

2. Jaki affekt mamy do iakiey rzeczy, taki i rozſądek; żebyśmy ſię tedy nie mylili, trzeba koniecznie áffekty miarkować,

3. Co Chryſtus kochał, á wola naſza od tego ucieka, do tegośmy ią nakłaniać powinni, bo to prawdziwe dobro, bo ſię w tym nieomylą affekty naſze. Gdzieć ſłuſzniey nakłonić wolą, czy za zdaniem

niem Chryſtuſowym, ktore ſię nigdy mylić nie może, czy za zdaniem zmyślności naſzey, ktora nas zgubić może.

4. Kochaſz iaką rzecz, nigdy iey tak niekochay, żeby cię utrata iey czynić nieſpokoynym miała, ieżeli to będzie, znak to niepochybny, że z pomiarkowaniem kochaſz. Samemu BOGU taka miłość przynależy, ábyśmy z utraty Jego zaſmucali ſię zbawiennie.

5. Affekty naſze zdrowym rozumem rządzić ſię powinny, nie zmyślnością i popędliwością natury; á rozum Ewangelią, przykładem Chryſtuſowym, przypodobaniem ſię BOGU, i tym, czegobyśmy ſobie życzyli, w godzinę śmierci. Jeżeli to będzie, będą na dobrey wodzy.

6. Chceſz być ſpokoynym, gdy cię co minie? niczego nigdy nie pragniy zbytecznie. Chceſz być

za-

zawſze weſoły? nic nie kochay tylko BOGA, álbo dla ſamego BOGA.

Kontrakt woli ludzkiey z Panem BOGIEM.

BOZE moy w naturze Jednoiſtotny, w oſobach troiaki, przy obecności całego nieba, czynię takie gruntowne poſtanowienie z tobą, że ſię wſzyſtkiemi áffektami wola moia w tobie ſamym zatapiać będzie, tobą ſamym wſzyſtkie chcenia i niechcenia rządzić będzie. Y dla tego nic niechcę miłować ſerdecznościami áffektu mego, tylko ciebie Dobro nieſkończone, Dobro nieoſzacowane. Niczego nie chcę pragnąć, tylko ciebie ſzczęście moie naypożądańſze; z niczego ſię nie cieſzę na świecie, tylko z twoiey zacności, godności ktora maſz w ſobie, żeś ieſt tym, czym żadna rzecz inna, tylko ty ſam, byc niemoże. Zadnego innego dobra ſpodziewać ſię nie chcę, tylko ciebie ſamego,

w ktorym mogę mieć wſzyſtko u-kontentowanie, zaſilenie, ochłodę, pociechę, á nieoddmiennie. Bać ſię też ciebie zawſze będę, iako ſyn kochaiący Oyca, Ty u mnie w ſza-cunku nadewſzyſtko, Ty w reſpek-cie nadewſzyſtko będzieſz, ſłowem, wſzyſtko to chcieć pragnę, czego Ty chceſz po mnie. Tego niechcę, czego ty niechceſz. Y dla tego wſzelaką nienawiścią brzydzę ſię tym, czego ty nienawidziſz, to ieſt grzechem każdym by naymniey-ſzym. A ieżelibym kiedy weń miał wpaść, (od czego mię łaſką twoią zachoway) tedy ſerce moie wſzy-ſtkiemi żalami ubolewać nad tym będzie, żem cię wzgardził, żem cię obraził BOGA mego, Dobrodzieia mego.

Uwaga na uskromienie namiętności.

NAmiętności nic inſzego nie ſą, tylko popędliwości woli naſzey, nie rozumem, ale zmyślnością ſię rządzącey, z ktorych poppędliwości,

po-

pomięſzanie iakieś w człowieku powſtaie z poruſzenia krwie, i inſzych humorow. Te tedy popędliwości miarkować trzeba rozumem, niepozwalaiąc im wypadać nad to, ile zdrowy rozum pokazuie. Do czego przyść trzeba przez umartwienie ich i ukrocenie, lubo nie można ich cale wykorzenić.

1. Namiętności ſię w nas z grzechu pierwſzych Rodzicow naszych urodziły, toć od nich wielka ſkłonność do grzechu, wielkie podobieńſtwo, i więcże im folgować?

2 Namiętnościami, beſtyom i bydlętom podobni ieſteśmy, ieżeli ich tedy we wſzyſtkim ſłuchać będzieſz, proſzę, czym ſię życie twoie od bydlęcego rożnić będzie?

3 Jm namiętnościom ſwoim kto bardziey folguie, i cugle puſzcza, tym ſię gwałtownieyſze rodzą, i przez pobłażanie do tego przychodzi, że iuż ich pochamować nie-

podobna, á ztąd zguba człowieka. A nie ſłuſznaż naſtąpić na nie?

4. Jeżeli co czyniſz z namiętności niepomiarkowaney rozumem, miey to za rzecz podeyrzaną, áby było dobrze, bo to ślepe rozeznanie naſze, i nikt bardziey w podeyrzaniu być nie powinien, iako ſam człowiek u ſiebie. Jeżelić ſię zda co czynić, choć dobrego, z paſſyi iakiey nie czyń.

5. Dać ſię namiętnościom rządzić nie rozumowi, ieſt to tak, iakby konie w karecie ſiedziały, á Panowie cięgnęli, á pięknaby to było?

6. Wſtydziłbyś ſię, gdyby cię kto Hipokondrykiem nazwał, wiedz o tym, że cię w ten ſtan, niepochamowanie namiętności iakieykolwiek w prawi, i obmierzłym dziwakiem uczyni.

7. Przypomniey ſobie, wieleć też razy namiętności do obrazy Boſkiey ſłużyły? do utraty nieba, łáſki Boſkiey i duſze właſney pomogły?

Y więc na tych zdraycow nie nastąpisz?

Odwaga na woynę przeciwko namiętnościom.

Wiem o tym, że niemam nieprzyiaciela większego przeciwko sobie, iako samego siebie, bom się złą wolą moią, namietnościami moiemi nie raz zgubił, i z łaski twoiey złupił. Więc temu nieprzyiacielowi woynę wypowiadam, ábym się przy pokoiu wiecznym, i przy twoiey miłości BOZE moy zostać mogł. Zagrzewa mię do tey woyny miłość twoia BOZE moy, bo ieżeliż miłośnikow świata, taż sama miłość odważnemi na trudne rzeczy i niedostępne czyni, czemuż mnie też miłość dobroci Boskiey tyle serca nie doda, ábym wszystkie namiętności moie, ponęty, zmyślności, odważnie woiował? Stanowię moçno moy Panie, że sobie wniczym pobłażać nie będę, że so-

ſobie dufać i wierzyć nie. będę, że i od nayukochańſzey rzeczy ſerce gwałtownie oderwę, á tylko dla tego abym ſię w tobie ſamym kochał, ábym ſię ſercu twemu BOZE moy naydobrotliwſzy przymilił.

Uwaga na miłość nieporządną rzeczy światowych.

1. KOchaſz co zbytecznie, to ſię fraſować muſiſz, álbo o to, żebyś to, co kochaſz oſiągnął, álbo żebyś nie tracił. O iak wiele taki ma nieſpokoyności, by na naymnieyſze podoyrzenie utraty!

2 Kochaſz co zbytecznie? toś iuż ſam w niewoli, á ſerce w kaydanach, boć ta rzecz, ktora kochaſz, panuie, ta rzecz uſtawicznie ſerce obciąża.

3 A czy nie lepiey wſzyſtkie affekty przenieść do BOGA? dobra naſycaiącego, ktory ma wſzyſtko dobro u ſiebie, ktorego mi nikt nie weźmie, chyba ia go ſam ſobie przez grzech oddalę.

4.

4. By tak ktora namiętność ślepi rozum, iako miłość, bo ſobie tę rzecz ſtworzoną, ktorą kocha, za koniec życia i za ukontentowanie ſwoie wyſtawia. Co iak wielka ieſt krzywda BOGU, od ktoregośmy ſamego kochania ſtworzeni?

5. Cierpiſz melancholią i nudność na ſercu, żeś z niczego nie kontent, á z czego to pochodzi? o-to z tego, żeś ſię zbytecznie w iednym ſtworzeniu ſercem utopił. A coż ci potym? na coć ſię to przyda, podobno to ſtworzenie nie wie o tym, co ty cierpiſz?

6. Jeżeli przyiaciela kochaſz, o iak wiele razy o nim myśliſz! o iak wiele razy do niego wzdychaſz! o iak go uſtawicznie widzieć pragnieſz! a BOG u ciebie maſz taką miłość?

7. Poſpolicie áffekty i przyiaźni nieporządne czym ſzpetnym kończyć ſię zwykły, á czyś ty tego nie doznał? á to dla tego, że namię-

tność

tność miłości oślepi rozum, więc iey niesłusznasz tamować?

8. Na coż to tak bardzo kochać stworzenie, ktore ia opuścić muszę? ktore mi podobno w affekcie nie wyrownywa? sam tylko iest BOG taki, ktory statecznie dobry, statecznie mię i nieskończenie kocha.

Przeniesienie wszystkiego serca do BOGA.

O Jakoś ty BOZE moy godzien, żebym ia Ciebie wszystkiemi affektámi, serdecznościami, wszystką usilnością kochał, á przecię ia, lubo tę twoię godność przez wiarę niepochybnie uznaię, nie przylegam tak do twoiey godności i dobroci, iako do mizernego stworzenia twego. Czy myślę ia tak często o tobie, iako o stworzeniu tym, ktore mi serce zaprzątneło? czy wzdycham tak często do ciebie pociecho iedyna moia, iako do człowieka, ktorego kocham? Czy frasu-

ſuię ſię tak z utraty twoiey przez grzech, iakobym ſię fraſował, gdybyś mi moy BOZE tę rzecz nayukochańſzą odebrał. Uznaię w tym nierozum moy wielki, więc iuż cale wſzyſtkie kochania BOZE moy przenoſzę, boś Ty prawdziwa pociecha moia, prawdziwe i nieodmienne dobro, Tyś ſzczęście i błogoſławieńſtwo moie, á w tey miłości tak chcę pałać, żebym wſzyſtkie miłości, uſilności nieporządne, ktore ludzie maią do ſtworzenia iakiego zwyciężył.

Uwaga na wyniosłości.

1. TO, co maſz, i z czego ſię pyſzniſz, ieſtże twoie? á czy nie tak to na tobie BOG złożył, iak owo na obrazie złotą ſukienkę przypną, ktorą zdiąć łatwo może?

2. Niemaſz nic ſzpetnieyſzego po grzechu śmiertelnym, iako czart w piekle, á ktoż go zeſzpecił, ieżeli nie wynioſłość? i więc ſię ty wynio-

niosłością i pychą na tę ſzpetność odważyſz?

3. Nic nie ieſt obrzydliwſzego w pożyciu ludzkim, iako pyſzny i dumny człowiek. Y więc ſię będzieſz obmierzłym ludziom czynił?

4. Pycha, ieſt początek wſzyſtkich wyſtępkow. Ta ſpoſoby nieſłuſzne podaie, żeby ſwego dopiąć: ta nic nie znieſie, co ſię od bliźniego trafi. Y więc tego źrzodła wſzyſtkiego złego tamować nie będzieſz?

5. Uważ co to ieſt, czego pragnieſz: Jeżeli honoru od ludzi, to z niemi zginie, álbo ſię odmieni, ieżeli ſławy, to ieſt para ludzka, ktora prędzey, niż wiatr miia. Jeżeli ſię z urodzenia chlubiſz, á dałeś ie ſobie? to ſzczęście od BOGA ieſt.

6 Gardziſz drugim, a czy nie lepiey on BOGU ſłuży niż ty? A czy go BOG niekocha bardziey iak ciebie? á czy on przez całą

wie-

wieczność godnieyſzym w niebie nie będzie, niż ty?

7 Pyſzne zawſze Pan BOG pokorzy, pokornemu i cichemu zawſze ſzczęści, bo ſię Ewangelia muſi prawdzić. Coż tu obrać ſłuſznieyſzego?

AKT pokory i uniżoności.

MAiąc tak wiele od JEZUSA moiego przykładow pokory, ktory ſię na to ſtał Człowiekiem, áby mię był nauczył poſtępkami ſwemi BOGU ſię podobać, á przecię ia do tego czaſu w wynioſłości umyſłu kochałem ſię, ganię to wſzelką obrzydliwością, á przed tobą Stworco moy, iako proch i glina rzucam ſię, wyniſzczaiąc ſię ze wſzyſtkiego. Uznaię, żem z urodzenia proch, w życiu moim gnoy ieden, po śmierci zgnilizna, á duſza nad to wſzyſtko ſzpetnieyſza i obrzydliwſza, bo Cię BOGA ſwego obraziła. Z czegoż ſię maſz duſzo moia pyſznić?

Rzuć

Rzuć ſię pod ſamo dno piekielne, przemień ſię w nayliżſze ſtworzenie, weź na ſię wſzyſtkie obrzydliwości wſzyſtkiego ſtworzenia, ieſzcześ ſię niedoſkonale upokorzył przed Maieſtatem Boſkim. Przynaymniey tedy Boże moy przyimiey pokorną wolą moię, ktorą ſtanowię, nad żadne ſię ſtworzenie nie przenoſić, każdemu w każdey rzeczy uſtąpić, co będzie z chwałą twoią Stworco moy, utwierdź to łaſką twoią, á pogrom pyſzną wolą moię.

Uwaga na chciwość rzeczy doczesnych.

1 PRagnieſz iak naywięcey mieć na świecie, to znać Ewangelii nie wierzyſz, że łatwiey ieſt wielbłądowi przeciſnąć ſię przez ucho igielne, ániżeli człowiekowi bogatemu wniść do Kroleſtwa niebieſkiego.

2 Te pieniądze, te intraty, te maiętności., naſycąſz kiedy ſerce two-

twoie? nigdy; bo nie do tych rzeczy ſtworzone. A na coż w nich ukontentowanie ſwoie pokładaſz?

3 Pracuieſz, niedoſpiſz, ſam nie zażyieſz, ktoż ſię z tego cieſzyć będzie? Oto ci, ktorzy na to nie pracowali; á ty boy ſię, żebyś na wieki z bogaczem nie bolał.

4. Łakomca choćby naywięcey miał, zawſze mu ſię zda, że nic niema, zawſze ſię lęka uboſtwa, nigdy o Opatrzności Boſkiey nie myśli, tylko o ſwym ſtarauiu. A nie wielkiſz to nierozum?

5 Łakomemu do tego przychodzi, że choć ma ſiła, á przecie nic, álbo bardzo mało za duſzę ſwą uczyni, bo ſię bardziey w pieniądzach i maiętnościach kocha, niż w duſzy ſwoiey; á ſłuſznaſz to?

6 Z niepochamowanego do tych rzeczy áffektu, o iak wiele ſię nieſprawiedliwości rodzi! wiele pretextow, żeby, co komu należy nie

od-

oddać, i nie uczynić. A czy ſię przy śmierci tak ſądzić będzie?

7 Co ſię nie robi, co ſię nieźnieſie utrudzeń i kłopotow, żeby fortuny nagromadzić, ktora przeminie! A czy ieſt aby cząſtka tego ſtarania o niebo? o przymnożenie łaſki Boſkiey, o ſzczęście bez końca? O zbiorach ſię światowych nieuprzykrzy, rozmawiać o intratach, á o BOGU i puł godziny wielką tęſkność czyni!

8 Czy godzien też ten kanaczek, ta maiętność, ta intrata, żeby dla niey duszę tracić? przecięć duſzą drożſza, niż to wſzyſtko.

9 A czy nie będą na cię ubodzy Chryſtuſowi na ſądzie Pańſkim inſtygować? żeś ich krzywdził, gdyś im tego, co im BOG u ciebie nagotował z twoiey fortuny, nie dawał, wſzyſtkiemu temu chciwość będzie winna.

Odrażenie serca od rzeczy światowych.

WIem o tym Boże moy, że choćbym świat miał że wszystkiemi iego dostatkami, bogactwy, kleynotami, na nic mi się to nie przyda, ieżeli duszę stracę. A coż mi po tym tak bardzo w tych rzeczach serce swoie, i pragnienie utapiać. Coż to ia kocham? oto troche ziemie, oto proch, oto marność. O serce moie! gdzieś się zanurzyło? coż ty to sobie bardziey, niż BOGA szacuiesz? Odrywam! ach odrywam serce moie i affekty od tey marności światowey. boię się, żeby mię pieniądze światowe do piekła nie pogrążyły. Boię się, żeby mię przez całą wieczność te zbiory światowe nie podpalały. Już więcey świecie chciwości moiey, za łaską BOGA moiego, nie złudzisz.

Uwaga na Nienawiść.

1. POrachuy ſię, wieleś ty razy nieprzyiacielem Boſkim był? a przecię cię nie tak BOG nienawidzi, iako ty nieprzyiaciela ſwego: bobyś go ty rad teraz zazaz ze świata ſtrącił, gdybyś mogł, á BOG ci cierppi, á czy ſłuſznaſz to?

2. Ze kochaſz tego, ktoryć dobrze czyni, nie ieſt to oſobliwſza Chrześciańſka cnota, i poganie ſię tak kochaią. Kochać nieprzyiaciela to cnota Chrześciańſka. A ty tylko poganom chceſz być podobny?

3. Natura ſię od lekarſtwa przykrego wzdryga, a przecię dla zdrowia odważyſz ſię nę nie; a dla Nieba i miłości Boſkiey tey odwagi przeciwko nieprzyiacielowi twoiemu mieć nie będzieſz?

4. Ten ieſt dokument niepochybny, że BOGA kochaſz, iezeli nie-

nieprzyiacielowi twoiemu, dla miłości Pana BOGA, dobrze czynisz.

5. Frasuiesz się, turbuiesz się, że twemu nieprzyiacielowi dobrze się dzieie, coż zyskuiesz? oto szkodzisz sobie i na duszy i na ciele, á iemu nic; á rozum to?

6. Zyczysz nieprzyiacielowi źle, pragniesz dla niego wszystkiego złego, czy złey woli twey BOG posłucha? nic mu się nie stanie przez to, a ty tym samym łaskę Boską tracisz, niebo, wieczność szczęśliwą, Toś ty sam sobie nie iest nieprzyiaciel naywięszy, gdy sobie bardziey szkodzisz, niż on tobie?

7. Cieszysz się z nieszczęścia nieprzyiacielskiego, á co to za pociecha, z ktorey utratę naywiększą, bo duszę swoiey, nabywasz? Y więc że nie trzeba mieć uwagi, na to, aby się nie cieszyć?

8. Gadasz źle o nieprzyiacielu swoim, osądź komu szkodzisz bardziey, czy sobie, czy iemu? onemu

na ſławie doczeſney, a ſobie na łaſce Boſkiey, na Niebie, na wieczności, ná dobrach, ktore przez to ſamo złe gadanie traciſz.

9. Mowiſz: że to nie podobna kochać tego, ktory mi nieprzyiaźny; to to BOG tak nierozumny, żeć niepodobne rzeczy rozkazuie. Niech tylko odwaga będzie, i miłość Pana BOGA ſzczera i ſkuteczna, to wſzyſtko można będzie.

Affekt dobry przeciwko nieprzyiaźnym.

WIem o tym Boże moy, Stworco moy, żeś mi nieprzyiacioł moich kochać roſkazał, a przeciem ia tego nie pełnił. Dałeś mi przykład tego JEZU moy, a przeciem ia go nie naśladował; cożem moią złością i nienawiścią wſkorał? oto, żem ſobie ſam naygłowniey-ſzym ſtał ſię nieprzyiacielem. Ach nieſzczęście moie! BOG mi obiecał odpuścić tak winy moie, iako ia od-

puſzczam nieprzyiaznym ſobie, a przecię ia tego nieſlucham! Jakiegoż ſię ia odpuſzczenia gzzechow od BOGA mego ſpodziewać mam? Niechże dzień dziſieyſzy tey nieprzyiaźni przeciwko ſobie ſamym, końcem będzie. Odważam ſię kochać nieprzyiaźnych ſobie, życzę im miłości twoiey, życzę im ſzczęśliwey wieczności, życzę wſzyſtkiego dobrego, ktorego ſię od ciebie ſpodziewać mogą. A życzę dla tego, że Ciebie BOGA mego kocham. Przyimuię te nieprzyiaźne áffekty z rąk twoich moy JEZU, bo ia wiem, żeś Ty to ná dobro duſzy moiey przepuścił, tylko żem ia tego nierozumny nie uważał, nie uznawał. O to cię tylko proſzę, ábyś też Ty mnie wſzyſtkie winy odpuścił, gdyż ia dziś wſzyſtkie zapały przeciwko nieprzyiaciołom moim ruguię.

Uwa-

Uwaga na paſſyą gniewu.

1 O Ják to ſzpetna paſſya, ktora prawie ſzalonym człowieka czyni, rozum odeymuie, zmyſły mięſza, i więc ią nie poſkramiać?

2. A czy godna tá rzecz tego, o ktorą ſię gniewam, ábym ia dla niey zdrowie pſował? boć nie- maſz coby bárdziey zdrowiu ſzko- dziło, iáko niepochamowana złość

3. Jedno ſłowko cię do niecier- pliwości pobudzi, á czybyś dla JE- ZUSA kontempty, obelgi, bicze, záwſtydzenia, ktore i on, i Męczen- nicy ták godni, álbo godnieyſi zno- ſili, ponośić gotow? Dalekiś od Chryſtusa.

4. Kto nie pomiarkowany w tey paſſyi, od takiego rozumny każdy, iako od złośnika ucieka, rozma- wiać ſię z takim ſtrzeże. A czyś tego ſam ná ſobie od kogo nie do- znał?

5.

5. Gniewaſz ſię często, ſnać w niwczym niedotkliwy ieſteś, to znać, że nie maſz cierpliwości? nie zawſzeć to chwalebna ieſt, wydać ſię z tym co mię boli.

6. Gdybyś ſię ták na ſiebie gniewał, żeś nie raz ciężko obraził BOGA, iako ſię gniewaſz o utratę marney iákiey rzeczy, mnieybyś podobno grzechow miał, á więcey łaſki Boſkiey.

7. A czy ſię nie gniewaſz na to, co rozumu nie ma, náprzykład, że deſzcz pada, że wiatr wieie, albo o to, co ſię przypadkiem ludzkim bez złości ſtało. Jeżeli tak, toś wielce nierozumny, bo ſię ná to gniewaſz, co nic nie winno.

Gniew na własne grzechy.

WSzyſtkę ia nienawiść moy JEZU obracam przeciwko zbrodniom moim, ktoremim cię Boże moy kiedy obraził. Ach czegom ia godzien! żem ia tobą Dobro mo-

że nieſkończone wzgardził. Wiem, że, mię czeka piekło, ieżeli mię do łaſki twoiey nie przyimieſz. Ale to mało za grzechy moie. godzienem ſtokrotnego piekła, żem ia ſię odważył na grzech, żem ia ſię odważył ciebie gniewać, ktoryś mię nad Aniołow, i nad inne nieſkończone ſtworzenia, umiłował. Gdy mię kto urazi choć ſłowkiem małym, o iak mi to ciężko! a ia BOGA mego tak wielą ſproſnych grzechow obraził, a przecię mię BOG w piekło nie pogrążył, przecię mię cierpi na świecie. O iak to dobry, iak łaſkawy BOG moy, Pan moy! Godzieneś Boże moy za to wielkiey miłości. A ty grzechu śmiertelny, ktory tak dobrego Pana znieważaſz, wſzelkiey nienawiści. Więc brzydzę ſię iuż wſzelkiemi zbrodniami moiemi, iuż więcey ſerca mego do ſiebie nie zwabicie i choćby mi ſię roſkoſzy, świat powabami ſwemi naybardziey przymilały. Gardzę tym wſzyſtkim

dla

dla BOOGA mego, wolę umrzeć, a niżeli aby ráz ieſzcze BOGA, Dobro nieſkończone, nieoſzacowane obráźić.

Uwaga w żalu i smutku

1. MOwicie, że żal uwagi nie ma, kogoż ſłuſzniey ſłuchać, czy tego poſpolitego przyſłowia, czy zdrowego rozumu? niechże u ciebie zawſze żal rozumny będzie.

2. Jeżeli ſię o utratę rzeczy iakiey doczeſney, tak bardzo ſmuciſz, porachuy ſię, czy taki żal maſz o utratę wieczności. A czy godna ta rzecz takiego żalu?

3. Albo ſię wroci to, czego żałuieſz, albo nie wroci? ieżeli wroci, coż potym żalu? ieżeli nie wroci, dopieroż nic ponim, bo choćbyś naybardźiey żałował, nie nadgrodziſz ſobie utraty. A i zdrowie ſobie przytym ſtraciz.

4. Zbyteczne żale i ſmutki co czynią! oto? biią przeciwko woli Bo-

Boſkiey, niecierpliwością przyimuiąc, że on to zrobił co chciał, iako Pan; á chrześciańſka to?

5. A czy nie zdobrym duſze twoiey ta utrata iakiey rzeczy, ktoraby iey była zaſzkodziła niepochybnie. A na coż ſię z utraty iey tak bardzo ſmuciſz?

6. Umarł ci nayukochańſzy przyiaciel, umarło kochane dziecię, umarł kto z rodziny, coż ci ſię z tego za krzywda ſtała, tyś nigdy Panem ich życia nie był; o iaki nierozum, nie uznawać BOGA, za Pana życia naſzego, u ktoregośmy wſzyſzczy w ręku.

7. Jeżeli bluźniſz w takich żalach, ieżeli zdrowie tym ſmutkiem traciſz i truieſz, toś wielkiego politowania godzien! bo zdrowie i duſzę traciſz, a nic nie zyſkuieſz, i tu i tam nie uwalniaſz ſię od złego, a niepochybnie przyſzłe, do ktorego przez ten żal niepochamowa-

wa-

wany idzieſz, i cięźſze. A czy to ſłuſzna ?

8. Nigdy nic nie kochay zbytecznie, á bądź pewien, że też z utraty zbytecznie ſię ſmucić nie będzieſz.

9. Co maſz proźnie czaſem myślić o tym, iakbyś teraz był w okoliczności utraty tey, albo owey owey rzeczy, a temi ſię uwagami na ow czas miarkuy, żeby cię do zwycięſtwa gotowym przypadek zaſtał.

Zal z utraty BOGA.

Ah nienadgrodzona ſzkoda, raz BOGA na wieki utracić, a przeciem ia tak wiele razy go utracił, ile razy tego Stworcę i Pana mego obraziłem. Czy ſię za to zafraſuię ? ſerce moie kamienne, padaćbyś ſię od żalu powinno! A czy przynaymniey ſzczerze, ſerdecznie weſtchnieſz, wſpomniawſzy ſobie na tę utratę ? czy ieno z owemi głupcami

mi nie mowiſz? wzgardziłem BO-EIEM, porzuciłem go dobrowolnie, coż mi ſmutniego za to? Nie tęſkniy ſobie! nie tęſkniy z łaſkawością BOGA ſwego złości moia, przyidzie czas, kiedy od BOGA na wieki odrzuconą, z Oyczyzny wieczney wygnaną będzieſz i od oblicza Oycowſkiego, Macierzyńſkiego Panny Nayświętſzey odrzuconą będzieſz: na długo? na wieki. Już ſię nigdy BOG do Ciebie nie ſkłoni, iuż nigdy BOGA kochać nie będzieſz, iuż na cię ani Pan JEZUS, ani Matka Nayświętſza, ani Swięci Patronowie nie wſpomnią: A kiedy to nieſzczęście przypadn:ie? tego zaraz momentu, ktorego na grzech odważaſz, bo popełniwſzy grzech wſzyſtko ſtraciſz. Wylewaycie krynice łez oczy moie, żem ia kiedy te pociechy moie przez grzech ſtracił. Jużbyście dawno kości moie powinny były uſchnąć od żalu, iako ziemia. Gdy kanaczek, gdy perełka

zgi-

zginie, gdy przyiaciel umrze, o iakie na sercu żale! A łaskę Boską, a duszę, a Niebo, z wesołością, przy wesołości, przez wesołości traciemy! Obacz się kiedykolwiek duszo moia, a uważay sobie to zawsze, że raz BOGA stracić, iest go na wieki, na wieki stracić.

Uwaga na Boiaź.

1. BOisz się śmierci? boy się, chcesz li nie boy, postaremu umrzeć musisz. Tego się boy, co się z tobą po śmierci będzie działo.

2. Uciekasz od krzyżow, od utrapienia, to znać niechesz na Niebo robić, bo tylko ci co cierpią w Niebie będą. To znać nie masz woli wypłacić się BOGU za grzechy swoie, a czy nie lepiey tu cierpieć, niżeli na innym świecie?

3. Boisz się nieszczęścia iakiego. Aza to twoie wszystko, co masz, BOG ci to tylko pożyczył do czasu,

fu, wolno mu to wziąć, kiedy zechce? chyba że BOGA za Pana fwego nie znafz!

4. A czyby fię nie lepiey na wolą niefkończenie, dobra mądrą rzucić? żeby ona z tobą czyniła, co fię iey podoba, á będzie dufzy twoiey zawfze dobrze.

5. Boifz fię oftatniey mizeryi i nędzy, a kiedyć BOG taką drogę do Nieba naznaczył: żebyś go nie chybił. Tych wfzyftkich rzeczy, ktoremi świat ludzi, tylko tak kochać i pragnąć powinieneś, ileć ieft potrzebno do ofiągnienia końca oftatniego, to ieft chwały Bofkiey i Nieba. Jako lekarftwa tyle kochafz i pragniefz, ile do zdrowia potrzebne, Aza tak w mizeryi i nędzy BOG chwalebny być nie może, iak w fzczęściu, i owfzem befpieczniey w tamtym.

6. Boifz fię złych ięzykow ludzkich, a o kim źli ludzie mowić nie gotowi, kiedy o famym Panu JE-

ZU-

ZUSIE gadali, iako mogli naygorzey. Nie o to się staray, żeby źle nie gadali, ále o to naybardziey, żeby o tobie gdy źle gadać będą, nigdy prawdy nie mowili.

Oddanie siebie samego na wolą Bożą.

NIe mogę się na lepsze ręce rzucić, iako na Oycowskie twoie Boże moy. Wiem o tym, że mi nigdy źle niechcesz, wiem o tym, że mię od wiekow usilnie kochasz; wiem o tym, że mię (chyba ia sam zechcę przez grzech, i od ciebie się oddalę) nie odrzucisz od siebie; a czemuż się boię rosporządzenia twego około mnie? Ach moy Panie, Stworco moy, czyń ze mną co chcesz, przepuść na mnie utrapienie iakie, przyimę ie z ręku twoich, bo wiem, że mi dobrze (choć ia tego nie uznaię) życzysz, przepuść na mnie ięzyki ludzkie, i tę ia rozszczkę, iako syn twoy przyimę i po-

pocałuię, bo wiem, że ci ſię i Swiętym przypodobać mogę: przepuściſz oſtatnią nędzę i mizeryą, i na to gotowem, bo ſię w tym Tobie podobać mogę, czyż ia lepſzy, niżeli Syn twoy nayukochańſzy, a przecięś go w woſtatniey nędzy i mizeryi, w niełaſce i utrapieniu mieć chciał na tym świecie. O to cię tylko proſzę, day mi tę łaſkę, abym cię w tym wſzyſtkim nigdy ciężko nieobraźił, tego ſię tylko ſamego boię, niczym mię innym świat od ciebie BOGA mego, Dobrodzieia mego, nie odſtraſzy.

UWA-

UWAGA

Na umartwienie zmysłow powierzchownych.

Zmysły powierzchowne, te nas częstokroć gubią; trzeba tedy na nie mieć osobliwszą ostrożność, do ktorey pomoc dać mogą te następuiące Uwagi.

§. *pierwszy.*

1. KToż wie, czy z tego spoyrzenia do ktorego cię chętka wiedzie zguba duſze twoiey nie przyidzie! pewnie Dawid, gdybybył oko umartwił, ani cudzołoſtwem, ani zaboyſtwem BOGA by był nie obraził.

2, Kto umie martwić dworność oka, znakiem ieſt: że umie ſobie roſkazać. Coż ci przybędzie przez to, że obaczyſz do czego maſz chętkę? A iak wiele zaſługi w Niebie

bie zyfkafz, gdy fię w tym fpoyrzeniu zmartwifz dla Pana BOGA.

3. Nic pięknieyfzego w ułożeniu ciała, iako fkromność oka, nic fzpetnieyfzego, iako dworność oka. Czymało takich w piekle, ktorych ta dworność oka zgubiła.

4. Częftokroć czar fprofne imaginacye zarzuca do głowy, a czy to nie z tąd? żeś oka twego należycie nie ftrzegł?

§. *drugi.*

1 ZRodło prawie wfzyftkich grzechow, ieft ięzyk, beftya nieugłafkana i dzika, i więc że mu pobłażać trzeba?

2 Ktokolwiek kiedy milczał, nigdy tego nie żałował, kto fię zaś w dał w wielomowftwo, zawfze miał co ganić w fobie, gdy fię na to fzczerze reflektował.

3 To fłowko ktore chcefz powiedzieć, nie rozfadzi cię, choć ie umorzyfz, á wielę zyfzczefz przed Bo-

Bogiem. To słowko iak wyleci, iuż się niepowroci, á wiele zaszkodzić może. Coż tu słuszniey sza obrać?

4 Wziąć się sława dobra iednym słowkiem może, á wrocić ią raz trudno, bo z wielkim wstydem przychodzi; i więc na słowa twoie niepowinieneś mieć reflexyi?

5 Ten kto osławia ięzykiem drugiego, trzech zabiia. Pierwszego na sławie, słuchaiących, gdy ich gorszy, á siebie trzeciego, gdy BOGA ciężkim niesprawiedliwości grzechem obraża, o iak wiele złości z niepochamowanego ięzyka mego!

6 Gdyby o tobie kto inszy toż samo gadał, o iakciby to ciężko było! czego tedy sobie nie życzysz, drugiemu nie czyń. To iest prawo przyrodzone.

7 Tym ięzykiem, ktorym słowka szpetne i nieuczciwe mowisz, Pana JEZUSA nie raz przyimuiesz,

fzpetnieyfza to, niżeli kiedybyś na ftole gnoiu pełnym. Nayświętfzy Sakrament fkładał.

§. *trzeci.*

1 MMieybyś podobno turbacyi miał, gdybyś mniey fluchał, mniey żalu, gdybyś mniey wiedział.

2 Nie tylko ięzyk, ále i ucho czyfte i wftydliwe być powinno, bo kto ma ferce do nieuczciwych flow fkłonne, ten ma i ferce do niewftydu otwarte.

3 Gdy kto źle o kim mowi, fluchacieś tego nie powinien, bo przez twoie fluchanie, ponęta złości cudzey rośnie, niech nie będzie fluchanie złego, nie będzie i powiadanie.

§ *czwarty.*

1 NIe utrzymaniem appetytutu, nas wfzyftkich zgubiła Ewa. A czy też ty takim fpofobem dufzy twoiey właſney nie zgubifz?

2

2 Większa ieſt częſtokroć chętkę ſwoię do iakiey potrawy umartwić, á niżeli cały dzień pościć; czemuż tego poſtu ſkrytego nie kochaſz, ktory co dzień być może?

3 A wieleś choroby i niezdrowia okazyą ſobie był, z tego, żeś twego áppetytu do iakiey ſzkodliwey potrawy nie umartwił? Jakeś powinien nie zabiiać ſię áni ſię truć, tak áni potraw ſzkodliwych zażywać, bo to ieſt część trucizny, zła i ſzkodliwa potrawa.

4 O iak ſię ſtaraſz, żeby wſzyſtko przy ſtole twoim do ſmaku było! á czy tak ſię też ſtaraſz, żeby duchowieńſtwo duſzy twoiey ſmakowało?

5 Czyli nie bardziey pychą, niż pułmiſkami zaſtawiaſz ſtoły, gdy więcey dla oka niż gęby gotować każeſz, gdy więcey przez ſtoł twoy o doczeſną przyiaźń ſtaraſz ſię, á niżeli o przyiaźń JEzuſową, częſtuiąc ubogich iego. Czyby nie podać co

ubogiemu, ſwoiey gębie uiąwſzy.

§ piąty.

1 BRzydziſz ſię fetorem ubogich, á czy nie ieſt brzydſza duſza twoia przed Panem Bogiem? czy nie obrzydliwiey JEzuſowi do wnętrznośći twoich wchodzić, á przecię tam częſto idzie pod oſobami chleba.

2 Jako innemi zmyſłami, tak i powonieniem częſto grzeſzyć możeſz, gdy ſamey zmyśiności w tym ſzukaſz, i ukontentowania ſamego ciałá.

3. O iak wielu w piekle fetory nieznośne cierpi, á tylko dla tego, że tu temu zmyſłowi zbytecznie dogadzali.

§ szosty.

1 CIało naſze ieſt, iako koń wypaſły, ktoremu ieżeli we wſzyſtkim dogodziſz, i ono tuczyć będzieſz wyśmienicie; bądź pewien,

że

że brykać będzie duszy twoiey, i tego iezdzca zrzuci, áby go nie rządził.

2 O iak wiele iest ludzi takich, ktorzy za moment uciechy ciała, w wieczne męki zabrnęli; á czy to słuszna?

3 Niczym bardziey bestyom nie podobniśmy, i nic nas do ich stanu bardziey nie pogrąża, iako gdy za roskoszami ciała idziemy. Y więc na to ostrożny nie będziesz?

4 Kto ciału we wszystkim wygadza, coż on to czyni? oto robastwu zwierzynę tuczy; czy godneż tego starania ciało nasze, ktore się w gnoy i zgniliznę obroci?

6 Dyscyplinę czynić, álbo paskiem, lub innym sposobem ciału się uprzykrzyć; czy nie iest to tak niezwyczayna, iako Panu w proste sermiędze chodzić; á czy mało takich Panow było, ktorzy pod złotogłowem włosiennice i paski nosili? mogli ci, á ty nie możesz?

Ukon-

Ukontentowanie duszy w BOGU swoim.

DAłeś mi Panie moy, Stworco moy, ciało, ktore ſobie po rożnym ſtworzeniu pociechy ſzuka, á nigdzie iey znaleść nie może; w Tobie ſamym moy BOZE wſzyſtko błogoſławieńſtwo, wſzyſtko ukontentowanie, á przecię go tam nie ſzukam! O zuchwałe cielſko moie! o błędna duſzo moia! czyż nie lepiey w morzu wſzyſtkiey pociechy ſię zanurzać, á niżeli kroplą ſię pociechy kontentować? Więc iuż moy Panie otwieram ſerce moie całe iedynie tobie BOGU moiemu, ábym oſiągł wſzyſtko ſzczęście, wſzyſtko naſycenie; czegoż mi nie doſtawać będzie, kiedy ciebie mieć będę? Czego ieſzcze pragnąć, gdy Ty w ſercu moim panować będzieſz? Niechże tu iuż ſerce moie moy Panie Niebo zaczyna na ziemi! gdy ſię niczym naſycać, niczym kon-

kontentować nie będzie, tylko tobą ſamym, tylko twoiemi doſkonałościami, zacnościami. Niechże w tym ukontentowaniu żyię i umieram, bo mi nic po wſzyſtkim, ieżeli ciebie BOGA mego Pana mego i Dobrodzieia mieć nie będę.

PRZESTROGA.

CO ſię wyżey dało do przestrogi, to i w tych reflexyach, w tey nauce o zwycięstwie siebie samego zachować się powinno, áby ie z wielką uwagą przeczytawszy, rozum niewolić, á potym wolą do iakiego affektu skutecznego nakłonić, czego rozumiem, że dokażem, ieżeli nad każdą prawdą podaną w reflexyi zastanowiemy się uwagą, i one pzrzenikniemy rozumem.

Przykład do dobrego ſtanowi Pańſkiemu.

ZE się naybardziey przykładem nam ludzi podobnych zachęcamy, umyślitem tu podać na zachęcenie do dobre-

brego życia dwoch Swiętych Patronow życie: S. Ludwika Krola Francuskiego, i S. Borgiasza Xiążęcia Gandyi, Zakonnika i Generała Soc: JESU. Z pierwszego nauczyć się możesz, iak to w Krolewskim życiu gruntowne Chrześciańskie cnoty znaleść się mogą. Z drugiego zaś nauczysz się, iako pomnieć na ostatnie rzeczy, ktore nas czekaią, mianowicie na śmierć, oboie uwagami obiaśniłem dla pożytku twego.

U W A G I

Na niektore punkta życia Swiętego Ludwika Krola Francuſkiego.

1. *Matka Swiętego Ludwika w młodym wieku, śmierci mu raczey życzy, aniżeliby kiedy miał BOGA grzechem śmiertelnym obrazić.*

UWaż, że nie maſz nic złego na świecie, coby ſię z grzechem śmiertelnym porownać miało, gorſzy

ſzy ieſt grzech śmiertelny, niżeli piekło wieczne, niżeli piekło wieczne, niżeli uboſtwo, nędza, niżeli śmierć doczeſna. A za tym ſłuſzna rzecz obrać ſobie to wſzyſtko raczey, á niżeli raz BOGA grzechem śmiertelnym obrazić. Przyczyna tego gruntowna ieſt ta: nic nie maſz złego na świecie, tylko to, czym ſię Pan BOG naſz naylepſzy, nayświątobliwſzy, naymędrſzy brzydzi: ále ſamym ſię tylko grzechem brzydzi, bo inne rzeczy, ktore my tylko za złe mamy, ſam BOG rozrządza, i w nich ſię kocha, na kochankow ie ſwoich przepuſzcza, to ſam tylko grzech ieſt zły na świecie. Uczyń na ſię uwagę, czy ſię ty w tey rzeczy naygorſzey na świecie nie kochaſz! O iak ci wiele razy grzech ſmákował! gdyś wolą ſwoię pełnił, á Boſką gardził, O moy JEZU! dayże mi podobne obrzydzenie grzechow, iakie ma nayświątobliwſza wola

Two-

Twoia. Wftyd mię tego BOZE moy, że ia to kocham, co Ty nienawidzifz, á tym fię brzydzę, w czym fię Ty naybardziey kochafz.

2. Ludwik Swięty nasłanych na zabicie swoie od Saracenow, po Kroleſtwie szukać każe, i znalezionych, podarunkami bogaci.

UWafz że niemafz cnoty bárdziey Chrześciańfkiey, wfpanialfzey, odważnieyfzey, iako nieprzyiacioł fwoich kochać! Naprzod: że tą prawie cnotą od pogańftwa fię rożniemy, bo przyiaciela kochać, i poganie potrafią. Druga: że tą cnotą naybardziey Chryftufa naśladuiemy. Przytym, w tey cnocie zwycięftwo z fiebie famych odnofiem, bo naywiękfzy gwałt fercu taki czyni, ktory nieprzyiacioł dla Boga kocha. Uczyń na fię uwagę, czyś Chrześcianinem będąc, wyćwiczony w tey cnocie? podobnoć áni na honor, áni na zdrowie, áni na oftatnią zgubę fortuny naftępuią, iako Chryftufowi

wi naſtępowano, á przecię nieżyczliwych ſobie nie kochaſz, znać że ſobie nie wielkiego odpuſzczenia grzechow od BOGA życzyſz. Załuy, żeś dzleki od cnoty Chryſtuſowey. Bądź pewien, że kochać nieprzyiacioł dla BOGA, ieſt tym ſamym kochać ſamego BOGA. Y ktoż nie będzie kochał nieprzyiacioł ſwoich, áby BOGA ſwego, Oyca ſwego nayukochańſzego kochał. A wieleś ty razy BOGA nieprzyiacielem był, á przecię ſię BOG nie odraził od ciebie, dał ci przykład, iák maſz kochać nieprzyiácioł ſwoich, i iak z niemi poſtępować.

3. *Ubogim do stołu służy, i zawsze czterech ubogich przy stole swoim karmi.*

ROzumiem, że niemaſz przed Bogiem mizernieyſzego ſtworzenia, (ieżeli ſobie podchlebować nie będziem) iakieś ry ieſt. Wielceś ubogi w łaſkę Boſką, żebrak przed nie-

niebem; pomyślże sobie iakiegobyś sobie życzył miłosierdzia od BOGA i Stworcy swego, takie teraz świadcz ubogim Chrystusowym. Cokolwiek ubogiemu czynisz, Chrystusowi czynisz, nie tracisz nic, ale zyskuiesz, ieżeli co dasz, wrocić się to w niebie z obsitą lichwą. uczyńże na się reflexyą: czy byli tak szczęśliwi ubodzy do ciebie? Bądź pewien, żeś z obowiązku powinien ubogim udzielać tey fortuny, ktorey ci BOG więcey, niż drugim udzielił. A iakżeś temu obowiązkowi czynił dosyć? żałuy serdecznie, á wstydź się tego, żeś na JEZUSA niełaskaw. Ah moy JEZU co Ty dla mnie nie czynisz? nie masz momentu, żebyś mi miłosierdzia nie oświadczył, á ia iako opoka nieużyta, zapominam o tobie w ubogich twoich.

4. *Trędowatym nogi całuie i umy-
wa.*

UWaſz, że ten Krol muſiał wielce uznawać podłość ſwoię, á zacność ubogich Chryſtuſowych, gdy ſię do nog ich ściele. Jakoż i naywiękſi Panowie, maią ſię z czego pokorzyć. Coż ma człowiek, choć Pan i Krol, czegoby od BOGA nie wziął. Tym zaś zacnieyſzy człowiek, im bardziey ſwoię podłość uznaie. Nic nas przed Niebem prędzey podwyżſzyć nie może, iako uniżoność. Ta zaś uniżoność na tym zawiſła, áby nie tylko BOGU ſię iako Pánu we wſzyſtkim poddać, pełniąc wolą iego, nie tylko ſię z rownemi cicho, ſkromnie, ſprawiedliwie obchodzić, ále też nayliżſzemu człowiekowi więcey przyznać niż ſobie. Uczyń na ſię uwagę: czy maſz też iaki ſtopień tey cnoty? To widziſz,

iako

iako się Swięci Boscy cieszą w pokorze: całuią trędowate nogi, owrzodziałe; á twoia pokora iaká? Spoyrzyi na JEZUSA, iakiey ten był pokory? spoyrzyi na się, iakie w sercu niesmaki z naymnieyszey wzdary. Opłakuy podłość twoię z grzechu pochodzącą, dla ktorey naybardzieybyś się przed Niebem i przed ludźmi pokorzyć powinien.

5. *Na odebranie Ziemie Swiętey Saracenom, z woyskiem się wyprawuie przez moża szerokie, kraie obce, dalekie, tam zwyciężony i poymany, nieustaie w nabożeństwie w więzieniu, ágdy mu na wykup wielkie pieniądze Matka z Francyi posyła, okręt się na morzu rozbiia, o czym się dowiedżiawszy Ludwik Swięty, rzekł: áni ta, áni żadna inna przeciwność nieodłączy mię od miłości Chrystusowey.*

Uważ

UWaſż, że naybardziey przeciwność iaka nas ſprobować może, ieżeli BOGA ſzczerze kochamy; iuż to nieſtatek, ktorego lada utrapienie oderwie od Chryſtuſa. Ten zaś doſkonale ſobie BOGA ſzacuie, ktory go i w nieſzczęściu za Oyca i Dobrodzieia uznaie. Uczyń na ſię uwagę: wiele razy ciebie utrapienie od miłości BOGA oderwało, á do grzechu przywiodło? A co ſą owe narzekania, życzenia ſobie śmierci, przeklinania w nieſzczęściu? nic inſzego, tylko proba, iak nieſtatecznie BOGA kochámy. Znać żeśmy wſzyſtkiego życia naſzego na wolą Boſką nie oddali, bo gdyby to oddanie było, żadnaby nás przeciwność nie turbowoła. Albo to rozumieſz, że to na złe twoie, co na cię BOG przepuſzca? Nie ieſt on iako tyran, ktoryby ſię naſycał utrapieniami naſzemi, upatruie ta Mądrość i dobroć nie-

ſkoń-

ſkończona pożytku w tym naſzego, żeby nam z temi przeciwnościami dobrze było. Czemuż my tylko ſami ſobie w nich nieſmakuiemy? Załuy dla BOGA za wſzyſtkie niecierpliwości ſwoie, á zdobyway ſię na ſzczery áffekt tego Krola Swiego.

6. Wyszedłszy w pięć lat z niewoli, znowu się w kilka lat z wielkim woyskiem do ziemi Swiętey wyprawuie, gdzie znowu przegrawszy, i siła ludzi to woyną, to powietrzem straciwszy, naostatek i sam umiera z zarazy. Przed śmiercią, gdy napadł na ciała żołnierzow swoich pobitych już przegniłe i śmierdzące, ktoremi się inni brzydzili, On ie sam rękami swemi zbierał, iako Męczenniki Chrystusowe do dołu grobowego nosił.

UWaſz, że ten Krol więcey dokazał zwyciężywſzy w tym akcie ſiebie ſamego, á niżeli kiedyby był świat cały pod ſwoię moc podbił. O gdybyś to przeniknął? iako

ot

to potrzebna, á uſtawicznie potrzebna ta cnota zwycięſtwo ſiebie ſamego: z tey cnoty, pochodzi umartwienie duſzy i ciała, ále naybardziey duſzy, ktore na tym zawiſło Naprzod: rozſądek ſwoy przeciwny drugim umarzać, wolą zapędzoną do iakiey rzeczy choć oboiętney, byle powabney powściągnąć, paſſye i namiętności uſtawicznie mieć na wodzy, mianowicie gniew, áppetyt wynioſłości &c. martwić zmyſły ſwoie, wolno ich nie wypuſzczaiąc. Uczyń na ſię uwagę: wieleś ſię razy dla BOGA zwyciężył? Bądź pewien, że ſami tylko gwałtownicy Niebo oſiągną, i niemaſz żadnego Swiętego w niebie, ktoryby oſobliwego zwycięſtwa ſiebie ſamego nie uczynił. Jeżeli to zwycięſtwo ſiebie ſamego na myśli i w ſercu mieć będziem, to i pokora, i kochanie nieprzyiacioł będzie. Ah czemuż ſię tak bardzo w ſobie kochamy! że ſię ſobie w niczym naprzykrzyć nie chcemy!

my! Nie maſz więkſzego nieprzyiaciela, iák my ſobie ſami; á wieleś ſię razy ſam zgubił? tyle razy, wieleś razy BOGA obraził. Y więc ſię kochać w ſobie będzieſz? Odważ ſię na tę cnotę, proś JEZUSA Ukrzyżowanego, ábyć on odwagi dodał do zwycięſtwa ſiebie ſamego.

7. Na ostatek ten człowiek Krolem był tak wielu Państw, woyny ustawiczne prowadził, Woyska rządził, dostatki wielkie i honory piastował, á przecię wielkim przy tym wszystkim był Swiętym. Spowiednik po śmierci zeznał: że żadnego grzechu śmiertelnego w sumnieniu iego nie znalazł. Co iest rzecz podziwienia godna!

UWaſz to ſobie pilno, że nie maſz ſtanu na świecie, w ktorymby człowiek przy łaſce Boſkiey wielkim Swiętym i doſkonałym być nie mogł. Przyczyna tego ieſt ta: bo wſzelka doſkonałość Chrześciańſka

ſka na tym zawiſła, áby BOGA kochać ſerdecznie, ſtatecznie. Y więc tego każdy człowiek, i na każdym mieyſcu dokazać nie może? może, byle przeniknął zacność i możność BOGA ſwego, iako on i ſobie i nam dobry: byle uznał, co mu potrzeba do wieczności, byle wierzył, że po tym życiu, żyć ma na wieki. Nie mieyże i ty wymowki: iam zabawny nie mogę tak BOGA chwalić, tak kochać, iako inni! czyń ieno, co czyniſz porządnie, bez obrazy Bożey. z intencyą dobrą, do BOGA iako do celu wſzyſtkie rzeczy ſtoſuiąc; niech w ſer- On ſam panuie, to ieſt: żebyś nic nie kochał, tylko BOGA, álbo dla BOGA, to i w tym ſtanie doſkonałym byc możeſz. A ieſtże taka doſkonałość u ciebie, iaką opiſałem? Jeżeli ieſt, podziękuy BOGU twemu, ieżeli nie maſz, żałuy ſerdecznie. O iako mizerny błądzę, że maiąc przed ſobą drogę pewną do

Nieba, á przecię nią nie idę, Prowadź mię moy JEZU, za przyczyną wielkiego ſługi Twego Ludwika Swiętego.

POSTANOWIENIE

1. CODziennie, uſilnie, i w ten czas, kiedy BOGA ſwego o co inſzego proſić bárdzo będzieſz, proś go o to: ábyś go nigdy grzechem śmiertelnym nie obraził, dla ſamey iego godności, áby nie była poniżona. Wielki z tego poſtanowienia wykonanego pożytek mieć będzieſz. Naprzod: że taką proźbą odraża ſię wola naſza od grzechu; á zatym w okazyi grzechowey nie łatwo ſię nakłoni do grzechu. Druga: że Pan BOG, gdy go tak uſilnie proſić będziem, ratować nas będzie w okazyach łaſkami ſkutecznemi. Trzecia: że przez tę proźbę, oświadczamy wielką miłość godności Boſkiey, á za tym wielkie w duſzy przyczynienie łaſki Bo-

ſkiey

ſkiey, gdyż iako nauczaią niektorzy Theologowie, przez akt taki wyſokiey miłości, odpuſzczaią ſię grzechy powſzednie, nie tylko co do winy, ále i co do karania.

2. Poſtanow o nieprzyiacielach ſwoich, o nieżyczliwych ſobie nic nigdy źle nie mowić, a gdy inni będą mowić dobrze, nic temu nie przeſzkadzay, á to tylko dla miłości JEZUSA, dla naśladowania iego kochania nieprzyiacioł ſwoich.

3 Jlekolwiek razy iakie dobrodzieyſtwo wyświadczyſz oſobom iakim Zakonnym, álbo Zakonowi, czyć intencyą, że to daieſz, álbo ich karmiſz, iak ubogich Chryſtuſowych, boć prawdziwie oni ſą ubodzy przed Bogiem.

4 Obierz czaſy pewne, abyś ſię dla uniżenia ſiebie ſamego, nie tak iako ieſt fantazya, wyſtroił. Gdyć ſię trafi komu w chorobie uſłużyć, czyń to nie tylko z miłości, ále i z uniżoności. Miey to nabożeń-

ſtwo.

ſtwo, abyś zawſze z talerza ſwego ubogiemu też w pokoiu będącemu cokolwiek podał, á choć to będzie w oczy chodziło drugim, nic nie dbay na to, byleś to czynił, nie tą intencyą, áby cię chwalono.

5 Miey ſobie czas pytać ſię, coby mię też utrapiło, gdyby to na mnie BOG przepuścił? i liczyć ſobie naprzykład: gdyby na mnie BOG przepuścił śmierć żony, Przyiaciela iakiego, Matki &c. iakbym to zniosł? czybym w tym żalu BOGA obraził? i tu ſię zaraz oświadczay áffektem Ludwika Swiętego: áni ta, áni żadna inna przeciwność nie odłączy mię od miłości Chryſtuſa. Na utwierdzenie tego, poſtanow częſto myślić o tym, áby ſię we wſzyſtkim zgadzać z wolą Bożą.

6 Przy roztrząſaniu ſumnienia reflektuy ſię mocno, z ktorey namiętności nayczęſtſzy twoy upadek, i poſtanow mocno; ábyś ſię w niey martwił, mianowicie iednak appetyt

wy-

wyniosłości, bárdzo lekko co raz o sobie myślac, nic sobie osobliwego nie przyznaiąc, áto tylko dla tego, żeby swoię namiętność do wyniosłości zgnębić. Do tego zaś żebyś przyszedł, postanow często naukę o umartwieniu siebie samego wzwyż daną, z uwagą czytać.

7. Postanow, ábyś do osobliwszych spraw, lub duchownych lub oboiętnych szczerą intencyą czynił, że to dla miłości BOGA swego chcesz czynić, i żeby on miał chwałę swoię z tego; á chciey te sprawy wzwyż pomienionemi uwagami, álbo podobnemi odprawić, á tak doskonale żyć w swoim stanie będziesz.

AKT POGARDY SWIATA.

BOZE moy, wszystko i iedyne dobro moie, dziękuię wszelką uniżonością, żeś mi złaski swoiey dał uznać podłość świata tego, ktory serca ludzkie powabami swemi uwikla i krępuie. Usilniem się o

to

to ftarał, ábym fię ludziom podobał, flawy i chluby u świata pilno fzukałem, obfitować w bogactwa i dostatki, tom fobie miał za ofobliwfze fzczęście; ftarałem fię o honory, żebym był nad innych ludzi w więkfzym pofzanowaniu i fzacunku. A to wfzyftko co ieft? ieżeli nie błyfkawica w oczach, nie bąbel na wodzie, nie iabłko Sodomfkie, piękne na pozor, á wewnątrz pełne popiołu. Y więc fię dufzo moia z utratą twoią kochać w tym świecie będziefz, ktoraś drożfza nad to wfzyftko? O ślepoto moia pożałowaniá godna! nie dałbym przy rozumie zdrowym będąc, dyamentu za zgniłe iabłko, nie przedałbym maiętności za klepaki, za fałfzywą monetę, nie wziąłbym za złoto plew i błota. A czemuż fobie te rzeczy światowe bardziey fzácuię, niż BOGA i zbawienie dufzy moiey? Już tedy moy Panie od tego czafu brzydzę fię światem, brzydzę fię iego obłu-

obłudą, odwracam oczy moie, żeby nie widziały prożności, odrażám ferce moie od dobra zdradliwego, przemiiaiącego, nieftatecznego, a do Ciebie BOZE moy, dobro nieskończone, prawdziwe, ftateczne, przenoszę kochanie moie, ábym cię tu nad cały świat bardziey fzacował, á w Niebie zupełnym ferca przylgnieniem na wieki kochał, Amen.

Ten akt pogardy świata może się powtarzać codziennie po uwadze następuiącey odprawioney każdego dnia.

U W A G I

NA TE EWANGELII SŁOWA.

A *Co potym Człowiekowi! choćby cały świat zyskał, ieżeli dusze swoiey utratę ponieść musi.* Mat: 16 v. 26.

Te

Te słowa Ewangelii radził Swięty Franciszek Xawery Krolowi Luzytańskiemu Janowi III. áby co dzień były krotko uważane. Y temi słowy Jgnacy Swięty odprowadził od świata Xawerego Swiętego ze krwi Krolow Nawarskich idącego. Ja tedy te słowa dla tegoż stanu krotkiemi uwagami obiaśniłem, ktore wystarczyć mogą po iedney na cały Miesiąc.

1.

UWaſz podłośći nikczemność tych rzeczy wſzyſtkich na świecie, ktore iakikolwiek powab ſerca maią do ſiebie, gdyż one Ciebie w razie naypotrzebnieyſzym, kiedy trzeba będzie zbawić duſzę ſwoię, i oſadzić w ſzczęśliwey wieczności, w ten czas nieporatuią. A na coż tak bardzo światu dla tych rzeczy ſłużyć? na co mu dufać? i nadzieię wielką w nich pokładáć? *Co po wszystkim człowiekowi &c.*

2. Uwaſz krotkość rzeczy: choćby tu człowiek cały świat miał ze

wſzy-

wszyſtkiemi iego doſtatkami, hono-
rami, ſławą i wſzelką wygodą, po-
ſtaremu to ſię ſkończy za kilkadzie-
ſiąt lat, álbo daymy to za kilka ſet.
Ale, ieżeli dla tego krotkiego za-
żywania rzeczy duſzę ſwoię utra-
ci człowiek, wielce nieſzczęśliwy,
bo wieczność nieſkończoną za kro-
tki i przemiiáiący czas zamienia.
A czy tego nie czyniſz? Powtarzay
Co po wszystkim człowiekowi &c.

3. Uwaſz, że pozyſkać cały świat,
ieſt tylko być do czaſu ſzczęśliwym.
Záżywać rzeczy powabnych na
świecie, ieſt tylko być do czaſu u-
kontentowanym. A zguba duſzy,
nieſzczęście, nad ktore więkſze być
niemoże, iák długo? na wieki! na
wieki. Raz zgubiwſzy duſzę, iuż
iey nikt niepodzwignieſz. Z złey
wieczności niemaſz nigdy powro-
tu do dobrey. Jeżeli na lewicę drze-
wo podcięte padnie, tam na wieki i
gnić i goreć będzie. *Coż po wszy-
stkim człowiekowi, &c.*

4 U-

4. Uwaſz, że choćbyś cały świat miáł, żádna z tych rzeczy na świecie od śmierci cię nieuwolni, pieniądze nie odkupią, przyiaciel nieodproſi, roſkoſz świátowa nie zátamuie, koniecznie trzeba umrzeć, i duſzy poyść álbo na wieczność ſzczęśliwą, álbo nieſzczęśliwą. Czemuż ſię tak bardzo w tym kocháć? kiedy duſzy, gdy ią z ciała śmierć wydzierać będzie, nie obronią, nie poratuią, nie zatrzymaią. *Coż po wszystkim człowiekowi, &c.*

5. Poydzieſz na ſąd przed BOGA, ktoż tam za tobą poydzie? áby za tobą mowił, áby cię rátował, co cię tam w tak cięſzkiey ſprawie poratuie; pewnie żadna rzecz z świátowych, dla ktorych ty nie raz Bogaś obraził, pewnie niedokaże tego, áby dekret Boſki był miłoſierny na ciebie, nie dokaże, żeby był zkaſowany, álbo przynaymniey odwleczony. Y więcże godne tak wielkiego kochania, iakie maią od Ciebie? *A coż pomoże czło: &c.*

6. Jeżeli po ſądzie ſtraſznym á ſprawiedliwym uſłyſzyſz dekret oſtatni: *Idźcie przeklęci na ogień wieczny.* Cóż tam czynić będzieſz? Zawołay na cały świat, że wſzyſtkiemi możnościami, doſtatkami, powabami, á uwolniąſz cię te wſzyſtkie z piekła? bynaymniey! *Coż pomoże człowiekowi, &c.*

7. Żadnemu człowiekowi niepodobna mieć całego świata, i iego być Panem, z tym wſzyſtkim, ieżeli co ma, i mieć może, á dla tego gubi duſzę ſwoię, to ią traci dla mizerney cząſtki świata! á czy to ſłuſzna zamiana? *Co pomoże człowiekowi, &c.*

8. Uważywſzy cały świat, ieſt na nim wiele drogich, nieoſzacowanych rzeczy, ktore millionami pieniędzy, krwią właſną i życiem opłacáią. Nad to wſzyſtko drożſza muſi być duſza, kiedy to wſzyſtko za nic, ieſt co na świecie, ieżeli duſza zginie! A ty iak ſobie tę duſzę ſzacu-

ieſz? czy za iednę fraſzkę świata oney nie traciſz? *Coż pomoże, &c,*

9. Uważywſzy cały świat, ieſt wiele w nim rzeczy, ktore ſą bardzo powabne, iako to: urody, roſkoſzy ciała, honory, przyiaźni ſzczere i pouſałe, wolność i ſwoboda. Wſzyſtko za nic względem duſze, ieżeli ią kto ſtraci! Toć powinno być powabnieyſze zbawienie duſzy, niż to wſzyſtko. A czy tak ieſt? reflektuy ſię. Czybyś nie wolał moment roſkoſzy, niż zbawienie duſze ſwoiey, gdy ſię na nie odważaſz. *A co pomoże człow: &c.*

10 Stracić cały świat, wielka ſzkoda, ále ſtracić duſzę na wieki, ieſzcze, więkſza, a ſtracić oboie, nay-więkſza ſzkoda. Kto tedy dla marnych tych światowych rzeczy obraża BOGA, traci oboie, bo duſzę traci, á duſzę, zgubiwſzy, i świat zewſzyſtkim utraca. Coż tu trzeba czynić? Naprzod i nadewſzyſtko oto ſię ſtarać, żeby zbawić duſzę ſwoię. *A co pomoże, &c.* 11.

11. Uważ co ludzie nie robią, żeby ſię tu do czaſu dobrze mieli? iakie práce, iakie kłopoty podeymuią, żeby przyiaciela pozyſkali, żeby honor ułapili, żeby bogatemi byli, żeby roſkoſzy iakiey momentalney zażyli; á na coż te prace wynidą? oto na zgubę, duſze, ieżeli dla nich BOGA obrażą. Coż tedy potym, ieżeli zginąć potym trzeba? *A co pomoże człowiekowi, &c.*

12. Miey wſzyſtko człowiecze kiedy zdchceſz, miey doſtatki nad wſzyſtkich bogaczow, miey honor naywiękſzy na świecie, miey roſkoſzy ciała, kiedy zechceſz, i pomyśliſz, niech ſię wſzyſtko wedle woli twoiey we wſzyſtkim dzieie; na coż ci ſię to przydą wſzyſtko, ieżeli duſzę ſtraciſz? Na to żebyś ſobie wſpomniawſzy w nędzy wieczney, tym ſię bardziey trapił i dręczył, żeś iuż wſzyſtkie pociechy niepowetowanie utracił. *A co pomoże, &c.*

13.

13 Wiele ludzi dla ludzi robią: naprzykład przyiaciel dla przyiaciela, ktorego bardzo kocha, na co ſię nie odważy? krewny dla krwi ſwoiey, ſługa dla Pana iakiego: ieżeli to czyniąc, nie czyni dla duſzy, na coż ſię to przyda? o iák będzie w zgubie wieczney narzekał, że tak wiele cyynił 'dla tego, ktory mu ſię na nic, tylko na zgubę nie przydał! *Co pomoże, &c.*

14 Ktokolwiek rozumnie zyſkuie, zawſze álbo podleyſzą rzecz dla łepſzey rzeczy traci, álbo rownie dobrą: i gdyby perły drogie kupiec łożył dla gnoiu álbo plew, nieuważnieby czynił, i caleby nic nie zyſkował: A my tak nierozumni, gdy wolemy częſto cokolwiek światowego, á niżeli zbawienie duſze naſzey. Coż w tym zyſkuieſz? oto nabywaſz gnoiu, popiołu, dymu, pary iedney: á daieſz za to Niebo, i ſzczęśliwą wieczność, dla twoiey du-

duſzy nagotowaną. A czy to rozumna? *Co pomoże człowiekowi &c.*

15. Już ci dla całego świata utracić duſzę doſyć złego, i nierozumu doſyć! ale przecię znośnieyſzaby było Lecz kiedy to częſto traciemy ią dla iedyney kropfe ukontentowania i ſłodyczy, dla fantazyi iedney naſzey nierozumney, dla cienia dobroci nierzetelności, to nader nieznośna! Reflektuy ſię, ieżeli nie to ieſt świat, w czym ſię kochaſz. *A co pomoże &c.*

16. Spoyrzyi w piekło myślą? obaczyſz tam owego zwycięzcę wielkiego Alexandra, ktory ſię zdał, że cały świat miał, i iego był Panem, coż mu po tym, że był tak wielkim Panem! gdy duſzę na wieki utracił. Obaczyſz tam bogacza owego wielkiego; i temu co po wſzyſtkim, gdy w piekle gore? Obaczyſz tam owych Pnanow wielowładnych, Baltazarow &c. Panie ſtroyne, wygodzie ciała ſłużące, i

tym się wszystkim na co to przyda, co od świata nabyli, gdy teraz w mękach nieznośnych zostaią. Idź daley myślą po innych ludziach, ktorzy świat mieli po części, a duszę całe zgubili, na coż im się to przydało? Przelękniy się ty tego, a świętą boiaźnią trzymay się mocno BOGA swego; nigdy tak świata nie kochay, i rzeczy iego, żebyś go nad miłość BOGA przekładał. *Co pomoże człowiekowi*, choćby cały świat miał, ieżeli duszę swoiey utratę ponosić musi? to rozbieray, to żuy myślą często, a za nadzieią BOGA swego duszę nie stracisz.

17. Gdybyś pewnie wiedział, że iak zgrzeszysz, lub powszednie, lub śmiertelnie, cały się świat, wszyscy poganie, żydzi, heretycy, grzesznicy nawrocą do BOGA, tedyś grzeszyć osobliwie śmiertelnie niepowinien, bo to nawrocenie wszystkich ludzi do BOGA, na coćby

się

ſię dobrego przydało, gdybyś ty grzech śmiertolny popełniwſzy, zginął. A choćby chwała Boſka była z nawrocenia wielu ludzi do BOGA za grzechem twoim, przecię tego BOG niechce? bo więkſza ieſt złość grzechu, przez ktory ſię wzgarda dzie ie BOGU, niżeli dobro wſzelkie ſtworzone, a zatym niżeli i owa chwała, ktorąby miał BOG z nawrocenia do ſiebie całego świata. Uznayże tedy iawnie, co po wſzyſtkim człowiekowi, choćby cały świat zyſkał BOGU. ieżeli duſzę ſwoię ſtraci? Dopieroż co po wſzyſtkim człowiekowi, ieżeli cały świat dla ſiebie nie dla BOGA żyſzcze?

18. Uważ, iako te rzeczy światowe, ktore to ſerce ludzkie bardzo wabią do ſiebie, wielką ſą przeſzkodą do zbawienia duſze twoiey! i owſzem im więcey ich ma, i chce mieć człowiek, tym więcey przeſzkod do ſzczęśliwey wieczności

ſzuka. Y więc tych zawad na drodze do zbawienia wiecznego oddalać nie będzieſz? Im ſię mniey światowemi rzeczami obkładać będzieſz, tym wolnieyſzy w drodze do Nieba będzieſz. Sciſła i wąſka bardzo ieſt droga do Nieba. Iako wielbłądowi niepodobna ſię przeciſnąć przez ucho igielne, tak niepodobne przeście do Nieba obciążonemu bogactwy człowiekowi. *Co po wszystkim &c.*

19. Jeżeli pilno uważać będzieſz koniec ſwoy oſtateczny, do ktorego cię BOG ſtworzył, iawnie uznaſz, że używanie tego świata powabnych rzeczy, nie ieſt to twoy koniec; nie do tego cię BOG ſtworzył, abyś tu był Panem doſtatnim, nie dla tego, byś tu roſkoſzy ciała zażywał, nie dla tego, żebyś tu iadł i pił, bogato chodził i iezdził: nie dla tego, żeby cię wſzyſcy ludzie ſzanowali, chwalili, ciebie ſię bali, bo choćbyś to wſzyſtko

miał

miał, ieżeli duſzę ſtraciſz na wieki, nieſzczęśliwy będzieſz. Więc ſię o zbawienie duſzy, iako o prawdziwy koniec oſtateczny ſtarać uſilnie trzeba, aby go nie chybić. *Co po wszystkim &c.*

20. Jeżeli w oſiągnieniu tych rzeczy światowych, i owſzem w poſſeſſyi całego świata, błogoſławieńſtwo twoie zakładaſz, o iak ſię myliſz! Błogoſławieńſtwo powinno być dobro naſycaiące apetyt ludzki, uſpokaiáiące ſerce ludzkie, ktore maiąc człowiek, iuż nie ma więcey co pragnąć. A naſyciłyſż kiedy ſerce ludzkie te rzeczy światowe? im więcey kto ma doſtatku, delicyi, zwycięſtw, honorow, tym więcey pragnie; á choćby miał cały świat, z tym wſzyſtkim, ieſzczeby tego pragnął, żeby tego nie ſtracił, co niepodobna, bo ſtracić muſi. Daremnie tedy w tym świecie ſzukać błogoſławieńſtwa dla duſzy! *Co po wszystkim czowiekowi &c.*

21.

21 Uwaſż człowiecze, żeś złożony ieſt z ciała i duſze: inne ma ſwoie ukontentowania ciało, inne duſza. Ciało ſię delektuie rzeczami pod zmyſły cieleſne podpadaiącemi, iakie ſą: roſkoſzy, wygody ciała, doſtatki, krotofile &c. Duſzy to nie ukontentie, bo ona nie do tego ſtworzona, i nie ſą iey przyzwoite te dobra. Ukontenwanie duſzy ieſt BOG ſam, ktory ma wſzyſtkie dobra w ſobie, na poznaniu iaſnym tego dobra, i iego kochaniu wſzyſtko ſzczęście duſzy zawiſło. Jeżeli tedy to ſzczęście ſwoie wieczne duſza ſtraci, coż iey po wſzyſtkim tym, czym ſię ciało kontentuie i zabawia. *Co powszystkim człowiekowi &c.*

22. Ludzie mniey ſię znaiący na rzeczach, za ſzczęśliwych i błogoſławionych tych maią, ktorzy w doſtatki światowe, w uciechcy, w roſkoſzy opływaią, i tym błogoſławieńſzych ſądzą, im wię-

więcey tego maią. A Chrystus prawda nieomylna iak sądzi? oto, ubogich, w nędzach i utrapieniu zostaiących, czyste serce od grzechu maiących, błogosławionemi nazywa. Komuż tu bardziey wierzyć? Jeżeli wedle zdania ludzkiego błogosławionym będziesz, á tego, co prawdziwie tu na tym świecie błogosławioną duszę czyni, mieć nie będziesz, na coż ci się to przyda? Opinia cię ludzka w rzeczy samey błogosławionym nie czyni. Słuszna rzecz o to się starać iedynie, przez cobyś i tu na świecie, i na wieki był szczęśliwy, był błogosławiony. *Co po wszystkim człowiekowi &c.*

23. Gdyby człowiek iaki chory wszedł do obszerney apteki, i chciał tam wszystkie lekarstwa, wodki, kordyały poieść na uleczenie swoiey choroby, na coby mu się to przydało, pewnieby się tym samym zabił, nie uleczył. Gdyby żołnierz

wszedł

wſzedł do cekauzu pełnego oręża. w ktorymby były ſzable, ſzpady, i ruśnice długie i krotkie, małe i wielkie, kopie i dzidy, miecze i puginały, a chciał, żeby oraz temi wſzyſtkiemi orężami on że ſam nieprzyiaciela woiował, na coby mu ſię to przydało? oto na to: żeby był zwyciężony prędzey od ſwego nieprzyiaciela, bo niepodobna oraz przeciwko nieprzyiacielowi i kopii zażywać, i ſzablą ſzermować. Tak ſobie pomyśl o tym świecie: wſzyſtko co ten świat ma, ieſt do pożytku ludzkiego, aby zażywaiąc tych rzeczy człowiek, doſzedł końca ſwego oſtatniego, ſzczęśliwey wieczności. Ale ieżeli wſzyſtkich rzeczy iako zechce, i kiedy zechce, zażywać będzie, nie ile potrzeba, niepochybnie ſię zgubi. *Coż mu tu tedy po tym wszystkim &c.*

24. Gdy człowiek ciężko choruie, gdy go gorączka piecze, gdy ka-

kamień, podagra dręczy, nuż dopiero, gdy chorobą długą nieuleczoną od BOGA złożony, nie raz sobie myśl? coż mi po wszystkim, gdy zdrowia nie mam, co mi po dostatkach, po maiętnościach, kiedy sobie za to wszystko zdrowia dobrego nie kupię. A czemuż tak o duszy nie myślisz? co mi po wszystkim, ieżeli dusza moia śmiertelnym grzechem zárażona, BOGU i szczęśliwey wieczności żyć nie będzie? Jeżeliż te światowe dostatki, wygody, roskoszy, uciechy, nic są względem utraty zdrowia doczesnego, daleko większe nic są względem utraty życia wiecznego. *A co po wszystkim &c.*

25. Rozumny kupiec gdy na morzu tonie, wyrzuca z okrętu dostatki swoie, kupie swoie, by naydroższe były, żeby tylko życie swoie ratował, myśląc sobie: co mi po tych kupieckich fantach i bogactwách, ieżeli tu zatonę, i życie

cie ſtracę? Czemuż i ty tyle rozumu nie maſz, żebyś te światowe ponęty, doſtatki precz od ſerca ſwego oddalił, gdy o utratę duſzy idzie, myśląc ſobie: na co mi ſię to przyda? ieżeli duſza moia w mozrzu owym ogniſtym piekielnym zatonie! *A co po wszystkim &c.*

26. Gdybyś przed nieprzyiacielem na życie twoie naſtępuiącym uciekał, iuż, iuż cię dopadaiącym, czy byś po drodze worki, pełne złota zbierał, i niemi ſię obciążał? i owſzem: czybyś ciężaru choć drogiego od ſiebie nie odrzucał, żebyś tylko śmierci uſzedł. Myśliłbyś ſobie w tym przypadku, á na co mi ſię to przyda, ieli mi nieprzyiaciel życie weźmie! A czemużeś w życiu twoim tak nie oſtrożny? Nieprzyiaciel duſze twoiey zawzięty na zgubę twoię wieczną czart, oto uſtawicznie naſtępuie na zgubę duſzy twoiey, czynić ponęty rzeczy świtowych, abyś ſię niemi łudził,

a on

a on ciebie ugonił. A coż po tym wszystkim, ieżeli duszę twoię wiecznie zgubi, i życie wieczne z BOGIEM odbierze? *A co po wszystkim &c.*

27. To pewna: że Chrystus, BOG i Człowiek, zacnieyszy iest, lepszy iest, niżeli to wszystko, co świat ma powabnego. Droższe iego życie nad wszystkie bogactwa świata, droższa iego krew święta nad wsyystkie kleynoty, perły, ktoremi się ludzie zdobią. Wszystko to on łoży na okup dusze ludzkiey, żeby iey był prawo do Nieba przywrocił, a z niewoli czartowskiey wykupił, ktorąśmy grzechem pierworodnym zaciągnęli od Adama Rodzica naszego. Z drugiey strony, choćby był taki człowiek, żeby wszystkie dostatki świata, złoto, srebro, perły naydroższe, maiętności nayobszernieysze rozdał na ubogich, na święte fundacye, żeby tylko był z piekła wykupił duszę ludzką przez

grzech

grzech ſtraconą, nicby nie ſprawił, prawaby i iedney duſzy utraconego do Nieba nie przywrocił. Uwaſżże, co maią za ſzacunek te rzeczy świata, ktore ſobie ludzie ſzacuią względem duſzy; że względem zbawienia nic nie ważą. Z drugiey ſtrony, uwaſż, iak droga duſza ludzka, kiedy iey ináczey odkupić z zguby wieczney nie można było, tylko utratą życia JEZUSA Syna Boſkiego, wylaniem Krwi iego, podeptaniem iego godności, ſławy, zacności. O duſzo iakożeś droga? wielkim mytem zapłacona, nie przedawayże ſię tanio piekłu na zatracenie! a myśl ſobie. *Co po wszystkim* &c.

28. Weś ſzalę, połoſż na iedney ſtronie wſzyſtkie rzeczy światowe, w ktorych ſię ludzie kochaią, i one ſobie ſzacuią? z drugiey ſtrony połoſż duſzę ſwoię, połoſż śmierć i mękę Chryſtuſową, połoſz Krew wylaną, Ciało iego święte ranami ztakowane,

po-

położ gwoździe, cierniową koronę, krzyż fromotny, włocznię, ktorą iego ferce S: przebite. Co tu na tey fzali przeważy, i przeważać powinno? Jeżeliż wfzyftkie rzeczy świata, względem famey dufzy nic nie fą, dopieroż nic ważyć nie będą, gdy przydafz tak drogi okup tey dufze, ktory dla niey Syn Bofki łożył. Jeżeli dla świata ftracifz dufzę, bądź pewien, że i zafługi Chryftufowe, mękę iego i śmierć dla ciebie wydaną ftracifz? bo żadnego pożytku z tego wfzyftkiego mieć niebędziefz. *Coż tedy po wszystkim człowiekowi &c.*

29. Gdy być BOG obiawił z dobroci, że za kilka godzin umrzefz? że poydziefz albo na fzczęśliwą, albo na niefzczęśliwą wieczność, cobyś na ten czas fądził o tych rzeczach świata, w ktorych fię ludzie, i ty fam kochafz? To teraz fądź, bo wiefz pewnie, że śmierć cię nie minie, czasu śmierci nie wiefz, mo-

że

że być i za godzinę, i ieſzcze prędzey. O iakby na ten czas zmalały wſzyſtkie doſtatki u ciebie, choćbyś ie miał całego świata! Prosiłbyś BOGA, żebyś mogł na chwałę Bożą, na ſzpital, na fundacye rozrządzić fortuną twoią, zbiorami twemi. Więc na ten czas więceybyś ſobie ſzacował duſzę ſwoię, i iey zbawienie. Niechże i teraz póki czas maſz, w większym u ciebie ſzacunku będzie. *A co pomoże człowiekowi &c.*

30. Gdybyś ſtał na ſądzie Pańſkim, gdzie ſię ſprawa toczy o duſzy twoiey, czy ſobie Niebo zaſłużyła, czy piekło. Cobyś na ten czas myślił, czegobyś ſobie życzył? nic nie wątpię, tylko zbawienia duſze ſwoiey. Zapomniałbyś o świecie, zapomniałbyś o doſtatkach, o wygodach światowych. A to czemu? Nie inna przyczyna: bobyś ſądził na ten czas, że te rzeczy światowe nic nie wążą względem

zba-

zbawienia duſze; na nic mi ſię nie przydadzą, ieżeli zgubię duſzę moię. A zatym niepochybna prawda Ewangeliczna. *Co po tym człowiekowi &c.*

Na oſtatek, gdybyś ſtanął z iedney ſtrony przed ſzybą piekielną, przed ową ogniſtą przepaścią, i widziałbyś w niey rozliczne męki, ognie pożeraiące, z drugiey ſtrony przed bramą Nieba Empireyſkiego, miaſta owego gornego wſzyſtkiemi doſtatkami, okazałościami, wygodami, pociechami pomyślnemi opływaiącego. Cobyś na ten czas ſądził o światowych roſkoſzach, o doſtatkach, choćbyś tu miał cały świat? Nic niewątpie, żebyś na ten czas chciał być ubogim, żebyś nagotowane takim kroleſtwo niebieſkie oſiągnął. Zyczyłbyś ſobie być nędznym łazarzem, a ſiedzieć na tronie iego, brzydziłbyś ſię doſtatkami bogacza w piekle pogrzebionego. Jakobyś na ten czas ſądził,

dził, tak teraz sądź, że całe za fraszkę nie stoią te świata wygody, dostatki, państwa, okazałości, gdy poydą w porownanie, albo zbawienia duszy przez szczęśliwą wieczność, albo względem zguby wieprzez przeklętą wieczność. *A co po wszystkim człowiekowi?*

Nauczże się z tych wszystkich uwag szacować sobie duszę, szacować iey zbawienie, szacować szczęśliwą wieczność.

U W A G I
O śmierci.

Swięty Franciszek Borgiasz obaczywszy ciało Izabelli Cesarzowy przedtym na podziwienie świata pięknęy, a potym zropiałey i ogniłey, tym widokiem pobudza się do życia pobożnego; na co uwagi o śmierci.

1. UWasz że trunna pańska pokazuie, co iest świat w istocie swoiey. Złożył był świat w tey

Iza-

Izabelli honory, doſtatki, urdę, piękność, i cokolwiek ma do wabienia ſerca. A gzie ſię podziało? oto poſzło w gnoy, ropę, w popioł. Y takież to dobra światowe? Bądź pewien, że ſię wſzyſtko, co maią Panowie świata, tym kończy. A przecię ſię ludzie, ba podobno i ty, w tych marnościach kochaią! tak iakoby wiekować miały, tak ciału dogadzaią, iakoby zgnić nigdy nie miało. Pożałuy nierozumu tych ludzi. O bez rozumny człowiecze! czemuż ſię tak bardzo w cielſku kochaſz, bardziey, niż w BOGU twoim? Oto z tego ciała garść prochu będzie: oto to ciało robacy roztoczą; czyż nie lepiey ſię na BOGU fundować, ktoregoć nikt nie wydrze. Załuię ſerdecznie moy JEZU, żem ſię bardziey kiedy w tym świecie niż w Tobie kochał.

2. Uwaſż, że ta trunna Izabelli Borgiaſzowi Swiętemu ſzkołą była, i oświeceniem prawdy na ro-

zumie. Naprzod uznał, iako i Pan i Pani naymożnieyfza, śmierci fię nieodeymą.

2. Iak wfzyftko to, co mamy od BOGA, do czafu nam zażywać pozwolono, przyidzie czas, kiedy to opuścić trzeba.

3. Iako to Pana od ubogiego przy śmierci nie rozeznać, tak z Pana naypiękieyfzego, gnoy i ropa, iako i z ubogiego wieśniaka. 4. Uznał, iako i nam wfzyftkim na ten koniec przyiść potrzeba. Było tak wiele ludzi mądrych, urodziwych, możnych, i tak wielu, coś ich znał, á gdzież fą teraz? Już ich nie mafz, pofzli w gnoy, i w popioł fię obrocili. Przenikniy i ty rozumem te prawdy, á zdobyway fię na affekty pożyteczne. A naprzod poday fię prawu Bożemu, ktore BOG ferował na cię, że umrzefz. Otom ftworrenie twoie moy Panie ieftem na woli twoiey; á kiedyż mi moy Oycze cel życia mego naznaczyłeś?

leś? wiem, że umrę, ale kiedy? Nie badam ſię o to, ale cię tylko o oto ſerdecznie i uniżenie proſzę: weź mię w ten czas z tego świata, kiedy mię będzieſz widział nayſpoſobnieyſzym do Nieba. O to cię za zawſze proſzę, i proſić nie przeſtanę, przez wſzyſtkie dobroci i łaſki twoie.

3. Uwaſż, iako ta trunna Izabelli była ſzkołą Borgiaſzowi Swiętemu wſzelkiey cnoty. Spoyrzał na Ceſarzową niegdy piękną á teraz zgniłą, i pomyślił ſobie: czegoż ſię człowiecze wynoſiſz nad innych, á wieſz coś ieſt? o toś garść prochu, i gnoiu: oſtatnia przemiana człowieka w proch i ziemię. Y więc ſię ia upokorzać nie mam? Uważył i to: iak to ta Izabella Panią była całey prawie Europy, á coż wzięła z ſobą do trunny? poſzła z owych pałacow obſzernych, do cztérech deſzczek. Y nie woleſż ia to ſam dobrowolnie opuścić, á niżeli

czekać, ażby mi to śmierć wydarła! Widział, iako owę Izabellę robocy toczyli, widział, iako wielu ludzi od niey oczy odwzacáło, iako od trupa zgniłego, nie iako od Pani fwoiey: á Izabella milczy, nic nie odpowieda. Czemuż ia táki, w krzyżach i utrapieniach być nie mam? Tym podobne cnoty zaciągnął z trunny Borgiafz Swięty. Ucz fię i ty tych cnot, á naybardziey, ucz fię Chrześciańfkiey pokory, mowiąc fobie: Ná coż fię wynofifz człowiecze? otoś glina ipopioł! nie długo podobno czekać á trupem padniefz. O moy JEZU naypokornieyfzy! dayże mi uniżoność, cichość, cierpliwość, żebym żył, ták ná świecie iak umarły światu, Tobie famemu żyiąc.

4. Uważ, że żyiąc, częfto do grobu nafzego myślą wftępować powinniśmy, iak czynił Borgiafz S. ktorzy nigdy nie fpuścił z myśli owego widoku odmienney Izabelli.

Uwa-

Uważać sobie powinniśmy; to też i ná mnie śmierć przyidzie? niepochybna to prawda! á kiedy? tego niewiem, opuścić trzeba będzie przyiacioł, krewnych, dziatki, i wszystko, w czym się kocham. A kiedy? tego nie wiem. Trzeba będzie poyśc ná wieczność po tym życiu albo szczęśliwą, albo nieszczęśliwą, álbo do piekła, álbo do nieba! á do kądże poydę? i tego niewiem. A czy mię BOG z tey podroży do siebie ptzyimie? czy nie odrzuci od siebie na wieki? i tego niewiem. To pewna, że albo w Niebie, albo w piekle będę na wieki. To pewna, że tu żyiąc, albo na niebo, albo na piekło sobie robić mogę. To pewna, że iak raz przy śmierci pádnę, albo dobrze padnę, albo źle. Jeżeli źle, poprawić mi się nie dadzą: ieżeli dobrze, iuż więcey w niebeśpieczeństwie utraty tego dobra nie będę. O cóż mi się tu starać trzeba? tylko tu obranie iest iedne-

go z dwoyga: uważaiąc to wszystko, ach iakże się bać nie mam! Boy się chcesz li, o tym myśl tylko, żeby było na wieki dobrze. Moie iedyne pociechy Boże moy, czyń zemną co chcesz, tylko mi day tę łaskę, żebym cię serdecznie kochał, w czym inszym wcale się na wolą twoię zdaię. Uwasz i to, że przyidzie ten czas, kiedy mię i nayukochańsi domowi przyiaciele zbędą od siebie, cierpieć u siebie cielska mego nie będą. Przyidzie moy czas, kiedy mię w razie naypotrzebnieyszym ratować nie będą mogli, choćby naybardziey chcieli; do kogoż tam po ratunek? do JEZUSA! czemuż ia do tego teraz wszystkim się sercem nie mam? to to przyiaciel życzliwy, ktory mię i przy śmierci, i po śmierci nie opuści. Weźże mię na opiekę moy JEZU, rzucam się cale na ręce twoie zranione dla miłości mojey, zamykam się w Ranach twoich,
ca-

całuię te ucieczki moie, niechże z nich nie wypadam na wieki.

Postanowienie.

PO tey medytacyi, iedno weź postanowienie przed się, mocną i stateczną wolą, abyś przynaymniey raz w miesiąc, ieżeli nie w tydzień, tę uwagi przeczytał, á pożytek wielki z tego mieć będziesz: bo wedle rady Eklezyastya, pomniąc na ostatnie rzeczy, grzechu się zawsze ustrzeżemy. Co day Boże, tego życzę, i do tego to wszystko, co się tu podało, zmierza.

NA-

NABOZENSTWO

PRZED SPOWIEDZIĄ, KOMMUNIĄ i po KOMMUNII.

NIe dam tu wyraźnie áffektow, ktoremibyś serce twoie do BOGA wzbudził, bo takich affektow po Xięgach pełno, álec podam reflexye rozumne, ktoremi ty sam áffekt do BOGA w sobie wzbudzić możesz, coć rozumiem zwielkim pożytkiem będzie.

REFLEXYE

PRZED SPOWIEDZIĄ.

1. BOG tak wiele razy odemnie wzgardzony, á iakże mię znowu do łaſki przyimie?

2. Gdybym Krola, ktoregom zelżył, przepraſzał, z iakąbym to uniżonością, i pokorą uczynił. A iako ſię tu pokorzyć nie mam? przepra-

prafzaiąc Pana nad Pany, Krola nad Krolmi!

3. O iako to BOG moy dobry! ktory mi zaraz gotow przebaczyć, bylebym fię fzczerym fercem do niego nawrocił.

4. Stworca moy iak mi wiele dobrego czyni! fzczegulnie mię kocha, coż ia mu za to? Oto wzgardę, Milfza mi była ponęta światowa, álbo czartowfka, moment uciechy iakiey, niżeli BOG tak łáfkawy, tak niefkończenie dobry na mnie! Ah niewdzięczności iakoś wielka!

5. Porachuy liczbę wfzyftkich grzechow twoich, o iak wielkie! o iak liczne! ktoż wie, czyś iuż nie dopełnił miarki złości twoich? ktorą popełniwfzy, iuż miłofierdzia Bofkiego nie doftąpifz.

6. Tak wieleś razy BOGU obiecował poprawę. á przecięś nie fpełnił flowa, uwafz, komuś to kłamcą był. Czy to nie naśmiewifko i igrzyfko z BOGA? gdybyś tak go-

dną

dną iaką osobę oszukiwał, czybyś się nie wstydził?

7. W BOGU twoim nie masz nic, tylko dobroć sama, tylko doskonałość wszystká, tylko wszystkie pociechy, i ponęty serca, á przecięś ty to wszystko podeptał, gdyś wolał stworzenie, niż Stworcę: iakżeć się serce od żalu padáć niema.

8. Gdy cię sługa nie usłucha, o iak to niecierpliwie znosisz? á tyś tak wiele razy Przykazania Boskie przestąpił, á przecię chcesz, żeby ci pobłażano.

9. A czy nie idziesz do spowiedzi tak, iak do ławki Kościelney ze zwyczaiu? czy spowiedź szczera i pokorna? czy nie będzie się za co wstydzić na sądzie Boskim, czego się teraz ochraniasz powiewiedzieć, albo słowkami nie łatwo zrozumianemi obwiiasz. Czybyś po tey spowiedzi chętnie zaraz poszedł ná śmierć, nie chcąc iey iuż poprawiać? Reflektowáć się na to trzeba,

ba, bo świętokradztwo, grzech ciężki i nowy.

10. Ktom ia ieſt, ktorym ſię odważył BOGA obrazić? oto iedno nayliżſze ſtworzenie, ktory uſtawicznie na łaſce Boſkiey, na Jego wſzechmocności wiſzę. A kto ieſt ten, ktoregom zelżył? oto Pan moy, BOG moy, ktory mię w momencie zniſzczyć, w piekło wtrącić może? Ach com ia to zrobił? na tegom ſię targnął, ktory nieſkończenie dobry, i nieſkończenie mocny.

11. Co po tych tak częſtych ſpowiedziach, ieżeli po nich żadney poprawy niemaſz? ieżeli bez ſkutecznego poſtanowienia poprawy? ieſt to tak, iakbyś ſię w zwierciedle przeyrzawſzy, i plamę na gębie poſtrzegłſzy, á przecię tey nie ſtarałeś ſię oczyścić. Bać ſię trzeba: żeby te ſame częſte ſpowiedzi, ſame na nas na ſądzie Pańſkim nie inſtygowały?

12. Czy Spowiednika mniey rozumnego, i proftaka nie fzukafz? álbo takiego, ktoryby fumnienia nie roztrząfnął? ktoryby krzywdy nadgrodzić, i co cudzego wrocić pilno nie kazał. A czy w chorobie zdrowie ciała fwego Doktorowi głupiemu, albo niefzczeremu powierzafz? á dla dufzy o Doktora takiego fię ftárafz. Przynaymniey niech taki będzie Medyk dufzy, iaki ciała; luboby łepfzy być powinien, i pilnie fię trzeba o lepfzego ftarać.

A K T
ZALU ZA GRZECHY.

DObroć mię Twoiá BOZE moy przeraża, com ia to zrobił, żem ia Ciebie nieofzacowanego BOGA, wfzyftkie pomyślne dofkonałości, zacności w fobie maiącego obraził, i tym wfzyftkim wzgardził! Upadam do Nog Twoich Stworco moy, i wy-

i wylewam przed Tobą ſerce moie, pełen gorzkości, pełen żalu, żem ia tak nierozumny był. Ach kochanie moie, pociecho moia iedyna BOZE moy! iakem ia ciężko zgrzeſzył przed Tobą. Zal mi tego ſerdecznie, á żal dla ſamey dobroci Twoiey. Bodaybym był wprzod nagle padł, á niżelim Ciebie kiedykolwiek obraził! Przyimiy pokorną duſzę moię, przyimiy pokutuiącego grzeſznika, uznawam, żem zgrzeſzył, á cięſzko zgrzeſzył.

Stanowię mocno moy Panie, że mię żadna ponęta, áni czartowſka, áni światowa, nie przywiedzie do grzechu. Wolę umrzeć i nayſrogotnieyſzą śmiercią, á niżeli Ciebie BOGA mego obrazić, tylko day łaſkę, abym ſtatkował w tym świętym przedſięwzięciu; wzdyć dobroć Twoia, miłoſierdzie Twoie nigdy ieſt nieprzebrane.

UWA-

UWAGI
PRZED KOMMUNIĄ.

§. I.

1. BOG idzie do mnie zakryty pod oſobami chleba, aby mi ſię przyſpoſobił, ktorego dobroci żadna dobroć, pięknośći żadna pięknosć, mądrości żadna mądrość, wſzechmocności, żadna wielmożność, i iedney Jego doſkonałości, żadna doſkonałość nie zrowna O iak to godnego Pana przyimować będę! Ach czym ia tego godzien?

2. Ktoż Go do mnie prowadzi? ſama miłość; idzie do mnie, że mię kocha, ten Pan, ktory będąc naymędrſzym, nie wie, co mi iuż ma dać więcey, będąc naybogatſzym, nie może znaleść więcey, będąc naywſzechmocnieyſzy, nie może mi iuż dać więcey. A coż Ci ſię to we mnie moy JEZU podobało? czym ia tego godzien!

3.

3. Aza nie wieſz, że ia lichy co do natury, ále liżſzy i naybrzydſzy z grzechow moich, i więc Cię to nie odrazi odemnie?

4. Ach ia nieſzczęśliwy! to w tym ſercu, do ktorego Pan moy idzie, czart i grzech panował! A iakże moy JEZU w tym ſercu ſpoczywać będzieſz? w ktorym łożyſko ieſt grzechow i złości moich.

5. Tom ia tę Krew JEZUSOWĄ nie raz znieważał, á przecię On mnie nią zaſila, á coż Ci ſię to moy Panie dzieie? czy nie wieſz, com ia za robotkę zrobił? czy nie maſz na mnie karania? Jako widzę, iuż nie iako ſprawiedliwy Sędzia, ale miłoſny Oyciec idzie do mnie.

6. Kiedybyś mię był po grzechu ſtrącił do piekła, (coś mogł uczynić, iako ieſt tam tak wiele za ten tylko grzech) byłbyś ſprawiedliwie uczynił, ale teraz, gdy áni mię karzeſz, i owſzem do ſtołu ſwego przyimuieſz, niepodobna,

muſi miłoſierdzie więcey nad Tobą niż ſprawiedliwość dokazywać. Ach dobry! ach łaſkawy! ach miłoſierny Panie!

§. II.

1. GDy do Ciebie przyſtępuię Panie, wſtyd mię złości i grzechow moich, nie dla tego: żem na ſromotę w piekle wieczną zarobił, nie dla tego: żem dziedzictwa Oyczyzny poſtradał; ale dla tego: żem z łaſki Twoiey BOZE moy odarty, żem Twoią dobrocią, miłością, pięknością, moie iedyne pociechy wzgardził.

2. Ach iak ia nieſzczęśliwy! żem ia wolał obrać ſobie czarta, niż JEZUSA!, wolał ſtworzenie nikczemne, á niżeli Stworcę mego, ktory mię nieſkończenie ukochał. Piłem złości moie iako wodę, á na Twoię dobroć a nim wſpomniał! chyba na to, żebym nią pogardził, i onę zdeptał. O złości moia niepoięta, czegoś ty godna! Ach nie-

go-

godzienem! niegodzienem tego Stołu Pańskiego!

3. Moy kochany JEZU, ogarniy dobrocią Twoią nieskończoną te złości moie, iuż ia w Tobie samym serce moie zátapiam, wolę iuż się Ciebie trzymać, niż czarta. Coż on kiedy dla mnie dobrego uczynił? Ach iak wiele razy mię zdradził!

§. III.

1. UPewniaią mię pewne cuda, żeś tu pod temi osobami BOG prawdziwy i Człowiek, iakoś Ty powiedział. Upewnia Krew Męczennikow Swiętych za to wylana. Ale naybardziey słowo Twoie, prawda nieomylna i niepochybna. Więc i ia gotowbym krew lać za to, żeś Ty tu Pan moy, BOG moy, ze wszystką swoią zacnością, dobrocią. Ach iakże do Ciebie przystąpić Panie!

2. Czegoż mi dobroć i wszechmocność Twoia dać, albo niezechce, albo

nie może! kiedyś mi siebie same-
go dał całego ze wszystką skarbni-
cą dobroci miłosierdzia, ktora się
w Bostwie twoim zamyka. Y więc
mam rozpaczać o zbawieniu mo-
im, patrząc na twoię dobroć tak
wielką; Dufam łasce twoiey moy
JEZU, że mię zbawisz, że mię
w pokusach czartowskich ratować
będziesz. Wspomgay Panie, bom
nędzny z siebie sługą twoy.

3. Wiem o tym moy JEUU, że
masz wszystkie ponęty do kochania
siebie, zacność i piękność, wszyst-
kę dobroć: wiem i to, żeć nie mo-
gę nic dać więcey milszego Tobie,
iako kochanie Ciebie, bo i Swięci
w Niebie nie mogą nic doskonalsze-
go uczynić, iako Ciebie kochać.
Woleliby raraz poyść na męki pie-
kielne bez grzechu, á niżeli na ie-
den moment ustawać w twoim ko-
chaniu. Więc ia też wszystko ser-
ce moie zatapiam w Tobie moy
Panie, wszystkim Cię sercem ko-
cham:

cham; á ieżeli to mało, kocham Cię ſercem Matki twoiey naymilſzey, affektami Serafinow, Cherubinow, i wſzyſtkich Swiętych w Niebie. Kocham Cię tobą ſamym, bo ty ſam, iako ſię naydoſkonaley poznaieſz, tak naydoſkonaley kochaſz.

4. Przyidźże co prędzey pocie-cho moia do ſerca. Ach niech ſię ſerce moie zimne iako lod, co prędzey od Ciebie ognia Niebieſkiego zagrzeie. Rozprzeſtrzeniam ſerce moie wſzyſtkiemi affektami dla ciebie. A ieżeli ia ciebie ogarnąć i odziedziczyć nie mogę, Ty mnie niegodnego ſamym ſobą ogarniy.

U W A G I

Po Kommunii.

1. CZy nie miley było temu JEZUSOWI ná Krzyżu ſromotnym w rękach kátowſkich, á niżeli ná twoim ięzyku? Czy nie ſłu-

ſzna to uwaga do uniżości, do żalu. Ach naymiłoſiernieyſzy BOZE, ktoryś Syna ſwego wydał na ſtracenie, ábyś ſługę odkupił! Przez tę dobroć proſzę Cię, uczyń mię dla Cię, uczyń mię dla ſiebie godnym, żebym ſię ſamemu Tobie podobał.

2. Niepochybna to, że ten ieſt we wnętrznościach moich, ktory dziewięć mieſięcy we wnętrznościach Pany MARYI leżał, czemuż ſię ná podobne áffekty, pieſzczoty, i wywnętrzanin ſerca nie zdobywaſz? Czemuż nie rzeczeſz do ſerca twego? Nie ſzukay ſerca czego inſzego do kochania, oto maſz u ſiebie wſzyſtkie pociechy, wſzyſtko dobro, nayukochańſzego BOGA, czemuż go nie kochaſz?

3. Pan nad Pany, Krol nad Krolmi nawiedził niewolnika! chce ſię z tobą pieścić i kontentować. Więc go będzieſz odrzucał? O iakoś mu zá to dziękować powinien! Odday

mu

mu za to miłość iego ſamego właſną ktorą ſię kocha. Odday ſerce wſzyſtkich kochankow Boſkich, bo twoie niegodne ſerce.

4. Dał ci ſię BOG wſzyſtkiego, nic ſobie nie zoſtawiwſzy, á czy nie ſłuſzna, żebyś też ty zupełnie ſię oddał temu Panu? Niczego nie chce, tylko ſerca twego, czy nie ſłuſzna go wſzyſtkiemi ſerdecznościami kochać?

5. Przyſzedł do ciebie ze wſzyſtką ſkarbnicą dobroci, miłoſierdzia, upadniy do nog iego; o coż go proſić będzieſz? O nic bardziey, tylko, żebyś go nigdy grzechem śmiertelnym nie obrażał, żebyś go uſtawicznie kochał, żeby cię na wieki nie odrzucił od ſiebie. Oſtatek ſam ci da, coć będzie widział do zbawienia potrzebnego.

6. Jeżeli tego dnia grzech ktory do ſerca przypuściſz, nierozumniey uczyniſz, niż gdybyś do cymborynm gnoiu, albo też ſzpetnego błocka

cka nakładł. O iakoś ostrożny być powinien! żeby przynaymniey ten dzień ieden był wolny od grzechu. Czy się nie będziesz oświadczał? Weś mnie teraz do siebie Panie, wolę umrzeć z Tobą i przy Tobie, á niżeli tego momnntu doczekać, żebym kiedy ciebie dobroci moia nieskończona obrazić miał.

PAMIEC

Codzienna.

1. *PRoś BOGA w każdey intencyi, abyś go nigdy grzechem śmiertelnym nie obraził.*

2. *O cnoty się gruntowne moralne staray, iakie są: miłość bliźniego, pokora, miłość nieprzyiacioł, cierpliwość.*

3. *Na wolą się Boską żdaway, i z nią się zgadzay, także na Opatrzność*

trzność iego Oycowską, á będziesz miał wewnętrzny pokoy.

4. Nic nie czyń, cobyś przez intencyą nie miał stosować do chwały Boskiey, i zbawienia dusze swoiey, przez co wiele sobie zasług naskarbisz.

5. Nie tak się o to staray, żebyś wiele pacierzy mowił, iako o to, żebyś z modlitwy większy affekt do BOGA odniosł.

6. Miey na to pamięć osobliwą: abyś nikomu w niczym, w fortunie, ni w sławie, ni w honorze krzywdy nie uczynił.

7. Ięzyk miey na osobliwey ostrożności: bo z niego wiele grzechow pochodzi.

8. Często przez dzień wzbudzay w sobie akt miłości BOGA, i żalu za grzechy krotkiemi słowy, bo to iest arcy-dobra na śmierć nagle przypadaiącą.

9. Nie idź spać, poki nie rostrząśniesz sumnienia swego, i nie przeprosisz BO-

BOGA przez żal za grzechy swoie, na ręce iego ducha swego poleciwszy.

10. Niech żadnego dnia nie będzie, żebyś sobie w czym gwałtu nie uczynił, mianowicie przez umartwienie wewnętrzne.

Na ostatek: pomniy na BOGA twego, iako na koniec stworzenia twego, pomniy na wszędzie obecnego, i na cię patrzącego, pomniy na wieczność, na ostatni koniec życia twego, ktory cię niepochybnie czeka. Na co wszysto gdy żywo pomnieć będziesz, i tą pamięcią sprawy swoie rządzić będziesz, wszystkie dni życia twego. i ostatni twoy moment na świecie, i tu, i przez całe wieki szczęśliwe będą.

RACHUNEK SUMNIENIA.

Z PRZYKAZAN BOSKICH.

PIERWSZE.

Nie będziesz miał Bogow cudzych przedemną.

Grzeſzy przeciwko temu:

Względem BOGA.

KAcerſtwem odſtępuiąc wiary S. lub w niedowiarſtwie trwaiąc.

Wątpiąc o Artykułach i czyli ta Wiara zbáwić może.

Nabożeńſtwo, Ceremonie, Piſmo Swięte ganiąc, naśmiewaiąc ſię.

Piſma Swiętego ſłow, w prożnych dyſkurſach zażywaiąc.

Przeciw BOGU i Swiętym bluźniąc, Jmion nie ſzanuiąc.

Za-

Zapieráiąc się Wiary Swiętey słowy, lub uczynkiem.
Przeciw BOGU w dolegliwościach szemrząc.
Radząc się czarta, lub przez siebie, lub w opętanych, lub przez czarowniki i wrożki.
Czcząc go bá wochwalstwem, czarami, zabobonami.
Dodaiąc co do ceremonii Kościelnych, lub te zmnieyszaiąc.
Cuda fałszywe głosząc.
Relikwie zmyślone, publiczney ádoracyi wystawiaiąc.
Nie wzbudzaiąc Aktow Wiary, Nadziei, Miłości BOGA, żalu gdy potrzeba,
Natchnieniow Boskich niesłuchaiąc.
Wierząc snom, i dla tych BOGA porzucaiąc.
Przyiáźń ludzką więcey szacuiąc sobie niż Boską, woląc prędzey BOGA obrazić, niż człowieka rozgniewáć,
Gusła czyniąc, czary, i te gusłami odczyniaiąc.

Nie odmawiaiąc Pacierzy, pokuty z niedbálſtwa.

Nie umieiąc ártykułow, bez ktorych zbáwionym bydź nie można.

Tychże, innych do ſiebie należących nie ucząc.

Czyniąc co dobrego, dla boiaźni piekła, lub nabycia Nieba,

Do Swiętych Sakramentow niegodnie przyſtępuiąc, te przyimuiąc dla prożney chwały.

Sakramentami gardząc.

Kościelne Urzędy, dobra kupuiąc,

W Dyſputy o Wierze wdaiąc ſię, przy niedoſkonałey umieiętności.

Prágnąć od BOGA Cudow mniey potrzebnie,

Záżywaiąc czártá, do wywiedzenia ſię ſekretow iákich.

Swiętych rzeczy, do czarow zażywaiąc,

Relikwie noſząc, z perſwazyą żeby były w pudełku koniecznie graniatym, lub podługowátym, że w innym nie maią ſkutku ſwego.

Z Heretykami przyiaźniąc ſię z niebeſpieczeńſtwem utraty wiáry,
Obrazom Swiętych, dodaiąc smiechu godne właſności,
Roſpáczaiąc o miłoſierdziu Boſkim,
W nadzieię tegoż grzeſząc, lub w nadzieię ſpowiedzi,
Miłością nieporządną rzeczy doczeſnych uwodząc ſię.
Dla boiaźni człowieka cnot Swiętych ćwiczenia opuſzczaiąc.
Nienawidząc Oſob Duchownych,
Z Kaznodzieiow, i Spowiednikow śmieiąc ſię, tych reprezentuiąc.

Względem siebie.

Noſząc przy ſobie kartki, zioła dla ſzczęścia, i tego ucząc innych.

Spiewáiąc, dyſzkuruiąc pod czas Nabożeńſtwa,

Opuſzczaiąc co do zbáwienia należy.

Czytaiąc Kſięgi zákázane, innym tych pożyczáiąc.

Odkładaiąc Spowiedź, poprawę życia.

Więcey ufáiąc ludzkiey, niż Boſkiey pomocy.

Z małych znakow, co wielkiego ſobie wróżąc.

Za grzech ſobie maiąc pránie piątkowe, ſzycie wieczorne przed Swiętem.

Względem Bliźniego.

Niemáiąc politowania, nad mizeryą bliźniego.

Náśmiewaiąc ſię z defektow, i ułomności iego,

Przeklinaiąc iego, i ſiebie.

Nieupominaiąc o obrazę Boſką, od tego ſtroniąc.

Nieſprawiedliwie i nad miarę karząc.

Poddanych uciemiężaiąc, lub ſłużących.

Zápłaty nie oddaiąc, lub odwłaczaiąc.

Darowizny w gniewie w zápłatę ráchuiąc.

Pielgrzymow żebrzących nieprzyimuiąc, tych ieſzcze łaiąc,

Przez

Przez czáry ludziom, bydłu ſzkodząc.

Zábobonami do ſiebie przyciągaiąc ludzi.

Czártu kogo oddaiąc.

Z wyklętemi od Kościoła Swiętego dobrowolnie przeſtáiąc.

Odciągáiąc innych od nabożeńſtwa, przez dyſkurſa, śmiechy,

Złym życiem młodſzych gorſząc.

Cudzego honoru nie broniąc, i owſzem ten ſzárpiąc.

DRUGIE

Niebędzieſz brał Jmienia Pana BOGA twego nadaremnie.

Grzeſzemy przeciw temu,

PRzyſięgáiąc ſię fałſzywie, bez ſłuſzney przyczyny.

Obiecuiąc co z przyſięgą, á nie dotrzymuiąc,

Z przyſięgą obiecuiąc, á nie maiąc intencyi dotrzymać ſłowa.

Lub powodem do tego będąc.

Prze-

Przeklinaiąc siebie, lub kogo z przysięgą.

Łámiac śluby BOGU obiecane, odwłocząc bez przyczyny tych wykonanie.

Nie oduczaiąc się częstego przysięgania, przeklęctwa.

Rzecz niepewną za pewną udaiąc, przysięgą stwierdzaiąc.

Slub czyniąc pod kondycyą, á potym wypełnieniu kondycyi przeszkadzáiąc.

Ná żarty Jmienia Boskiego wzywáiąc.

W swawolney grze od BOGA pomocy żądáiąc.

TRZECIE.

Pamiętay ábyś dzień Swięty święcił.

Przeciw temu.

NIe záchowuiąc Swiąt, i Niedziel.

Msze Swięte opuszczaiąc, tych nie nabożnie słuchaiąc,

Gwáłcąc przywileie Mieysc Swiętych,

W Swię-

W Swięta, iármaki, targi, ſtanowiac,
Rozlewáiąc krew ludzką w Kościele, lub Cmentarzu.
Biorąc co gwáltem, lub potaiemnie z Kościoła,
Swawolę pełniąc na Swiętym mieyſcu,
Swiętokupſtwo i świętokradztwo pełniąc,
Na złe dobr Kościelnych záżywáiąc,
Dobra Duchowne przywłáſzczaiąc ſobie,
Prezentę za pieniądze, podarunki; dáiąc,
Kupuiąc, lub przedáiąc rzeczy Swięte,
Łamiąc poſty od Kościoła Swiętego nakazane,
Swięto na ſámym piiańſtwie, koſterſtwie trawiąc,
W Swięto roboty dokończaiąc bez ſłuſzney potrzeby, dla zarobku tylko.
Dla iármáczney przedárzy Mſzą Swiętą opuſzczaiąc, We-

Wesela ślubne odpráwuiąc w dni zakazane.

Kościoły nachodząc, dla człeka uciekaiącego się do nich.

Służących, poddanych robotą w Swięto obciążaiąc, z Mszy opuszczeniem.

Opuszczaiąc Spowiedź i Kommunią Wielkanocną.

W Dziesięcinach krzywdząc.

CZWARTE,

Czcii Oyca i Matkę twoię.

Przeciw temu.

RODzicow nie szanuiąc, śmierci im życząc.

Szkodząc na zdrowiu, sławie, fortunie, przeciw onym mrucząc.

Niewdzięcznością nadgrádzaiąc oczywistą.

Náśmiewáiąc się z nich, i wstydząc się,

Przeklinaiąc, lżąc w oczy i za oczy,

Biiąc, raniąc, sekretnie krzywdząc,

Teftamentu nie pełniąc, i do tego przefzkadzaiąc od fiebie, mizeryi nie wfpieraiąc gdy można.

Upomnienia fprawiedliwe zá złe máiąc,

W obieraniu ftanu fwawolną wolą fwoią uwodząc fię,

Radę Rodzicielfką odrzucaiąc zbawienną.

Na większą expenfe tych pociągaiąc, niż ftárczy fortuna.

Rodzicom umieraiącym nie ftáráiąc fię o Xiędza, tych nie chowaiąc przyzwoicie według ftanu fwego

Nie modląc fię za zmarłych Rodzicow,

Długow pozoftałych nie płacąc.

PIĄTE.

Nie będziesz zabiiał.

Przeciw temu.

GNiewáiąc fię na blifiniego.

Zycząc śmierci fobie i komu,

Przyczyną będąc do złego, co do duszy i ciała komu,

Za-

Zawziętość i pragnienie zemſty, trzymaiąc w ſercu,
Cudzego ſzczęścia zazdroſzcząc.
Z ſzczęścia ſię ſmucąc, z nieſzczęścia ſię cieſząc.
Naśmiewaiąc ſię, ſłowa podchwytuiąc z urazą bliźniego.
Obłudnie poſtępuiąc inaczey w ſercu, inaczey w uſtach.
Biiąc, kalecząc, na życiu ſzkodząc, lub ſławie,
Skracaiąc ſobie piiáńſtwem życia.
Złoczyńcom daiąc protekcyą.
Dzieci dobrowolnie gubiąc, poroniaiąc.
Mogąc bliźniego ratować, nie ratuiąc.
Dzieci malińkie, na noc do łoſzka biorąc.
Nie ſtrzegąc ſię niebeſpieczeńſtwa utraty życia, lub duſzy,
Nie dáruiąc z ſerca nieprzyiacielowi,
Nie broniąc bliźniego ſławy.
Nie upominaiąc o Obrazę Boſką,

Drugich lekce sobie ważąc,

Nad bliźniego się wynosząc, tym gárdząc,

Siebie chwáląc, innego gániąc,

Gorsząc złym przykładem, złego ucząc,

Sobie, lub komu, piiáństwa będąc okazyą,

Wyzywaiąc na poiedynek, lub bywaiąc medyatorem.

W káraniu nie maiąc pomiárkowania,

Przez niedbalstwo, gdy dziecie nieochrzczone umarło,

Msząc się z nieprzyiaciela, nie czekaiąc Zwierzchności,

Paszkwilami osławiaiąc,

Sekret z osławieniem bliźniego wydáiąc, lub krzywdą,

Zelżywemi słowy niesprawiedliwie konfunduiąc,

Woynę wszczynaiąc niesprawiedliwą,

Przeszkadzaiąc cudzemu szczęściu, i promocyi.

Szo-

SZOSTE i DZIESIĄTE.

Nie cudzołoż: nie pożąday żony bliźniego twego.

Przeciw tym.

MYśląc o ſwawoli, nieczyſtościami ſię báwiąc, kontentuiąc, na nie myślą zezwalaiąc.

Słowa podobne mowiąc z pogorſzeniem,

Dyſkurſa tákież wſzczynaiąc, z intencyą, zächęcenia kogo do złego,

Pieśni ſzpetnych ſłuchaiąc, z upodobaniem i śpiewáiąc,

Gwałcąc, naśmiewaiąc, gorſząc kogo,

Upiiaiąc ſię dla wolnieyſzego wykonania ſwawoli,

Liſty, kſiążki állegoryczne czytaiąc, tych pożyczaiąc,

Koperſztychy, Obrazy gorſzące maluiąc, trzymaiac, pokazuiąc,

W mieyſca ſwawolne uczęſzczaiąc,

Swawoli cudzych nie ganiąc, na te zápatruiąc ſię.

Cá-

Całowania, ściskania czyniąc.
Z osobami podeyrzanemi przestaiąc,
Grzechy naturze przeciwne pełniąc,
W obligacyach stanowi swemu przyzwoitych, nieprzystoynie się zachowuiąc, więcey pozwalaiąc,
Snami szpetnemi kontentuiąc się,
Chlubiąc się z swawolnego życia,
Osławiaiąc kogo o swawolne życie,
Swawolną osobę trzymaiąc w domu,
Swawolney nierozprzęgáiąc kompanii,
Ciekawie się przypatruiąc osobom, bestyom, obrazom.
Służąc komu do swawoli, pomagáiąc.
Nocnych i osobnych kompanii nie strzegąc się,
Upodobanie maiąc w własney urodzie, talentach;
Stroiąc się szczegulnie dla zachęcenia kogo do złego. Nie

Nieprzyftoynie obnażaiąc pierfi.

Rozebrawfzy fię ciekawie fwoiemu przypátruiąc fię ciału,

Jedney płci, zobopolne czyniąc fwawole.

Spiącym fię udaiąc, dla przyirzenia fię cudzym uczynkom, tym przyfłuchania fię.

Máłżeńfkwa życie ciekawie podglądaiąc, podfłuchuiąc.

Twárz maluiąc, włofy czerniąc, dla podobania fię,

Swáwoli niewinnych ucząc, gorfząc.

SIODME i DZIEWIĄTE.

Nie kradnii: Nie pożąday rzeczy bliźniego, &c.

Przeciw tym.

CUdzego dobra prágnąc, to wydzieraiąc,

Dla zbiorow Mfze Swięte opufzczaiąc, i nabożeńftwa.

Zdradzaiąc w przedaży, w kupnie, w kontraktach,

Szko-

Szkody w domu, w polach, lasach, łąkach robiąc.

Cudze dobro zatrzymuiąc, ze szkodą bliźniego.

Pożyczanych lub znalezionych rzeczy nie oddaiąc.

Zmyślaiąc się ubogim, iałmużnę niepotrzebnie biorąc,

Nie czyniąc zadosyć urzędowi swemu,

Kradzione rzeczy, wiadomie przekupuiąc,

Poddanym sprawiedliwie nie płacąc, dla ich poddaństwa.

Dłużnikow nie spłacaiąc, z ich szkodą.

Całe nie płacąc, lub zapłatę zatrzymuiąc służącym,

Do zarobku innym przeszkadzaiąc,

Oszukuiąc w wadze, w gatunku, szacunku, mierze.

Fałſzywą monetę biiąc.
Fałſzuiąc zaſtawy.
Lichwy biorąc, lub w zamienieniu oſzukuiąc.
Ubogim żałuiąc, á na ſwawole expenſuiąc.
Nowe podatki, robocizny wznawiaiąc.
Czyńſzami poſpolſtwo obciążaiąc.
Kary pieniężne wznawiaiąc.
Cła, myta, daniny od Duchownych wyciągaiąc.
Złodzieiow przechowuiąc, broniąc.
W grach oſzukuiąc.
Małymi krzywdami, wiele wybieraiąc.
Tanio kupiwſzy, drogą cenę powiadaiąc.
Zbywaiących pieniędzy od ſprawunkow, nie wracaiąc.
Za ſprawiedliwą zapłatę, nie ſprawiedliwie robiąc.
Składki wybieraiąc, przebrawſzy, ſobie zoſtawiaiąc.
Mogąc nadgrodzić krzywdę, tey nie nadgradzaiąc. Cu-

Cudze dobro sobie przywłaszczaiąc.

Będąc przyczyną komu do kosztu nie potrzebnego.

Odmawiaiąc komu służących.

Służących krzywdzących nie donosząc.

Przed czasem służących odprawuiąc, bez słuszney przyczyny.

Kontrakty Arendowne nie sprawiedliwie pisząc.

Potrącaiąc niesprawiedliwie co służącemu.

Sąsiada nachodząc, następuiąc, z intencyą żeby ten sprzykrzywszy sobie swoie napaści, mieysce porzucił.

Kłotni ustawicznie czyniąc, plotki donosząc.

O S M E.

Nie będziesz mowił fałszywego świadectwa, &c.

Przeciw temu.

KŁamstwo szkodliwie pełniąc.

Osławiaiąc Osoby Duchowne, i świeckie w wielkiey okoliczności.

Ob-

Obmowiſk z chęcią ſłuchaiąc, dopomagaiąc, te poczynaiąc.
Sekret powierzony z nieſławą wydaiąc, á oſobliwie naturalny.
Liſty cudze otwieraiąc.
Dobre ſprawy, ſłowa, na złą ſtronę obracaiąc.
Poſądzaiąc niewinnie kogo o co.
Nie odpowiadaiąc na pytanie ſprawiedliwe.
Fałſzywie przeciw komu świadcząc.
Niegodziwego uczynku broniąc.
Grzech taiemny wyiawiaiąc.
Podaiąc innego w pośmiewiſko.
Zmyślaiąc ſię opętanym, i rożne fałſze na innych wołaiąc.

RACHUNEK SUMNIENIA
z Przykazań Kościelnych.

Te lubo ſię cokolwiek wyraziły w namienionym wyżey rachunku, lecz żeby łatwiey w pamięci obraza Bo-

ſka

ſka bydź mogła, więc ſpoſob zgrze-ſzenia przeciw każdemu obiaśnia ſię.

PIERWSZE.

Postanowione od Kościoła Swiętego Dni święcić.

Przeciw temu grzeſzemy.

DNi świętych nie zachowuiąc.

Będąc Ruſkiey Religii, u Rzymſkich w Ruſkie Swięta robiąc, á będąc Rzymſkiey, robiąc u Ruſinow, w Swięta Rzymſkiego Kościoła.

W Swięta, bez gwałtowney potrzeby, ſądy odprawuiąc.

Nie dowiaduiąc ſię o Swięcie żeby robić, niby dla niewiadomości.

W Swięta z pola ſprzątaiąc, bez pozwolenia Paſterza.

Obciążaiąc poddanych robotą, w powſzedni dzień, że ci aż w Swięto dla ſiebie muſzą robić.

Nie doglądaiąc żeby inni w Swięta nie robili.

Swięto maiąc za naylepſzy czas, do ſwawoli, piiańſtwa, koſterſtwa, &c. Dru-

DRUGIE.

Mszy Swiętey we dni Swięte z uczciwością słuchać.

Przeciw temu.

DLa długiego ſpania, ubierania ſią, Mſzy nie ſłuchaiąc, lub nie całey.

Domowych na Mſze Swięte nie wyſyłaiąc, koleyno przynaymniey.

Całe Nabożeńſtwo przegadaiąc, z zgorſzeniem innych.

Z Kazań wychodząc, bez ſłuſzney przyczyny.

Kazania dla gądek nie ſłuchaiąc, innym przeſzkadzaiąc.

Dla malinkiey ſłabości Mſzą Swiętą opuſzczaiąc.

Służących w puł Mſzy w mniey potrzebnym ſprawunku poſyłaiąc.

TRZECIE.

Naznaczone Posty od Kościoła Swiętego zachować.

Przeciw temu.

MAiąc zdrowie, i wyżywienie poſtne, á nie poſzcząc.

W Poſt tak wieczerze zaſtawiaiąc iak we dni mięśne.

Nic nie robiąc w dzień poſtny, á kilka razy iedząc.

Nie doiadłſzy, piiąc na to mieyſce aż do utraty rozumu.

Za pozwoleniem iedząc, mięſem &c. innych do iedzenia nawiaiąc.

Służących przyniewalaiąc do rownego z ſobą iedzenia.

Poſtu z umyſłu nie dowiaduiąc ſię.

Słabość dla łakomſtwa zmyślaiąc.

Dla kompanii iedząc z innemi.

Dla małych dzieci gotuiąc, przy nich ſobie pozwalaiąc.

Dzieci z małości w poſty nie wprawuiąc.

CZWARTE.

Spowiadać się raz w rok Pasterzowi własnemu i Kommunikować.

Przeciw temu.

NA Wielkanoc nie ſpowiadaiąc ſię, nie Kommunikuiąc.

Bez dozwolenia Paſterza ſwego, w inney Parnfii ſpowiadaiąc ſię.

Do-

Domowych do Spowiedzi teyże nie naganiaiąc.

Domowym czaſu nie pozwalaiąc częściey do ſpowiedzi, gdy tego pragną.

Dzieci nieucząc tego co należy do Spowiedzi Swiętey.

Spowiedź Wielkanocną świętokradzko odprawuiąc.

Do tey bez przynależytego przygotowania przyſtępuiąc.

Wielkanocną Spowiedź zwłocząc, że potym dla nieſpoſobności cale ſię opuściła.

PIĄTE.

Weſela nie odprawiać w czaſie zakazanym: Dzieſięciny oddawać.

Przeciw tym:

W Czaſach zakazanych, bez pozwolenia ślub biorąc.

W Adwencie, lub Poście żydom pozwalaiąc Aktow weſelnych i im karet udzielaiąc na śluby.

W czaſie podobnym tańcuiąc, graiąc po domach ſzynkownych.

Dzie-

Dzieſięcin, czynſzow, wyderkafow nie płacąc, odwłaczaiąc.
Snopy naygorſze, naymnieyſze oddaiąc.
Przez upor nie oddaiąc, z ubożeniem Kościoła, lub Paſterza.
Gruntow z ktorych ſię dzieſięcina należy z umyſłu nie ſieiąc.
Mniey oddaiąc, widząc niewiadomego Paſterza.
Dla dzieſięcin zboża na deſzczach długo trzymaiąc.
Mnieyſzą liczbę kop powiadaiąc.
Wytykaiący dla ſiebie ſnopki nadbieraiąc, lub wzięte taiąc.

RACHUNEK

Z ſiedmiu grzechow głownych.

Grzeszemy Pychą.

UPornie opieraiąc ſię przy prawdzie, żeby nie bydź poniżonym.

Przywłaſzczaiąc ſobie cnotę, talenta, ktorych nie mamy.
Chlubiąc ſię z dobrego uczynku.
Czyniąc co dobrego dla podobania ſię ludziom.
Chlubiąc ſię z inwencyi nowey, z złego uczynku popełnienia.
Będąc chciwym godności, lub fortuny.
Innych poniżaiąc, i nie rad ſłuchaiąc cudzey chwały.
Ubożſzych lekce ſobie ważąc, lub mniey umieiących
Zbytnie ſwoiey doſkonałości dufaiąc.
Talenta ſwoiey applikacyi bardziey niż Boſkiey łaſce przyznaiąc.
Dufaiąc ſwey cnoty ſtateczności, podaiąc ſię w okazye grzechu.
Ubogich krewnych, zapieraiąc, i wſtydząc ſię.

Grzeszemy Obżarstwem.

Łakomo z niezdrowiem iedząc.
Z uſzczerbkiem zdrowia, i pamięci piiąc.

Do picia zbytniego niechcących nagląc, pod pretextem ludzkości.
Przez piiaństwo czyniąc się niespofobnym do wszystkiego dobrego.
Jedząc zakazane od Kościoła Swiętego potrawy w dni postne.
Jedząc nad rozkaz Doktora w chorobie, i tym szkodząc zdrowiu swemu.
Trunki zakazane od Spowiednikow i Doktorow piiąc.
Upiiaiąc się umyślnie, dla łatwieyszego wykonania złych myśli.

Grzeszemy Lenistwem.

Zaniedbywaiąc wykonanie rzeczy zbawiennych.
Czas na prożnowaniu trawiąc.
Czas do chwały Boskiey wyznaczony, na swawole obracaiąc.
Mysli prożne dobrowolnie w Nabożeństwie przypuszczaiąc.
Teschniąc sobie w Nabożeństwach, w zabawach Duchownych.
Przedsiewzięcia uczynione nie wykonaiąc.

Na-

Nabożeństwa ranne, lub wieczorne dla kompanii opuszczaiąc.
Rachunku sumnienia częstego zaniedbuiąc.
Sposobność maiąc do uczynku dobrego wykonania, á ten opuszczaiąc.
Pokusom czartowskim mocno nie sprzeciwiaiąc się.
Inne grzechy głowne, iako to: *nieczystości*, *gniewu*, *nienawiści*, *łakomstwa*, wyżey są zamknione w Przykazaniu Boskim; Piątym, Szostym, i Siodmym, więc do tych gotuiącego się do Spowiedzi odsyłam. Teraz od Rachunku sumnienia w pospolitości, podźmy do Rachunku Stanow w szczegulności.

RACHUNEK

Rożnych Stanow Osob w szczegulności.

Senatorow, Ministrow.

MOnarsze niesprawiedliwe podaiąc rady.

Od obrad Oyczyźnie potrzebnych oddalaiąc się.

Następuiące nieszczęśliwości miarkuiąc, tych nie odkrywaiąc.

Zgubie Oyczyzny oczywistey, nie zabiegaiąc.

Przeciw Monarsze innych fomentuiąc.

Temuż na życiu szkodząc.

Obrady publiczne psuiąc, dla swoiego interessu.

Sekret z zgubą Oyczyzny wydaiąc tym, co się nie należy.

Z Postronnemi Potencyami korresponduiąc, tym wydaiąc obrady wszelkie.

Go-

Godnym do wakanſow przeſzkadzaiąc, niegodnych zalecaiąc.

Oyczyznę w prowentach krzywdząc.

Nie maiąc talentow Senatorowi przyzwoitych, á krzesło biorąc.

Nie mowiąc prawdy, gdzie idzie o dobro Oyczyzny.

Rekomenduiąc nieſprawiedliwy intereſs, ten Senatorſką wſpieraiąc powagą, zapomniawſzy o ſumnieniu

Nie reflektuiąc Monarchy w złych zamysłach, gdy to może bydź.

Fakcyantow nie donoſząc, ſamemu ſię do nich przykładaiąc.

Miniſterium ſwoiemu zadoſyć nie czyniąc.

Radząc przełomanie pokoiu przyſięgą ſtwierdzone.

Intereſſow Oyczyſtych publicznych nie utrzymuiąc, albo oziębło.

Seymow doyścia nie promowuiąc, o te ſie nie ſtaraiąc.

Woyskowych Officyerow.

Ordynanſe wydaiąc z oczywiſtą zgubą ludzi, i Oyczyzny.

Woynę przyimuiąc niesprawiedliwą, tę przeciągaiąc.

Zbytecznie dufaiąc szczęściu w komenderowaniu,

Forszteluiąc dla Jmienia, nie dla zasług.

Traktament dniem poźniey wydaiąc.

Kompletu w Regimentach nie trzymaiąc dla swego pożytku.

Krzywd przez swoy Ordynans zły uczynionych, nie nadgradzaiąc.

Z nienawiści narażaiąc kogo umyślnie na ogień.

Krzywdzących nie karząc.

Poganow przeciw Chrześcianom wżywaiąc, gdy się może bez nich obeyść.

Kościołom ukrzywdzonym nic nie nadgradzaiąc.

Pokoiu przysięgą stwierdzonego nie dotrzymuiąc.

Swawolnych żołnierzy w Woyskowym rygorze nie trzymaiąc.

Poiedynkow nie zabraniaiąc.

Jadąc w swoim intereſſie á czyniąc exakcye, iak żeby za ordynanſem.
Do Awanſowania przeſzkadzaiąc.
W Swięto bez ſłuſzney przyczyny batalii czas naznaczaiąc.
Ordynanſami mniey potrzebnemi od Mſzy Sw: ſłuchania odrywaiąc.

Panow.

Trzymaiąc dobra złym prawem nabyte
Obiecuiąc co Grodownie, á potym nieſłuſznie kaſſuiąc.
W Granice cudze, potencyą ſię wdzieraiąc.
Gdy o grunt zawieſzone prawo, z tego iednak pożytkuiąc.
Na handel kupuiąc, á przyſięgaiąc, że to na ſwoię potrzebę.
Cła nie płacąc od rzeczy handlownych.
Słowa ſprawiedliwie przyſięgą ſtwierdzonego, nie dotrzymuiąc.
Będąc niezgod przyczyną w Oyczyźnie, lub Familiami.
Seymy, Seymiki rwąc dla prywatnego intereſſu.

Na

Na cudzy honor, fortunę, życie, następuiąc.

Prawne interessa dla áwantażu przeciągaiąc.

Prawem sieroty niszcząc.

Sierot nie broniąc, te krzywdząc.

Ubogich nic nie dawszy wypychaiąc.

Robotami, podrożami, niepotrzebnemi zatrudniaiąc.

Z publicznym zgorszeniem żyiąc.

Ludziom żeniatym, z żonami nie pozwalaiąc mięszkać.

Prowizyi, wyderkafow nie płacąc.

Długi dobrowolnie zaciągaiąc potaiemnie, przewyższaiące substancyą.

Substancyą tracąc, á potym nie płacąc służącym.

Nad poddaństwem tyrannią się uwodząc.

Od poddanych co kupuiąc, niepłacąc tak iakby inny zapłacił.

Poddanych na dni, i podatki podnosząc.

Praejudicata przez potencyą w Sądach wyrabiaiąc.

Narzucaiąc bez ſumnienia poddanym zboże, ſol, iarzynę &c. kary pinięzne znawiaiąc.

Kłotni między poddanemi nie uśmierzaiąc.

Sprawiedliwości żebrzącym nie czyniąc przy ſłuſzności.

Ekonomow krzywdzących w ſłużbie utrzymuiąc.

Poddanych do małżeńſtwa przyniewalaiąc, lub tego zabraniaiąc.

Z Poddanych ſzkodą poluiąc.

Laſy cudze pſuiąc, grunta ſobie cudze nadoruiąc.

Na Obrazę Boſką przez ſzpary patrząc.

Zydom dobra, folwarki arenduiąc.

Zydom pod ſwoim Imieniem prowadzić towary pozwalaiąc.

W domu ſwawolne oſoby trzymaiąc.

Zydom pozwalaiąc przewodzić nad Chrześciany.

Zydow nie zwyczaynie zdzieraiąc.

Chrze-

Chrześcianom u żydow pozwalaiąc ſłużyć.

Dzieſięcin nie oddaiąc, Kościoła ſwego nie poprawiaiąc.

Z zgorſzeniem poddańſtwa co czyniąc złego.

Poddanych na ſamę barwę trzymaiąc, lub żupan daiąc na rok, á kontuſz na dwa lata, á potym z tegoż znowu żupan przerabiaiąc.

Sędziow.

Uwodząc ſię kolligacyą, korrupcyami, przyiaźnią w Sądach.

Dekretuiąc bez zrozumienia intereſſu.

Nie ſądząc według dokumentow, ále według ſwoiey wiadomości partykularney.

Nie broniąc Delinquenta, ktorego niewinność znaioma.

Obiecane korrupcye do ſkończenia funkcyi odkładaiąc, i te odbieraiąc.

Nad rigor prawa ſądząc, i dekretuiąc.

Spra-

Sprawy ubogich odwłocząc, bogatſzych ſądząc.
Nie będąc w prawie fundowanym, á przecię funkcyą przyimuiąc.
Na małych dokumentach w zawikłaney ſprawie polegaiąc.
Sądząc oſobę do ſwey władzy nie należącą.
Winnemu, i publicznemu złoczyńcy z zgorſzéniem karę daruiąc.
Sprawiedliwą karę bez przyczyny odmieniaiąc.
Sądy przypadaiące odkładaiąc.
Pod czas tych więcey aſſamblow, niż ſprawiedliwosci pilnuiąc.
Nie nadgradzaiąc ſzkod uczynionych, przez nieſądzenie ſwoie.
Pytaiąc ſię o to, o co ſię pytać nie należy.
Swiadkow fałſzywych podmawiaiąc.
Nie oſkarżonych chwytaiąc.
Bez znaku złego na tortury dekretuiąc.
Sądząc w Swięta bez potrzeby.
W daniu ſentencyi ſpuſzczaiąc ſię na Aſſeſſorow. Słu-

Słuſzney appellacyi nie pozwalaiąc, á nie ſluſzną przyimuiąc.
Sentencyą nieſprawiedliwą ſwoię, lub cudzą utrzymuiąc
Nie maiąc ſtarania o ſierot ſprawach.
Inkarceratow głodem morząc.
Do ſądow przypuſzczaiąc, ktorzy od Kościoła Swiętege wyklęci.
Nie ſłuchaiąc umyślnie Indukty.
Więkſzemi nad prawa uſtawionemi obciążaiąc grzywnami.
Sprawiedliwych dekretow ſwoich, lub cudzych do ſkutku nie przyprowadzaiąc.
Sekreta wydaiąc Sądowey Izby.
Uſtępy częſte czyniąc, á w ten czas od ſtrony ofiarowanego, lub ſwoiego wina aż do zaćmienia rozumu probuiąc.
Nie doglądaiąc żeby Kollegowie ſądu, dla zmyśloney nie wymawiali ſię przyczyny.
Zeby korrupcyi od Pacientow ofiarowanych nie przyimowali.
Wiedząc o przyięciu á nie upominaiąc.

Korrupcye daiących nie karząc.

Remiſſy nieſprawiedliwie czyniąc.

Piſarzow.

Fabrykuiąc Papiery, Dekreta nieſprawiedliwie piſząc.

Zbytnie od Dekretow czyniąc extorſye.

Więcey piſząc z zawziętości niż świadkowie powiadali, á mniey piſząc z przychylności.

Zle informuiąc Sędziego o inkwizycyach.

Chorobą od Sądow wymawiaiąc ſię, dla wykierowania cudzego intereſſu.

Z pilnością nie chowaiąc papierow ſądowych.

Papiery taiąc, paląc, dla cudzego intereſſu.

Swiadkow przekupuiąc.

Diwertimentow więcey patrząc niż Sądow.

Sędziego od nieſprawiedliwey ſentencyi nie ozwodząc; lub do tey namawiaiąc.

Ple-

Plenipotentow, Patronow.

Prawne intereſſa przyimuiąc, bez prawney umieiętności.

Wiadomie złey ſprawy broniąc dla ſwego pożytku.

Intereſſow cudzych wiele przyimuiąc, i tym wyſtarczyć nie mogąc.

Sekret konferencyi z uſzczerbkiem Pryncypała wydaiąc.

Przy nieſprawiedliwości wygraną tuſząc.

Zbytnie z Pryncypała czyniąc extorſye.

Pieniądze pozoſtałe od konferencyi ſobie zoſtawuiąc.

Wielkie wymyślaiąc w prawie expenſy.

Dokumentow przeciwney ſtronie pozwalaiąc.

Wybiegi niegodziwe wynayduiąc.

Kondemnatami zarzucaiąc.

Sprawę dla ſwego pożytku przeciągaiąc.

Radząc komplanacyą gdzie nie potrzeba, á gdzie potrzeba nie pozwalaiąc.

Pryn-

Pryncypała o nieſprawiedliwości intereſſu nie informuiąc.

Krzywdy uczynione nie nadgradzaiąc.

Spraw ſierot nie przyimuiąc.

Korrupcye od ſtrony przeciwney biorąc.

W Induktach, terminy potrzebne ſobie przeciwne opuſzcziąc.

Godziwym ſpoſobem nie ſtaraiąc ſię o wykierowanie intereſſu.

Instygatorow.

Donoſząc nieſprawiedliwie z nienawiści.

Fałſzywych ſprowadzaiąc świadkow

Od ſądu kogo nieſłuſznie excypuiąc.

Od zaczętego prawa dla korrupcyi uſtaiąc.

Nie donoſząc według urzędu ſwego.

Straſząc kogo donieſieniem dla wziątku.

Swiadkow.

Niechcąc ſtanąć do ſprawiedliwego świadectwa.

Z nie-

Z nienawiści świadcząc, lub dla wziątku.
Fałszywie świadcząc, prawdę taiąc.
Wątpliwie co wiedząc, á iednak zá rzetelną prawdę udaiąc.
Wydaiąc sekret naturálny.
Swiadectwo fałszywe przysięgą stwierdzaiąc.
Rozsławiaiąc co złego, przed wywiedzeniem się prawdy.
Na śmierć następuiąc delinquenta nie z miłości sprawiedliwości, ále dla swego pożytku.
Okupuiących się sobie, wolno puszczaiąc.
Mały uczynek z nienawiści wielorako tłomacząc na zgubę drugiego.

Obwinionego.

Nie wyznaiąc prawdy, gdy o tę sprawiedliwie pytaią.
Zapieraiąc się uporczywie tego, co iuż dowiedzione iest.

Broniąc się z potwarzami Sędziego lub innych.

W odpowiedziach wykrętow szukaiąc.

Na innych fałszywe wkładaiąc występki.

Porywaiąc się na ludzi sądowych, tych raniąc &c.

Przekupuiąc strożow dla swoiey ucieczki.

Trucizną się z świata gładząc

Powiadaiąc z bolu nie prawdę na siebie.

Appellacyą niessuszną czyniąc.

Sędziemu z zgorszeniem grożąc.

Na sąd Boski pozywaiąc, choć sprawiedliwie osądzony.

Myśliwych.

Do Polowania maiąc zbytnie przywiązanie bez względu na Boskie prawá, iako to Swięta, Msze Swięte, &c.

Psow, koni, wielką zgraię trzymaiąc, á na ubogich nie maiąc względu.

Subſtancyą Dziecinną na te tracąc, czyniąc ſię niedoſtatecznym do płacenia ſłużącym.

Zabobonow ſię ucząc, ludzi takich trzymaiąc wiadomie guślarzow.

Wiarę ſwoię do czego niepodobnego przykładaiąc,

Pola, ſtrzelby, w odległości pſuiąc, zepſute podobnym złym ſpoſobem naprawuiąc.

Czarow, i z czartem iakich związkow dla ſzczęścia zażywaiąc.

Przyſadom rożnym, inkluzom duſaiąc, te innym rozdaiąc.

Ludzi ubogich pola, łąki tłukąc.

Cudze knieie puſtoſząc.

Zwierzynę z cudzych laſow ſtraſząc, do ſwoich wpędzaiąc.

Ludzi przy ſieciach na mrozach odmrażaiąc, tym niſzcząc.

Nie maiąc dobrego wzroku, z niebeśpieczeńſtwem zabicia kogo ſtrzelaiąc.

Pſy myśliwſkie kradnąc, te przekupuiąc, od Panow odnęcaiąc.

W czaſach nie przyzwoitych poluiąc, to ieſt: kiedy ſię tylko źwierz pſuie.

Dla polowania, publiczne intereſſa porzucaiąc.

Myśliwcy, Paná w źwierzynie krzywdząc.

W owſach tychże krzywdząc, na ſwoię ſtronę obracaiąc.

Zołnierzy Giemeynow.

Od Regimentu uciekaiąc.

Ordinanſu, choćby z utratą życia ſwego, nie pełniąc.

Poiedynkuiąc, mediatorem bywaiąc,

Ludzi po kwaterach krzywdząc,

Swawoli pilnuiąc, i grow z oſzukaniem,

Mſze Swięte opuſzczaiąc dla grania, i piiańſtwa,

Kościoły, Oſoby, gwałcąc, rábuiąc.

Gdy woyna naſtępuie, zmyślaiąc chorobę,

Z oszukaniem biorąc traktament,
Krzywd uczynionych nie nadgradzaiąc,
Zabobonow iakich zażywaiąc,
Donosząc innych niesprawiedliwie,
Kłocąc się, biiąc, przeklinaiąc,
Na exekucyach wielkie przykrości czyniąc,
Powinności niedbale odprawuiąc,
Pod czas Woyny szpiegom nieprzyiacielskim, wydaiąc sekreta woienne,

Małżeńskie i Wdowie.

Przystępuiąc do ślubu w grzechu śmiertelnym.
Z przeszkodą iaką Kościoła Swiętego tenże biorąc,
Męża nie szanuiąc, sprawiedliwych roskazow nie słuchaiąc,
Poprzysiężoney wiáry niedotrzymuiąc,
Zbytnio ciekawie naymnieysze stąpienie uważaiąc,

Nie swoie lecz cudze dzieci ży-
wiąc, te do podziału przypuszcza-
iąc,
Pod czas połogu przeklinaiąc się,
W tym czasie gusłom wierząc, za-
bobonom,
Zobopolnie nie upominaiąc się o
brazę Boską.
Mniey potrzebne z innemi poufa-
łości zabieraiąc,
Nie mieszkaiąc z sobą bez przyczy-
ny,
Sluby przeciwne pożyciu Máłżeń-
skiemu, bez zobopolnego zezwo-
lenia czyniąc,
Postami bez pomiarkowania rozu-
mnego, siebie osłabiaiąc,
Dzieci bez słuszney przyczyny nie
trzymaiąc, tylko przez mamkę.
Reprezentuiąc sobie inne Osoby o-
procz męża w myśli swoiey,
W Pożyciu Małżeńskim będąc in-
nym zgorszeniem,
Dzieciom nie daiąc według stanu
swego edukacyi,

Dzie-

Dzieci małe, lub większe do łoszka biorąc na noc,
Zony nie nosząc według stanu swego,
Ustawiczne hałasy czyniąc, bitwy, przekleństwa.
Dnia Spowiedzi i Kommunii nie szanuiąc,
Przeszkadzaiąc częstym połogom,
Dyskursami rozwiozłemi innych gorsząc.
Wdowy zaś grzeszą Kontentuiąc się w myśli dawnym życiem Małżeńskim,
Przykrząc sobie w sieroctwie, pragnąc śmierci,
Snami, myślami, swawolami kontentuiąc się z zgorszeniem ieszcze i te iakim sposobem wzbudzaiąc w sobie ukontentowania.
Osoby swawolne w domu trzymaiąc, przychęcaiąc.
Dziecinną substancyą tracąc.

Dzie-

Dzieciom nie daiąc ćwiczenia, swawoli pozwalaiąc.

Rodzicow ku Dzieciom.

Tracąc dziecinną substancyą,
Według kondycyi nie daiąc ćwiczenia,
Nie przyuczaiąc do Nabożeństwa, do postu,
Artykułow Wiary nie ucząc,
Pozwalaiąc swawoli, tę chwaląc, o te nie karząc,
Dzieci do łoszka biorąc,
Dzieci złym życiem gorszącą,
Tych w niczym się nie strzegąc,
Dzieci do stanu iákiego przynaglaiąc, innym sprzeciwiaiąc się,
Nie rowny między niemi podział czyniąc,
Jedne nad to głaszcząc, drugie martwiąc,
Konwersacyi osobnych, i kompanii nie przestrzegaiąc,
Nie ápplikuiąc według talentow,
Nie dopomagaiąc gdy się szczęście ście otwiera do czego tymże,

Nie-

Nieprzełamuiąc krnąbrności, i uporu,
Przeklinania, przyſięgi nie oduczaiąc,
Nieſłuſznie dzieci martwiąc, odſądzaiąc od działu.
Nierozumnie karząc.
Nieurodziwe w Klaſztor wtrącaiąc, za te ſię wſtydząc,
Daiąc dzieciom przyczynę do przekleſtw,
Tych doroſłych nie zapomagaiąc,
Stałego ſpoſobu do życia nieobmyślaiąc,
Tych urazy niechcąc darować,
Nie karząc o obrazę Boſką,
Paſierby zbytnie martwiąc, á ſwoie głaſzcząc,
Tych nie edukuiąc tak, iák ſwoie,
Krzywdząc tych w ſubſtancyi.

Dzieci ku Rodzicom,

Jákim ſpoſobem grzeſzą? przeczytać czwárte przykazanie Boſkie, tam ſię to wyraziło, więc tu ſię niepowtarza.

Słu-

Służących ku Panom.

Grzeszą *Komissarze* w rachunkach Ekonomom folguiąc,
Poddanych skargi odrzucaiąc,
Administratorow nie pilnuiąc, złych trzymaiąc,
Złe w dobrach dyspozycye czyniąc,
Godziwą staranności Panu prowentu nieprzysposabiaiąc,
Kary pieniężne stanowiąc,
Poddanych w robocie, i daninach podnosząc,
Piiaństwa, nie dobra Pańskiego pilnuiąc,
Swawoli nie przestrzegaiąc, o te nie karząc,
Grzeszą *Administratorowie* z Pichlerza dla siebie przybieraiąc, pod pretextem małey płacy, lub ordynaryi.
Rzeczy rachunku nie maiące, dla siebie obracaiąc,
Swawolnych ludzi nie rozłączaiąc,
Krzywdzących nie donosząc,

Nad

Nad Páńſki rozkaz ſobie pozwalaiąc,
lub tego niewykonywaiąc,
W Swiętá roboty rozkazuiąc,
Roſkazy Páńſkie niedbale ze ſzkodą pełniąc,
Ná wielkim dniu do ciemney nocy na robocie trzymaiąc.
Nie doglądaiąc pilności innych w uſługach,
Grzeſzy *Marszałek:* do Nabożeńſtwa ludzi nie naganiaiąc.
Panu nie donoſząc, co złego ſię dzieie,
Nie karząc ſwawolnych,
Podwodząc nieſprawiedliwie na kogo,
Nie ſtáraiąc ſię żeby płatni byli ludzie,
Dyſponuiąc z dyſhonorem Pańſkim,
Więcey kompanii niż uſług pilnuiąc
Karząc nad ſprawiedliwość,
Grzeſzy *Sekretarz:* wydaiąc ſekret z dyſhonorem, lub ſzkodą,
Szklanki, pilnuiąc nie korreſpondencyi,
Li-

Lifty fałfzywe do podpifania poddaiąc.
Liftow fekretnieyfzych pilno nie chowaiąc. i pieczęci.
Lifty fwoie wraz z Pańfkiemi expedyuiąc. żeby od nich niepłacić.
Grzefzy *Podskarbi* nie rzetelnie expenfę pifząc.
Każdemu w fwoim czafie nie płacąc.
Pańfkich pieniędzy dla fwego zażywaiąc pożytku.
Nie zupełnie w gościńcach płacąc.
Nad potrzebę expenfuiąc, takich nie donofząc,
Monetę lepfzą fobie biorąc. gorfzą do fkarbu kładąc,
W drodze ludzi głodem morząc.
Expenfę niefprawiedliwie pifząc,
Grzefzy *Koniuszy* nie doglądaiąc ftaiennych.
Na Mfze Swięte tych nie wyfyłaiąc:
Ludzi w rozumney furowości nie trzymaiąc,
Rzetelnie w fwoim czafie nie wypłacaiąc.

Swoim koniom lepſzą daiąc wygodę, niż Pańſkim,

Staiennych nie pilnuiąc żeby nie krzywdzili w obrokach. Ochędoſtwa nie doglądaiąc.

Grzeſzy *Kuchmistrz* ſmak ſobie przez piiańſtwo pſuiąc,

Robotę ſwoię z Páńſkiey ſpiżarni płacąc.

Nie potrzebne w gotowaniu czyniąc expenſy,

Niedogotowane potrawy záſtawiaiąc.

Poſty, przy Panu niepoſzczącym, łámiąc,

Przeklinaiąc, chałaſuiąc, biiąc innych,

Jeden drugiemu przez zazdrość pſuiąc,

Grzeſzy *Podczasy* trunki przez niedozor pſuiąc,

Rozdaiąc komu ſię nienależy.

Piiańſtwem daiąc okazyą do kradzieży.

Trun-

Trunki przednieyſze dla ſiebie zoſtawuiąc.

Grzeſzy *Szatny* rzeczy w czyſtości nie trzymaiąc.

Po zmarłych Panach rzeczy biorąc ſobie,

Gdy przez niedbalſtwo wſzyſtko butwieie.

Káwałki ſukna, materyi dla ſiebie biorąc,

Suknie plamiąc, kradzieży nie przeſtrzegaiąc.

Sukni zrobienia nie przypominaiąc, że te aż w Swięto robią.

Pozoſtałe pieniądze, w Páńſkich ſukniach biorąc.

Panien służących.

Trzymaiąc dyſpozycyą, nie wydaiąc co ſię komu należy.

Nád potrzebę więcey daiąc. dla ſiebie należące inne ſłużące,

Kłotnie między Pańſtwem robiąc.

Z Panią uſtawicznie ſię kłocąc.

Nabożeńſtwa czyniąc wraz z Panią, dla przypodobania ſię tey.

Oſo-

Osobnych swawoli, dyskursow pilnuiąc, nie usług,
Pieśni, słowa szpetne mowiąc, z intencyą zachęcenia do złego,
Podobnych z upodobaniem słuchaiąc
Gry swawolne wszczynaiąc, i czyniąc,
Jedna z drugą nieprzystoynie swawoluiąc,
Nieprzystoynie się rozbieraiąc, ubieraiąc,
Upodobanie w urodzie, w tálentach maiąc,
Ustawicznie w zwierciedle z upodobaniem przeglądaiąc się,
Maluiąc się, włosy czerniąc.
Zazdroszcząc: że inne stroynieysze, urodziwsze,
Państwa życie ciekawie podglądaiąc,
Krzywdząc, i innych niedonosząc,
Krzywd nie nadgradzaiąc,
Plotki ustawiczne nosząc, podwodząc,

Z Ka-

Z Kaznodzieiow naśmiewaiąc się, tych reprezentuiąc,

Posty odprawuiąc w wigillią Swiętego Jędrzeia z wiarą snu iakiego.

Kawalerom drugie z zazdrości ganiąc.

Tym danego słowa niedotrzymuiąc, a ieszcze przysięgą ztwierdzonego.

Łudząc temi dla wziątku iakiego,

W zábraniu przyiáźni nie maiąc pomiarkowania.

Jedwabie, kawałki materyi, cukier, káwę, na swoię stronę obracaiąc.

Na prożnych dyskursach dzień trawiąc cały.

Dla tańca BOGA odstępuiąc przez opuszczenie Nabożeństwa.

Testament czyniących, wykonywaiących, i Opiekunow.

Testament nieważnym sposobem czyniąc.

Dziedzicow od sądzaiąc, lub mniey daiąc.

Te-

Testament odmieniaiąc, nierowno Wszystkim daiąc.
Nie roskazuiąc popłacania długow.
Tego nie czyniąc dla zbawienia także Duszy swoiey.
Nie pełniąc woli Testamentu, osobliwie w czym Duszy pomocny.
Wykonanie, innemu zlecaiąc.
Nie uspokaiaiąc dłużnikow przod, iák darowizną legowane oddaiąc.
Opiekun grzeszy nie utrzymuiąc wiernie fortuny sierot.
Jnteressow tych, iak swoich rowno niepilnuiąc.
Godziwym sposobem nie czyniąc aukcyi substancyi.
Szkody uczynione nie nadgradzaiąc.
Sieroty nie nosząc według ich kondycyi.
Nie daiąc edukacyi przynależytey.
Z sierot dobr żyiąc, swoich ochraniaiąc.
Sierot rzeczy kupuiąc mnieyszą ceną niż innyby kupił.

W Piiańſtwa, w gry, wprawuiąc przy ſobie dzieci.
Obrażaiących BOGA nie karząc z dyſkrecyi.

Celnikow.

Łamiąc przyſięgę uczynioną ná zachowanie wierności.
Przemycaiących niewydaiąc w nadzieie nadgrody.
Trzęſąc nad potrzebę z nienawiści, lub wziątku:
Niewinnych napaſtuiąc, winnych puſzczaiąc.
Biorąc mniey iak Jnſtruktaż każe.
Od expedycyi z niewiadomego więcey ciągnąć, niż ſię należy.
Przeciw zakazowi pozwalaiąc wywoźić, lub przywozić towary.
Mniey w kalkulacyach piſząc, a więcey odbieraiąc.
Pod czas rewizyi złodzieyſkim ſpoſobem co ſobie biorąc.
Skarb krzywdzących nie donoſząc.

Piiańſtwa, nie ſkarbowego pożytku pilnuiąc.
W konfiſkacyach, nad Jnſtruktarz i prawo ſobie poczynaiąc.

Kupcow.

Poganom dowożąc potrzebnych rzeczy do woyny.
Lichwy biorąc, monetę fałſzuiąc.
Przedawſzy drożey, od tegoż ſamego zaraz taniey odkupuiąc
Spolnikow w podziale krzywdząc.
W Swięta przedaiąc bez potrzeby.
Nieſprawiedliwie kontratkuiąc.
Nieznaiących ſię na towarze oſzukuiąc.
Zboże ſkrapiaiąc do przedaży.
Nie nadgradzaiąc ukrzywdzonym.
Mięſzaiąc towary złe z dobremi.
Wino Francuſkie z lagru Węgierſkiego zá Węgierſkie przedaiąc.
W beczkach oſzukania iakie robiąc.

W miar-

W miárach, gatunkach, wagach, taxach urzędowych krzywdząc.
Ze ieden oſzukał kupuiący, to z drugiego za to drąc.
Cudzy towar gániąc, ſwoy chwaląc.
Przyſięgaiąc ſię fałſzywię że więcey koſztuie.
Odbycia innym zazdroſzcząc
Mierzących, przedaiących nie doglądaiąc, żeby nie krzywdzili.
Ná ſprawunkach cudzych, te z affektu przyiąwſzy zarabiáiąc.
Długi zaciągaiąc, nie maiąc ſpoſobu tych oddania,
Gościnnych w podroży krzywdząc.
Przyſięgaiąc: że towar na ſwoię potrzebę, lubo na chandel obraca ſię.
Jmieniem ſwoim cudze cła zaſtępuiąc.
Na czas obiecany długow nie płacąc z uſzczerbkiem kredytorá.

Studentow i Dyrektorow

Profeſſora konfunduiąc

Jnnych buntuiąc, rzucaiąc się, słowy martwiąc,
Czas na swawolach, prożnowaniu trawiąc.
Nabożeństwa zwyczayne opuszczaiąc dla swawoli.
Expensy dla swawoli Rodzicom przyspośabiaiąc.
Suknie psuiąc dla teyże.
Szalbierstwa się ucząc, nie prawdy.
Sprawiedliwych roskazow Professorow, Dyrektorow niepełniąc.
Niedbale się ucząc maiąc talent do tego.
W piiáństwá, w gry wprawiaiąc się.
Dzieci nie pilnuiąc, tylko nocnych kompanii.
Dzieci w Nabożeństwo nie wprawiaiąc.
Zbytnie biiąc, a mało ucząc.
Swawoli pozwalaiąc, o tę nie karząc.
Z innemi dziecinną żywność trawiąc, á te głodem morząc.
Przez piiaństwo czyniąc się do wszystkiego nie sposobnym.
Ma-

Mało umieiąc, a znaczney kondycyi doprafzaiąc śię.

Rzemieśnikow.

Mfze S. dla iarmarku opufzczaiąc.
Nie przeftrzegaiąc kupcow o ſkażie iakiey w towarze.
Szkodę w robocie czyniąc, tey nie nadgradzaiąc.
Podleyfze rzeczy, za lepfze podrzucaiąc.
Pozoftałe fobie od roboty kawałki biorąc.
Zawod w czafie obiecanym ze fzkodą w robocie czyniąc.
Uczniom konfztu fwego nie fzczerze pokazuiąc.
Wyzwolenia broniąc dla fwego pożytku.
Robotę nieznaiącemu śię taxuiąc wyfoko.
Robotę w Swięto kończąc.
Dni Swięte na piiaństwie trawiąc.
Piiaństwa, fwawoli, nie roboty pilnuiąc.

Szyn-

Szynkuiących.

Trzymaiąc ſwawolne oſoby w domu,
Piiakow nałożnych, do ſiebie ieſzcze ciągnąc.
Gotuiąc mięſo w dni poſtne dla podrożnych.
Trunki tworząc, miary fałſzuiąc, nie dolewaiąc.
Kryſki przypiſuiąc, wpieraiąc.
Mſze S. dla ſzynku opuſzczaiąc.
Z innemi ſię upiiaiąc, do tego zachęcaiąc.
Ludzi w obrokach krzywdząc.
Pozoſtałych rzeczy gościnnych zapieraiąc.
Wiadomie złodzieiow, zboycow przechowuiąc.
Kradzione rzeczy przekupuiąc.
Swawoli gorſzących nie broniąc.

Ubo-

Ubogich żebrakow

Zazdroſzcząc ſobie Opatrzności Boſkiey.
Od iednego kilka razy iałmużnę biorąc, iednym dawaniem.
Za ſwoich Dobrodziejow nie modląc ſię.
Jałmużny na piiańſtwo, ſwawole zapłáty obracaiąc.
Przeklinaiąc niedaiących, lub zamykaiących ſię.
Dla iałmużny Mſzą Swiętą w Swięto oſobliwie opuſzczaiąc.
Choć darmo to upiiaiąc ſię.
Zwady, zgiełki w Kościele czyniąc.
Dzieci malinkie z umyſłu ślepiąc dla zyſku Jałmużny.
Kościelne rzeczy biorąc.
Kościoła nie pilnuiac, tego, ſzkody nie przeſtrzegaiąc.
Fałſzywe cudą, plotki, i baśnie rozſiewaiąc.

Nie-

Niewiaſty odmawiaiąc innym, ztemi podroże odprawuiąc.
Dzieci zdrowe, iuż w ten chleb wprawiaiąc
Dzieciom nie daiąc przynależytego według BOGA ćwiczenia.
W dolegliwościach bluźniąc.
Te tedy ſą grzechy codziennemu upadkowi podległe, o innych Duch Swięty, i doſkonałość Spowiednika, iako też właſne ſumnienia roztrząśnienie nauczy. J w tym ci rachunku iuż ſą zamknięte grzechy przeciw Duchowi Swiętemu iako też w Niebo o zemſtę wołaiące i piąciu zmyſłow ciała; więc powtarzać tych rzecz mniey potrzebna.

AD M. D. G.